

POLITYKA  
NARODÓW

WARSZAWA

ZESZYT 5

TOM XII

LISTOPAD

ROK 1938

## TREŚĆ NUMERU

Metody polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy — *Czesław Lubicz*

### PRZEGLĄDY POLITYCZNE

Chronologia wydarzeń w październiku 1938 r.

Miesięczny przegląd polityczny w październiku 1938 r.

Gospodarcze znaczenie terytorialnego rozrostu Niemiec — *S. O.*

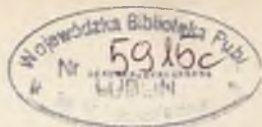
Penetracja gospodarcza Niemiec ku południowemu Wschodowi —  
*B. Rm.*

Sytuacja wewnętrzna w Z. S. R. R. — *awo.*

Sytuacja na Dalekim Wschodzie — *Kazimierz Wężyk*

### PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

Przegląd czasopism obcych.



CZESŁAW LUBICZ

## METODY POLITYKI ZAGRANICZNEJ TRZECIEJ RZESZY

(W ŚWIETLE SPRAWY SUDECKIEJ)

Poprzednie moje rozważania poświęciłem zagadnieniu stosunku ideologii i praktyki w polityce zagranicznej Trzeciej Rzeszy. Siłą rzeczy była tam mowa o celach, a pośrednio i o wynikach tej polityki. Nie została natomiast poruszona tak doniosła dla charakterystyki, a i dla charakteru każdej polityki sprawa narzędzi, którymi posługuje się ona dla przedzierzgnięcia wytkniętych sobie celów — w wyniki. Inaczej mówiąc, sprawa metod, stosowanych przez narodowo-socjalistyczne Niemcy w zakresie ich zewnątrzpolitycznych poczynań. Tej to sprawie zamierzam poświęcić niniejsze rozważania, traktując je jako uzupełnienie poprzednich.

Gdyby stanowiące jeden z najbardziej utartych sloganów krytyki literackiej powiedzenie „styl to człowiek“ przenieść żywcem do dziedziny stosunków między państwami, brzmiałoby ono: „metody polityki zagranicznej — to polityka zagraniczna“. Tak sformułowany stosunek metod do istoty danej polityki zagranicznej nasuwa odrazu rozmaite zastrzeżenia, świadczące o rzeczy dobrze znanej: że przenoszenie pojęć z jednej dziedziny w drugą wymaga daleko idącej ostrożności. Tym niemniej nikt nie zaprzeczy, że istnieje dość daleko idący związek między treścią, a metodami każdej polityki zagranicznej. Nie można się też dziwić, że przewrót, jakim było w Niemczech dojście do władzy Hitlera, znalazł wyraz również i w zakresie metod niemieckiej polityki zagranicznej.

W dążeniu do stopniowego wyłamywania poszczególnych klauzul Traktatu Wersalskiego, Druga Rzesza w swej fazie powojennej stosowała najczęściej metodę wyludzenia. Tą głównie



drogą np. doszła ona etapami do uwolnienia się od kamienia młyńskiego reparacji. Tym w dużej mierze sposobem udało się jej wyzwolić Nadrenię z jarzma okupacji.

Wielkim ułatwieniem w stosowaniu tej metody przez ówczesnych kierowników niemieckiej polityki zagranicznej było to pomieszanie pojęć, podejść i punktów widzenia, prywatno-prawnych i publiczno-prawnych, które cechowało tak wyraźnie twórców pomienionego powyżej traktatu i nadało z góry znamiona nieżywołności całemu szeregowi jego dyspozycji. Innym, niemałym również ułatwieniem w tym samym zakresie było przywiązanie zachodnich demokracji, oparte zresztą na dość mieszanych przesłankach, do form demokratycznego republikanizmu w Niemczech, jakkolwiek w miarę rozplenięcia się w psychice nasyconego Zachodu hasła pokoju za wszelką cenę formy te nabierały coraz bardziej cech — jedynie pozorów.

Zachowanie jednakże tych chociażby już tylko pozorów — zasadniczego, jeśli chodzi o Zachód, warunku skuteczności metody wyludzania — wymagało ze strony Niemiec pewnych taktycznych poświęceń, zwłaszcza zaś wykluczenia ze swego zewnątrzpolitycznego repertuaru staro-niemieckiego „motywu miecza“. To zaś pociągało za sobą konieczność daleko idącego ograniczenia posługiwania się tym motywem także i w repertuarze wewnętrzno-politycznym.

Tymczasem nastawiony organicznie na jak największe skupienie władzy i wykrzesanie z Niemiec jak największej siły, w pewnym sensie więc wagneriański w założeniu, narodowy socjalizm nie mógł i nie chciał ani przestrzegać demokratycznych pozorów, ani rezygnować w jakiegokolwiek mierze z posługiwania się „motywu miecza“. W związku z tym zaś patentowana metoda wyludzania, stwierdzić trzeba, straciła od razu swe dominujące stanowisko w polityce zagranicznej Niemiec, jako sprzeczna ze stylem Trzeciej Rzeszy. Opróżnione zaś miejsce zajęła metoda zaskakiwania.

Wychodząc w ten sposób spod dotychczasowego, że tak powiem, „znaku lisa“, niemiecka polityka zagraniczna równocześnie musiała przestać liczyć na przychylność Zachodu dla form

ustrojowych Rzeszy. Sojusznikiem tej polityki pozostała natomiast niezdyktowana szeregu dyspozycji Traktatu Wersalskiego, a stało się nim zwłaszcza wspomniane już również wyżej rozplecenie się psychiczne na Zachodzie hasła pokoju za wszelką cenę. Dla umożliwienia sobie odpowiedniego wyeksploatowania tych zastanych pomyślnych momentów zewnętrznych, przystąpiła niezwłocznie Trzecia Rzesza do szeroko i głęboko pojętej odbudowy własnych sił, które skutecznie, choć pośrednio, wzmogła przez normalizację stosunków z Polską i zbliżenie się z Włochami. Stosując w tych warunkach do Zachodu metodę zaskakiwania, Trzecia Rzesza, przynajmniej trzeba, szła na tym froncie swej polityki zagranicznej od triumfu do triumfu, aż po Anschluss Austrii włącznie.

Zasługuje na uwagę, że w tym ostatnim wypadku zaskoczenie nie miało i nie mogło odbyć się w tej czystej formie, która je cechowała w szeregu poprzednich wypadków. Wynikło to z konieczności odpowiedniego przygotowania sytuacji wewnętrznej w Austrii, co nie mogło ujść uwadze ani anty-anschlussowych elementów wewnątrzno-austriackich, ani podobnie nastawionych obserwatorów zagranicznych. Powiedzieć więc raczej należy, że w danym wypadku Zachód dał się zaskoczyć, niż że go Niemcy zaskoczyły. Trudno było zresztą spodziewać się czego innego po gładkim przełknięciu przez Francję i Anglię samowolnej remilitaryzacji Nadrenii, jak trudno było również liczyć na opór Włoch — niezależnie od istoty ich uczuć — po poczęstowaniu ich przez Anglię i Francję gorzkim chlebem sankcyj.

Bądź co bądź, sposób załatwienia przez Trzecią Rzeszę sprawy austriackiej jeszcze wolno jednak uważać za pewien wariant metody zaskakiwania. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o sposób załatwienia zagadnienia sudeckiego. Użyta tu przez Niemcy metoda różni się od tamtej co najmniej jak cała symfonia — od pojedynczego akordu. Zamiast postawienia przed faktem dokonanym, miało się tu do czynienia z dążeniem do skłonienia sąsiada do ustępstw terytorialnych pod naciskiem groźby użycia siły zbrojnej. Zamiast stosowanego dotychczas zaskakiwania nastąpiło więc zagrożenie wojną.

Nasuują się, rzecz prosta, pytania, czemu należy przypisać zmianę tym razem metody i jakie są widoki dalszego jej stosowania?

Najważniejszym powodem zastosowania przez kanclerza Hitlera w sprawie sudeckiej metody zagrożenia wojną było niewątpliwie, choć brzmi to paradoksalnie, przeświadczenie, że w danym wypadku postępując w ten a nie inny sposób najpewniej się właśnie wojny uniknie. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie miał on tego przeświadczenia, to wogóle by zagadnienia sudeckiego nie potraktował w płaszczyźnie zmiany przynależności państwowej zamieszkanym przez sudeckich Niemców terytoriów. Dowodem tego chociażby to ostrożne stopniowanie, z jakim w swych publicznych oświadczeniach kanclerz posuwał się od domagania się dla sudeckich Niemców praw w granicach Czechosłowacji, aż do zażądania zmiany tych granic w powołaniu się na prawo tych Niemców do samostanowienia. W przemówieniu swym z dnia 20 lutego ograniczył się on właściwie do stwierdzenia, ostro i wyraźnie, przyznać trzeba, sformułowanego, że Rzesza na los Niemców w Austrii i Czechosłowacji nie może być i nie będzie obojętna. W swej mowie norymberskiej z dnia 12 września groził wprawdzie Hitler Czechosłowacji bezpośrednią interwencją Niemiec, ale podniósł jednocześnie, że „jest rzeczą czechosłowackiego rządu przeprowadzić dyskusję z powołanymi przedstawicielami sudeckich Niemców i dojść z nimi tak czy inaczej do porozumienia“. Jeszcze w słynnym wywiadzie z Ward Price'm, który ukazał się dn. 19 września w Daily Mail, akcentował kanclerz raczej brak prawa Czechosłowacji do posiadania sudeckich obszarów, niż niemieckie do nich pretensje. Dopiero w swoim przemówieniu z dn. 26 września — mowa o przemówieniu wygłoszonym w Pałacu Sportowym w Berlinie — ujął on bez żadnych już obłonek sprawę sudecką jako „ostatnie żądanie terytorialne, które ma do postawienia w Europie“.

Przypisując chęci uniknięcia wojny tak zasadniczą rolę w wyborze przez Hitlera nowej metody, dotykam ubocznie pewnego znamiennego rysu psychologii tak twórcy narodowo-socjalistycz-



nego reżimu, jak i objętych tym reżimem wielomilionowych rzesz, mianowicie ich swoistego pacyfizmu. Takie skojarzenie narodowego socjalizmu, uważanego tak powszechnie, zwłaszcza na Zachodzie, za synonim wojowniczości, z pacyfizmem brzmi zbyt sensacyjnie, aby nie wymagało pewnych precyzji. Pacyfizm, którego stwierdzenie zaryzykowałem wyżej, nie ma nic wspólnego, jeśli chodzi o formy, z tym, co się tym mianem określa na Zachodzie. I tu i tam natomiast punkt wyjścia jest ten sam: nie wygasłe wciąż jeszcze wspomnienie okropieństw Wielkiej Wojny. Tylko że tu, w Niemczech, jest to jeszcze w dodatku wspomnienie wojny najpierw głodnej, a po tym przegranej. Prawda, że jeśli chodzi o instynkty wojownicze, to są one właściwe raczej psychice germańskiej, niż jakiegokolwiek innej. Ale nie trzeba zapominać, że instynkty te znakomicie się dziś w Niemczech wyżywają w ciągłych zlotach, marszach, ćwiczeniach i paradach, stanowiących *sui generis* surogat wojny bez związanych z nią dla jej uczestników negatywnych perspektyw. Tyle — jeśli chodzi o rzesze niemieckie, których nastroje, jeśli odrzucić młodzież, pro-wojenny niejako z urzędu młodszy korpus oficerski, a ze starszych — tych adeptów partii, dla których narodowy socjalizm stał się fanatycznie wyznawaną religią, no i ewentualnych dostawców wojennych, były w czasie rozgrywki sudeckiej przecież dalekie od wszelkiej wojowniczości. Dla ułatwienia sobie zdania z tego sprawy wystarczy porównać je z nastrojami w Niemczech w chwili wybuchu Wielkiej Wojny. Jakkolwiek nie znaczy to, aby i dzisiejsi Niemcy nie mieli się bić, w razie potrzeby, z tradycyjną odwagą i dyscypliną, to taka obniżka nastrojów, dająca się zresztą podobno i dziś zauważyć, ma jednak swą głęboką wymowę.

Jeśli chodzi o samego kanclerza, to na przesłanki jego niewątpliwiej niechęci do wdania się w jakąś poważniejszą wojenną zawieruchę, a każda tego rodzaju zawierucha może się wszak rozrosnąć w coś poważniejszego, obok doświadczeń autentycznego kombatanta, zrozumiałej troski o los reżimu (wojnę, jak ktoś powiedział, wygrałby któryś z generałów, a przegrałby, gdyby była przegrana — Hitler), oraz zdawania sobie niezawodnie

sprawy ze znaczenia na wypadek wojny lepszego wyposażenia przeciwnego mu świata w kapitały i surowce — składa się przede wszystkim, podnosząc wagę wszystkich wymienionych tylko co przesłanek, jego szczerzy i głęboki stosunek do Niemiec i Niemców. Nie tu miejsce na dyskusję, czy mają rację historycy, którzy stosunek Napoleona do Francji porównują co najwyżej do stosunku wielkiego skrzyпка do swych skrzypiec. Ale przypisywanie Hitlerowi traktowania narodu i państwa jako tylko instrumentu byłoby napewno nie słuszne.

Rzecz prosta, że jeśli kanclerz, posuwając się w sprawie sudeckiej do zagrożenia wojną, spodziewał się — jak to już wyżej podniosłem — sposobem tym właśnie wojny uniknąć, to opierał ten obrachunek na pewnych danych. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy przeniknięcie tajników psychiki czeskich czynników rządzących. Dalej — uwzględniał on toczący Francję od wewnątrz bezwład i brał w rachubę krytyczne w tej chwili nastawienie Anglii do stopnia własnego uzbrojenia. Wreszcie — rozumiał konsekwencje wewnętrznej i zewnętrznej polityki Czechosłowacji, jeśli chodzi o stanowisko Polski. Nie oczekując decyzji strzelania ze strony Czechosłowacji, nie oczekiwał jej tym samym ze strony Francji, a więc i Anglii, odnosząc się do hasła zbiorowego bezpieczeństwa i solidarności demokracji w sposób godny realnego znaczenia tych hasła i wiedząc poza tym, że pod wpływem Rucimana Anglia uznała dalsze pożycie z Czechami stanowiących znakomitą większość na swym terytorium Niemców sudeckich za niemożliwe. Nie widział on również powodu do spotkania się ze strzałami z naszej strony. Sowietami zaś, odgrodzonymi bardziej jeszcze, niż naszym terytorium, niezależnością naszej polityki, nie przejmował się. W tych warunkach wołał, w moralnym oparciu o oś Berlin — Rzym, użyć otwartego zagrożenia wojną, niż narazić się na jakieś spontaniczne czeskosłowackie strzały, które, mimo wszystko, mogłoby może wywołać zastosowanie do Czechosłowacji — gdzie nie można było tak sobie wewnętrznie sprawy ułatwić, jak w Austrii — metody zaskoczenia. A echa takich strzałów mogłyby przecieżyć być nieobliczalne.



Patrząc dziś na te rzeczy już z pewnej perspektywy, trzeba uznać, że obrachunek Hitlera okazał się słuszny, jakkolwiek w pewnym momencie kryzysu, między spotkaniem w Godesbergu, a zjazdem w Monachium, zdawało się i zdawać się mogło, że pewne wpływowe zachodnio-europejskie koła, upatrujące w zarysowującej się klęsce Czechosłowacji zagrożenie swych wpływów i swego prestiżu, podpałą te prochy, które się bądź co bądź nagromadziły między demokracjami a dyktaturami. Tym niemniej jest więcej niż wątpliwe, ażeby ciężkie również i dla Niemiec sudeckie doświadczenie, które w praktyce uważać zresztą należy w świetle przytoczonych wyżej momentów za próbę nerwów, nie siłą, mogło nabrać w oczach kanclerza waloru różdżki czarodziej-skiej, której dotknięciem możnaby świat przekształcić na swą korzyść. Przeciwnie, należy przypuszczać, iż właśnie analiza położenia, która doprowadziła Hitlera ubiegłej jesieni do zagrania takim a nie innym sposobem o sudeckie obszary, odkryła mu również, jak trudne byłoby powtórzenie się całego specyficznego zbiegu okoliczności, które się na ówczesne położenie złożyły. A centralnymi punktami tego, tak trudnego do powtórzenia się położenia były przecież przekonywujący charakter (żądanie przez Niemcy przylegających do nich większościowych terenów niemieckich) podniesionej sprawy i rzadka bądź co bądź gotowość pozwanego w tej sprawie państwa do rozplacenia się raczej honorem, niż krwią. Snując więc dalej domysły na temat wniosków, wyciągniętych przez kanclerza z sudeckiej rozgrywki, wolno myśleć, że zagrażanie wojną uważa on dziś tylko za rezerwowo składnik swego zapasu metod, za środek, którego użycie jest ściśle uwarunkowane powtórzeniem się w daleko idącym przybliżeniu wyjątkowego zbiegu okoliczności z zeszłorocznej jesieni, za sposób nie mający napewno nic wspólnego z uniwersalną skutecznością. Tak przynajmniej każe przypuszczać właściwa Hitlerowi zimna ocena możliwości, którą bezstronny obserwator zauważał dotychczas u podstaw zewnętrzno-politycznych przedsięwzięć Kanclerza Trzeciej Rzeszy.

Od niejakiego czasu daje się zauważyć uparte wmawianie Niemcom przez szereg zachodnio-europejskich organów prasowych, że po Monachium mają one właściwie w Europie środkowej i wschodniej nieograniczoną swobodę ruchów i koncepcyj. Dowodziłoby to, że na Zachodzie panuje dziś wyraźne przeświadczenie, iż demon nieumiaru, znany z historii zły duch zwycięstw, znajduje posłuch u wielu Niemców oraz iż najlepszą radą na zawarte w takim stanie umysłów niebezpieczeństwa byłoby wplątanie się Rzeszy w jakąś nie dotyczącą bezpośrednio Zachodu, a rokującą odpowiednie rozładowanie, czy nawet załamanie jej dynamizmu, wielką przygodę.

W dopatrywaniu się w Niemczech wytrącenia przez zwycięstwo z równowagi szeregu umysłów jest pewna doza słuszności. Śladów tego dopatrzeć się łatwo chociażby w niemieckiej prasie. Stanowczo wykluczyć tylko z tego należy masy, uszczęśliwione przede wszystkim z uniknięcia wojny, a niezadowolone z wzrostu ciężarów, przypisywanego przez nie głównie niedawnej mobilizacji. Ale w niemieckim ustroju dzisiejszym ważnym jest nie to, jak szeroki zasięg ma takie wytrącenie z równowagi umysłów, lecz jak wysoko można je stwierdzić.

Chamberlain ze spotkania w Godsebergu wywieźć miał wrażenie, iż dzisiejsze Niemcy dążą do chwycenia w swe ręce panowania nad światem oraz iż Anglię mogłoby czekać w związku z tym pewnego rodzaju powtórzenie pozostających u niej w złej pamięci, mimo Trafalgaru i Waterloo, czasów napoleońskich. W tym to wrażeniu kryłby się miało rzekomo wytłumaczenie uważania już za koncesję samej zgody Hitlera na przykrycie fiegowym liściem monachijskiej konferencji jego sudeckiego zwycięstwa. W nim również — w tym wrażeniu — należałoby podobno szukać głównej przyczyny tego zwielokrotnienia tempa angielskich zbrojeń, którego jesteśmy świadkami. W nim wreszcie trzebaby może widzieć właściwy punkt wyjścia pomienionej wyżej kampanii prasowej.

Dotychczas jednakże, przy całej bezwzględności, a nieraz i gwałtowności taktyki, istotę nastawienia Hitlera w polityce zagranicznej cechował wybitnie oparty na pomienionej już wyżej zimnej ocenie możliwości — realistyczny umiar. Stanowił on, jak zdawało się, organiczny element indywidualności kanclerza, a napewno i nie ostatni czynnik powodzenia jego decyzji.



# PRZEGLĄDY POLITYCZNE

## CHRONOLOGIA WYDARZEŃ

PAŹDZIERNIK 1938 R.

1. X. Rząd czeskosłowacki zawiadomił posła RP. w Pradze o godz. 12 w południe, że notę polską z 30. IX. 38, domagającą się zwrotu Śląska Zaolzańskiego Polsce, przyjmuje w całej rozciągłości.
- Minister Spraw Zagranicznych wygłosił o godz. 16 przez radio przemówienie, w którym dał ocenę faktu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski na tle niezmiennych zasad polskiej polityki zagranicznej. Po wysłuchaniu przemówienia Ministra Becka na placu Józefa Piłsudskiego, tłumy manifestowały na jego cześć na dziedzińcu Pałacu Brühlowskiego.
- Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił wieczorem do manifestujących na jego cześć tłumów oświadczenie z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.
- O godz. 19 Rząd Polski in corpore złożył hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.
- O godz. 21.25 policja polska wkroczyła do Cieszyna zachodniego celem objęcia służby porządkowej.
- Wojska niemieckie przekroczyły granicę czesko-niemiecką pod Helfenberg i Insterhaus i rozpoczęły okupację pierwszej strefy sudeckiej.
2. X. O godz. 13.50 Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przez radio do żołnierzy grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego rozkaz wymarszu do Śląska Zaolzańskiego. Ukonstytuowana została mieszana komisja wojskowa

*polsko-czeskosłowacka do przejęcia ziem Śląska Zaolzańskiego, zwróconych Polsce, na której czele stanęli gen. Malinowski z polskiej strony i gen. Hrabczyk z czeskiej.*

*Wojska polskie zajęły teren w promieniu 10 km dookoła Cieszyna, przekroczywszy o godz. 14 most na Olzie. Gen. K. Sosnkowski w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Legionów w Kielcach wygłosił przemówienie o znaczeniu wewnętrznego zjednoczenia narodu polskiego.*

*Wojska niemieckie zajęły drugą strefę sudecką.*

*Konrad Henlein został mianowany komisarzem Rzeszy w kraju sudeckim.*

**3. X.** *Wojska polskie zajęły tereny położone między Olzą i dotychczasową granicą polsko-czeską wzdłuż linii kolejowej Cieszyn — Czaca.*

*Rada ministrów powołała międzyministerialny komitet do spraw przejęcia Śląska Zaolzańskiego pod przewodnictwem min. Arciszewskiego.*

*Komisarzem cywilnym przy samodzielnej grupie operacyjnej Śląsk został mianowany wicewojewoda śląski Malhomme.*

*Posel węgierski w Pradze wręczył rządowi czeskiemu notę, w której domagał się podjęcia rozmów w sprawie zwrotu Węgrom ziem etnograficznie węgierskich, proponując rozpoczęcie rokowań na dzień 6. X. w Komarnie.*

*Przedstawiciel Słowaków w rządzie praskim minister Czermak został przyjęty przez prezydenta Benesa, któremu złożył ультymatywne żądanie oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ciągu 24 godzin w ręce osób, desygnowanych przez słowacką partię ludową.*

*Wojska niemieckie rozpoczęły zajmować trzecią strefę sudecką.*

*Kanclerz Hitler przybył do Eger.*

*Pierwszy Lord Admiralicji Duff Cooper zgłosił dymisję.*

Rząd brytyjski udzielił Czechosłowacji pożyczki w wysokości 10 mil. funtów szter.

W Rumunii zmarł marszałek Averescu.

4. X. Wojska polskie wkroczyły do Trzyńca i Jabłonkowa. Minister Czermak podał się do dymisji.

Na skutek trudności natury wewnętrznej, spowodowanych m. in. stanowiskiem Słowaków, rząd gen. Syrowego podał się do dymisji. Prezydent Benesz dymisję przyjął, mianując nowy rząd, w którym gen. Syrowy objął stanowiska premiera i ministra obrony narodowej, a Fr. Chwalkovsky stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Premier Daladier złożył w izbie deputowanych sprawozdanie z przebiegu obrad monachijskich, uzyskując następnie dla swego rządu votum zaufania.

Min. Bonnet zawiadomił włoskiego chargé d'affaires w Paryżu o decyzji rządu francuskiego mianowania ambasadora w Rzymie.

5. X. Wojska polskie zajęły południową część powiatu cieszyńskiego na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec.

Dr Benesz ustąpił ze stanowiska prezydenta Czechosłowacji. Funkcje tymczasowego prezydenta objął gen. Syrowy.

Na Rusi Podkarpackiej nastąpiło porozumienie wszystkich politycznych ugrupowań, z wyjątkiem komunistów, które wysłały do Pragi delegację z żądaniem plebiscytu co do przyszłej przynależności państwowej Karpatorusi. Delegacja przybyła do Pragi i złożyła poselstwom państw obcych, m. in. polskiemu, jednobrzmiące memoriały, w których domaga się prawa samostanowienia drogą plebiscytu i prosi rządy tych państw o pomoc w realizacji swych dążeń.

Rząd węgierski przesłał rządowi czeskosłowackiemu notę, w której wyraził zdziwienie, iż zapowiedziana na



4. X. przez min. Kroftę odpowiedź na notę węgierską z 3. X. nie została dotychczas udzielona.

Do Warszawy przybył dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky.

W deklaracji rządowej, wygłoszonej przez radio, gen. Syrowy zapowiedział rekonstrukcję państwa czeskiego i jego polityki zagranicznej.

Wojska niemieckie obsadziły całkowicie trzecią strefę sudecką.

Komisja ambasadorów, powołana w myśl układu monachijskiego, ustaliła granice obszarów sudeckich, które w czasie od 7 do 10. X. mają być obsadzone przez wojska niemieckie.

Sir John Simon złożył w izbie gmin w imieniu rządu brytyjskiego deklarację, w której stwierdził, że jego rząd nie dąży i nie dąży do stworzenia ekskluzywnego paktu czterech mocarstw, który by z pominięciem innych państw chciał narzucić swą wolę Europie.

Francuska izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o pełnomocnictwach finansowych i gospodarczych dla rządu Daladiera.

6. X. Dziękując za nadesłane depesze, Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił przez radio przemówienie.

Wojska niemieckie przekroczyły granicę czesko-niemiecką pod Weinau i Olbersdorf rozpoczynając okupację czwartej strefy sudeckiej.

Rząd czeski przyjął decyzję komisji ambasadorów co do ustalenia obszarów, które Czechosłowacja ustąpić ma Rzeszy Niemieckiej.

Rząd czeski na wniosek premiera mianował posła dra Tiso ministrem dla Słowacji, powierzając mu jednocześnie misję wysunięcia kandydatur na ministrów rządu słowackiego.

Odbywający się w Żylinie kongres przedstawicieli wszyst-

kich stronnictw słowackich został zakończony uchwaleniem deklaracji o samostanowieniu Słowacji.

Dr Benesz opuścił Pragę.

Czterodniowa debata parlamentarna w izbie gmin na temat wyników akcji pokojowej Chamberlaina zakończyła się wyrażeniem pełnej aprobaty dla tej akcji i przyjęciem wniosku, wyrażającego zaufanie do polityki rządu.

Hr. Csaky został przyjęty przez Ministra Becka.

Ambasador Rzplitej Romer w Tokio złożył rządowi japońskiemu oświadczenie, że Polska nie zamierza stosować się do zalecenia Ligi Narodów w sprawie stosowania przeciw Japonii sankcji indywidualnych przewidzianych w art. 16 Paktu Ligi.

7. X. W Bukareszcie odbył się pogrzeb marszałka Averescu. Wojska polskie wkroczyły do obszarów koło Cierlicka, zajmując w ten sposób ostatni skrawek powiatu cieczyńskiego.

Premier gen. Syrowy zatwierdził skład pierwszego autonomicznego rządu słowackiego, na którego czele stanął dr Tiso.

Wielka Rada Faszystowska uchwaliła deklarację, wprowadzającą zakaz małżeństw Włochów i Włoszek z osobami należącymi do rasy chamickiej, semickiej i innych ras niearyjskich.

8. X. Wojska polskie zajęły część powiatu frysztackiego z Frysztatem i Darkowem.

Utworzony został rząd karpatoruski z posłem Brodijem na czele.

Wojska japońskie przecięły linię kolejową Pekin — Hankow, 20 km na południe od Sinyang. Marynarka japońska zajęła miejscowość Kiczun w odległości 15 km od Tienkaczan.

Do Polski przybyła misja handlowa Mandzuku.

Na posiedzeniu estońskiej rady ministrów przyjęty został projekt ustawy o neutralności Estonii.

Słowackie stronnictwo ludowe wydało odezwę, wzywającą młodzież do zapisywania się do oddziałów t. zw. gwardii narodowej Hlinki, które stanowią mają początek oddziałów obrony narodowej.

Do Warszawy przybyła delegacja legionu amerykańskiego.

9. X. Oddziały wojska polskiego zajęły rejon Bogumina. Minister J. Beck przybył na Śląsk Zaolzański, owacyjnie witany przez ludność.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską.

Konsulat R. P. w Bratysławie podniesiony został do rangi Konsulatu Generalnego.

Rząd słowacki objął urządowanie.

W czeskim Komarnie rozpoczęły się rokowania węgiersko-czeskie. Przedstawiciele rządu czeskosłowackiego wyrazili gotowość oddania władzom węgierskim stacji kolejowej Satoralia-Ujhely i miasta Ypolysag.

Partia komunistyczna w Słowacji została rozwiązana.

Kanclerz Hitler wygłosił mowę w Saarbrücken podczas poświęcenia teatru, w której podkreślił, że Rzesza w każdej chwili gotowa jest do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami. Nie zgłasza ona pod ich adresem żadnych żądań.

10. X. Wojska polskie zajęły obszary powiatu frysztackiego z Karwiną, Orłową, Polską i Niemiecką Lutynią. Podczas rozmów w Komarnie delegacje węgierska i czeskosłowacka uznały, że te wszystkie obszary, na których ludność jest w większości węgierska, powinny wrócić do Węgier.

Rząd czeskosłowacki zwolnił dotychczasowego gubernatora Rusi Podkarpackiej Hrabara, mianując na jego miejsce Parkanyego, ministra dla spraw Rusi Podkarpackiej w rządzie praskim.



- Na szefa bułgarskiego sztabu generalnego gen. Pejewa dokonano zamachu rewolwerowego. Gen. Pejew został na miejscu zabity.*
- Arabski komitet obrony wystął do prezesa Federacji Syjonistycznej i agencji żydowskiej depezę o charakterze ultimatywnym.*
11. X. *Wojska polskie wkroczyły do Bogumina.*  
*Minister Józef Beck został odznaczony orderem Orła Białego.*  
*Senat politechniki warszawskiej uchwalił nadanie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi tytułu doktora nauk technicznych honoris causa.*  
*Wojska węgierskie zajęły miejscowości Ypolisag i Satorialia-Ujhely.*
12. X. *Marszałek Śmigły-Rydz przybył do Cieszyna za Olzą i dokonał objazdu szeregu miejscowości Śląska Zaolzańskiego witany entuzjastycznie przez ludność.*  
*François Poncet, dotychczasowy ambasador Francji w Berlinie, przeniesiony został w tym charakterze do Rzymu.*  
*Ambasador Coulondre mianowany został ambasadorem Francji w Berlinie.*  
*Dyrektor departamentu politycznego Quai d'Orsay Massigli mianowany został ambasadorem Francji w Ankarze.*  
*Do Paryża przybył król Leopold III na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Alberta I.*  
*Wielki książę Cyryl Romanow zmarł w Neuilly.*  
*Armia i marynarka japońska rozpoczęły operacje wojenne w Chinach południowych wzdłuż wybrzeża prowincji Kwantung.*  
*Prezes organizacji syjonistycznej dr Weizmann przestał w odpowiedzi na ultimatum arabskie komitetowi obrony Palestyny w Damaszku telegraficzną deklarację, w której oświadcza, że kontynuowanie przez Arabów prześladowania Żydów prowadzić będzie*

tylko do wzmoczenia przywiązania ich do ideologii syjonistycznej.

13. X. Konferencja węgiersko-czesko-słowacko-ruska w Komarnie zakończyła się negatywnie, t. j. zerwaniem rozmów.

14. X. Polsko-czeskie rokowania likwidacyjne zostały rozpoczęte.

Między Polską a Czechosłowacją podpisany został prowizoryczny układ w sprawie zbytu węgla i żelaza, regulujący eksport tych artykułów z Śląska Zaolzańskie do Czechosłowacji.

Rząd węgierski wystosował do rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch jednobrzmiącą notę, w której na podstawie deklaracji monachijskiej z 29. IX. domagał się zwołania konferencji szefów rządów czterech mocarstw, celem zmuszenia Pragi do przyjęcia i wykonania żądań Węgier. Podobną notę wysłał rząd węgierski do Rządu Polskiego, prosząc go o poparcie swych rewindykacji.

Kanclerz Hitler przyjął w obecności ministra Ribbentropa ministra Chvalkovskiego.

Kanclerz Hitler przyjął w obecności ministra Ribbentropa byłego węgierskiego premiera Daranyi.

Hr. Csaky udał się samolotem do Rzymu.

Król Karol II mianował na miejsce dotychczasowego ministra obrony narodowej gen. Argeceanu — generała Ciuperca. Jednocześnie utworzone zostało odrębne ministerstwo uzbrojenia, na którego czele stanął gen. Jacobici.

15. X. Na miejsce skasowanej delegatury RP. przy Lidze Narodów utworzony został Konsulat Generalny RP. w Genewie.

Rząd litewski zniósł stan wojenny na terytorium całej Litwy, który tam trwał przeszło 18 lat.

Rząd węgierski powołał pod broń 5 roczników rezerwy.

- W wyniku rokowań czesko-niemieckich oddziały niemieckie wycofały się z 12 gmin sudeckich, które powróciły do Czech. Jednocześnie władze niemieckie zgodziły się na neutralizację dworców kolejowych w Swinowie i Polance koło Morawskiej Ostrawy.*
- Rząd brazylijski zakomunikował urzędowo rządowi Rzeszy swą prośbę o odwołanie ambasadora niemieckiego w Rio de Janeiro v. Rittera. W odpowiedzi Niemcy zażądały odwołania ambasadora brazylijskiego w Berlinie Moniz de Aragao.*
16. X. *Na Placu Wolności w Budapeszcie odbyła się manifestacja kombatantów węgierskich za przyłączeniem terytoriów etnicznie węgierskich w Czechosłowacji do Węgier. Mówcy wyrażali wdzięczność Włochom, Polsce i Rzeszy za okazane Węgom poparcie.*
- 10 tysięcy ochotników włoskich opuściło Hiszpanię. W związku z tym gen. Franco wystosował do Mussoliniego depeszę, w której dziękuje za pomoc wojсковą.*
- Według wiadomości ze źródła japońskiego prowincjonalny rząd kwantuński powziął decyzję przeniesienia stolicy z Kantonu do Yun-Yun.*
- Minister dominiów lord Stanley zmarł.*
- W Jerozolimie wprowadzono stan oblężenia.*
- W Belgii odbyły się wybory komunalne i prowincjonalne.*
17. X. *Rząd słowacki wprowadził stan wyjątkowy we wszystkich powiatach położonych nad granicą węgierską oraz w Bratysławie i Koszycach.*
- Rząd słowacki rozwiązał wszystkie loże wolnomularskie na terenie Słowacji.*
- Pomiędzy rządami czeskosłowackim a niemieckim zostało zawarte w Berlinie tymczasowe porozumienie gospodarcze.*
- Rząd włoski udzielił agrément ambasadorowi François Poncet.*



*Ofensywa japońska w Chinach południowych doprowadziła do całkowitego przerwania komunikacji między Kantonem a Hong-Kongiem.*

*W Amsterdamie zmarł Karol Kautski.*

18. X. *Minister Józef Beck wyjechał do Rumunii.*

*Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zatwierdził wnioski nadania doktoratu honoris causa Panu Prezydentowi R. P. prof. Mościckiemu, Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi i Ministrowi Józefowi Beckowi.*

*Dr Benesz opuścił Czechosłowację.*

*W Berlinie podpisana została umowa inwestycyjna polsko-niemiecka, przewidująca udzielenie Polsce 9-letniego kredytu towarowego dla importu z Niemiec do Polski towarów inwestycyjnych.*

19. X. *Senat akademicki uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie uchwalił nadanie doktoratów honorowych Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi oraz Ministrowi Józefowi Beckowi.*

*Minister Beck oraz towarzyszący mu ambasador rumuński Franasovici przybyli do Galaczu. W godzinach popołudniowych Minister Beck był przyjęty przez króla Karola.*

*Dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Michał Łubieński przybył samolotem do Budapesztu, gdzie został przyjęty przez ministra Kanya i premiera Imredyego.*

*Przywódca słowackiego stronnictwa ludowego poseł Sidor przybył do Warszawy w charakterze delegata rządu słowackiego, celem nawiązania kontaktu z Rządem Polskim.*

*W Tokio nastąpiła wymiana not pomiędzy ambasadorem Mandżukuo Juan Chen Tuo w sprawie unormowania stosunków konsularnych między Polską a Mandżukuo.*

- Wojska brytyjskie rozpoczęły pacyfikację starej dzielnicy Jeruzolimy.*
20. X. *Minister Beck powrócił z Rumunii do Warszawy.*  
*W Pradze rozpoczęły się rokowania polsko-czeskie nad sprawami wynikającymi z powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.*  
*W Budapeszcie miał miejsce wiec z udziałem około 200 tys. ludzi, zorganizowany staraniem węgierskiego związku stowarzyszeń społecznych oraz stowarzyszeń polsko-węgierskich. Wiec był żywiołową manifestacją na rzecz Polski.*  
*Na terenie Czech i Moraw zawieszona została działalność partii komunistycznej. Wszystkie dzienniki i czasopisma komunistyczne zostały zawieszane.*  
*Premier Tiso i minister Durczański powrócili do Bratysławy ze swej podróży do Monachium, gdzie odbyli naradę z ministrem Ribbentropem.*
- Wojska brytyjskie obsadziły starą dzielnicę Jeruzolimy.*
21. X. *Minister Józef Beck przyjął posła Karola Sidora.*  
*W Budapeszcie złożona została nota rządu praskiego, zawierająca nowe kontrpropozycje czeskosłowackie w sprawie odstąpienia Węgrom terytoriów spornych.*  
*Wojska japońskie wkroczyły do Kantonu.*  
*Na podstawie ustawy o pełnomocnictwach Senat W. M. Gdańska wydał rozporządzenie, wprowadzające powszechny obowiązek służby bezpieczeństwa w Gdańsku.*  
*Według wiadomości z Aten specjalna delegacja złożona z reprezentantów wszystkich organizacji mieszkańców Cypru przybyła do Aten, aby wręczyć postowi brytyjskiemu w Grecji memoriał skierowany do premiera Chamberlaina a domagający się dla mieszkańców Cypru prawa samostanowienia o swej przynależności państwowej.*
22. X. *Komunikacja kolejowa pomiędzy Czechosłowacją a Polską została wznowiona.*

- Według informacji agencji Stefani minister Chvalkovsky przyjął posła sowieckiego w Pradze, któremu oświadczył, iż Czechosłowacja uważa, że pakt wzajemnej pomocy czesko-rosyjski utracił moc obowiązującą.*
- W dyplomacji francuskiej nastąpiły następujące zmiany: dyrektorem departamentu politycznego Quai d'Orsay mianowany został p. Cherveryat, ambasador w Barcelonie Labonne został rezydentem Francji w Tunisie. Na jego miejsce przyszedł Jules Henry.*
23. X. *Wojska japońskie dokonały całkowitego zajęcia Kantonu. Wojska chińskie rozpoczęły generalny odwrót wzdłuż kolei Hankow — Kanton.*
24. X. *Posel węgierski w Pradze wręczył rządowi czeskiemu notę, zawierającą szczegółową odpowiedź na ostatnią propozycję czeską.*
- Grupa powstańców węgierskich rozpoczęła marsz w kierunku Koszyc.*
- 386 gmin karpatoruskich wystало do Mussoliniego i Hitlera telegramy, prosząc o przyznanie Karpatorusinom prawa samostanowienia w formie plebiscytu.*
25. X. *Japońskie wojska lądowe, w ścisłej współpracy z siłami morskimi, weszły do Hankow.*
- Kanclerz Hitler w towarzystwie marszałka Goeringa przybył do miejscowości Petrzalka (Engerau), położonej po drugiej stronie Dunaju naprzeciw Bratysławy.*
- Ksiązę Kentu mianowany został gubernatorem Australii. Funkcję swą ma objąć 1 listopada 1939.*
- W Berlinie podpisany został układ płatniczy pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją.*
26. X. *Rząd czeski wręczył postłowi węgierskiemu w Pradze odpowiedź na ostatnią notę Węgier.*
- Rząd praski złożył z urzędu premiera karpatoruskiego Brodija. W związku z tym ministrowie Baczyński*



*i Rewaj podali się do dymisji, na skutek której rząd czeski rozwiązał gabinet karpatoruski i powołał na nowego premiera ks. Wołoszyna. Ks. Wołoszyn złożył telefonicznie przysięgę wierności na ręce gen. Svatka.*

*Nowy poseł Jugosławii w Warszawie Aleksander Vukcević złożył P. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.*

27. X. *Na Zamku w Warszawie odbyła się uroczysta promocja na doktorów honoris causa Uniwersytetu Jana Kazimierza P. Prezydenta RP, Marszałka Śmigłego Rydzia i Ministra Józefa Becka.*

*Ministrowi Chvalkovskiemu została wręczona przez posła węgierskiego nota, w której rząd węgierski proponuje: 1) natychmiastową okupację obszarów niespornych przez wojska węgierskie, 2) rozstrzygnięcie sprawy obszarów spornych przy pomocy plebiscytu lub arbitrażu, 3) zadecydowanie przynależności Rusi Podkarpackiej drogą plebiscytu.*

*Minister Ribbentrop przybył do Rzymu.*

*W rządzie angielskim miały miejsce następujące zmiany: lord Stanhope mianowany został pierwszym lordem admiralicji a stanowisko ministra wychowania publicznego powierzone zostało lordowi De la Warr.*

*Na posiedzeniu sejmiku wysp Alandzkich odczytane zostało orędzie prezydenta Finlandii stwierdzające, że w myśl proponowanego przez rząd fiński projektu na wyspach Alandzkich stacjonowane będą oddziały wojskowe pod szwedzką komendą, składające się z żołnierzy rekrutowanych z prowincji szwedzkich Finlandii, oraz że obywatele wysp Alandzkich będą obowiązani do pełnienia służby wojskowej.*

28. X. *Rząd czeski doręczył posłowi węgierskiemu w Pradze notę, zawierającą odpowiedź na ostatnią notę węgierską.*

- Rząd ks. Włoszyna wydał rozporządzenie, rozwiązujące wszystkie partie polityczne na Rusi Podkarpackiej. Władze niemieckie wydalily z obszaru Niemiec kilka tysięcy Żydów legitymujących się paszportami polskimi.
- W dzielnicy Marsylii, w której odbywał się kongres stronnictwa radykałów, wybuchł wielki pożar, który zniszczył całą dzielnicę.
29. X. W prasie polskiej ogłoszony został wywiad udzielony przez Ministra J. Becka przedstawicielowi koncernu Hearsta.
- Posel węgierski w Pradze doręczył ministrowi Chwalkowskiemu notę, zamykającą formalnie bezpośrednie negocjacje węgiersko-czesko-słowackie, tak że sprawy sporne zostają przekazane trybunałowi rozjemczemu włosko-niemieckiemu.
- Ministrem spraw zagranicznych Japonii został mianowany Hasziro Arita.
- Prezydent Roosevelt wysłał list odręczny do króla Jerzego VI, zapraszając go i królową Elżbietę do odwiedzenia Waszyngtonu.
30. X. Rządy włoski i niemiecki zawiadomiły rządy budapeszteński i praski, że godzą się na propozycję dokonania arbitrażu w sprawie sporu terytorialnego pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją.
- Gen. Kasprzycki, w charakterze przewodniczącego komitetu wykonawczego zjazdów naukowych poświęconych ziemiom wschodnim, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że tylko Polska oparta o swoje ziemie wschodnie, granicząca na południowym wschodzie z Rumunią i Węgrami, może być gwarantką niepodległości i niezależności narodów na mie-dzymorzu bałtycko-czarnomorskim.
- Włoski następca tronu ks. Humbert złożył wizytę kancierzowi Hitlerowi w Berchtesgaden.

*Minister Ribbentrop przybył w drodze powrotnej z Rzymu do Monachium.*

31. X. *Minister Ciano wyjechał do Wiednia.*

*Na miejsce lorda prezydenta tajnej rady królewskiej, lorda Hailsham mianowany został lord Runciman.*

*Na miejsce lorda De la Warr lordem strażnikiem tajnej pieczęci mianowany został sir John Anderson. Prowadzenie wakującego po śmierci lorda Stanleya resortu ministra dominiów powierzono ministrowi kolonii Malcolm MacDonalldowi.*

*Wojska gen. Franco rozpoczęły ofensywę na odcinku rzeki Ebro na główne pozycje wojsk czerwonych w Sierra Caball.*

*Posel Modzelewski złożył prezydentowi Konfederacji Szwajcarskiej listy odwoławcze.*



## MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

PAŹDZIERNIK 1938 R.

Dnia 2 października o godzinie 14 pierwsze oddziały samodzielnej grupy gen. Bortnowskiego przekroczyły dotychczasową granicę polsko-czeską w rejonie Cieszyna. Wśród nieopisanego entuzjazmu miejscowej ludności oddziały polskie zajęły pierwszy rejon w promieniu około 10 km. od Cieszyna, przewidziany dla zajęcia w tym dniu. W następnych dniach zajmowane były kolejno następne rejony według ustalonego z władzami czeskimi planu: południowa część powiatu cieszyńskiego, okręg Domasłowic, Frysztatu, Karwiny, wreszcie dnia 11 października reszta obszaru, t. zn. rejon Bogumina, Rychwałdu i Pietwałdu. Wszędzie oddziały polskie witały się z wzruszającą serdecznością przez ludność miejscową.

Pewna zmiana w planie zajmowania nastąpiła jedynie dnia 9 października, kiedy to oddziały wojska polskiego obsadziły w rejonie Bogumina granicę polsko-niemiecką w związku z szeregiem prowokacyjnych aktów nad granicą niemiecką ze strony elementów czeskich, prawdopodobnie komunistycznych.

Równoległe do ustępowania z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego strona czeska przystąpiła do wypełnienia dalszych żądań noty polskiej z 30 września, t. j. do zwalniania więźniów politycznych narodowości polskiej.

Przejmowanie terenów przez stronę polską odbywało się na wszystkich odcinkach w sposób tak sprawny, że normalne życie tych obszarów nie uległo żadnemu zahamowaniu.

Dnia 9 października Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie. Projekt dekretu o zjednoczeniu Śląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską stwierdzał w art. 1, że odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzieloną częścią Rzeczypospolitej Polskiej, w art. 2, że ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzeczpospolitą ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz, w art. 3, że ziemie odzyskane wchodzi w skład Województwa Śląskiego i że rozciąga się na nie moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego, oraz że do czasu przeprowadzenia wyborów ziemie odzyskane będą reprezentować w sejmie śląskim czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 9 października przybył na Śląsk Zaolzański Min. Beck. W ciągu jednodniowego pobytu na Śląsku Min. Beck odwiedził Cieszyn, Trzyniec, Bystrycę i Jabłonków. We wszystkich tych miejscowościach, oraz w czasie drogi Min. Beck był przedmiotem nieustających entuzjastycznych owacji ze strony ludności zaolzańskiej, która starała się dać wyraz możliwie najgłębszy uczuciom wielkiej wdzięczności dla Min. Becka za przywrócenie Śląska Zaolzańskiego do Polski. W Jabłonkowie Min. Beck udał się do domu, w którym 1914 r. mieszkał przez jakiś czas Marszałek Piłsudski.

Odpowiadając kilkakrotnie na wzruszające powitanie ze strony miejscowego społeczeństwa, Min. Beck dawał wyraz uczuciom głębokiej radości, zarówno z faktu odzyskania Śląska Zaolzańskiego, jak też i z wielkiego patriotyzmu jego mieszkańców. Rzeczpospolita Polska — mówił Min. Beck w Bystrzycy — jest państwem zorganizowanym, opartym o silną armię, państwem wiedzącym dokąd dąży i czującym mocno, jakie jest jego zada-

nie. Rzeczpospolita stanęła dziś z powrotem na ziemi zaolzańskiej, jednak bez polskich serc ludności byłaby to tylko okupacja. Przy tych sercach jest to akt dziejowej sprawiedliwości. Mówiąc w Jabłonkowie o przyrzeczeniu przez Marszałka Piłsudskiego w głębi ducha, w szczerzej wierze i z głębi przekonania ludności Śląska Zaolzańskiego — Rzeczpospolitej, Min. Beck stwierdził, że żadne przeszkody sztuczne, żadna przy zielonym stole wykreślona na mapie granica, oprzeć się nie zdoła zdecydowanej woli człowieka, jego wierze i jego dążeniu realizowanemu z wiarą w słuszość.

W trzy dni później przybył na Śląsk Zaolzański Marszałek Śmigły-Rydz. Po przyjęciu Marszałka na historycznym moście olzańskim, odebrał on defiladę wojskową w odzyskanej części Cieszyna. Następnie witany wszędzie entuzjastycznie przez miejscową ludność, wyruszył na objazd części południowej wyzwolonego Śląska Zaolzańskiego, skąd poprzez Trzyniec nastąpił powrót do Cieszyna. Odpowiadając w Cieszynie na mowę burmistrza, Marszałek Śmigły-Rydz podkreślił, że naród polski w ostatnich dniach września zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli. Naród — mówił Marszałek — stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się utrzymać na powierzchni życia między-narodowego. To jest ten wielki zysk, poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach. Drugi dzień pobytu na Śląsku za Olzą Marszałek Śmigły-Rydz poświęcił zwiedzaniu północnej części powiatu cieszyńskiego, oraz całego powiatu frysztackiego. Wszędzie Marszałek był przedmiotem gorących owacji. W szczególności wielkie manifestacje odbyły się w Boguminie, Karwinie i Frysztaście.

Dnia 20 października odbyło się w Pradze pierwsze inauguracyjne posiedzenie delegacji polskiej i czeskosłowackiej komisji mieszanej, powołanej do uregu-



lowania zagadnień wynikających ze zmiany granic między Polską a Czechosłowacją. Komisji powierzono bardzo rozległe zadania dotyczące spraw zarówno gospodarczych, jak i prawnych, w szczególności: sprawy umowy ramowej o obrocie gospodarczym Śląska Zaolzańskiego z Czechosłowacją; kwestie rozrachunkowe z tytułu najróżnorodniejszych zobowiązań; tranzytowe; ewentualnej nowej umowy handlowej; uregulowanie spraw urzędniczych, jak odszkodowania, emerytury; podział majątku samorządowego; kwestia wydania archiwów.

Dnia 1 listopada nastąpiła w Pradze wymiana not między Rządami polskim i czeskosłowackim w sprawie ostatecznego ustalenia nowej granicy pomiędzy Polską a Czechami i Słowacją. Jak wiadomo, noty wymienione w dniach 30 września i 1 października rb. pozostawiały pewne zagadnienia nierozstrzygnięte przewidując ewentualność plebiscytu na niektórych terytoriach. Prowadzone w ciągu października rokowania w tej sprawie doprowadziły do ostatecznego załatwienia w formie bezpośredniego porozumienia między obu Rządami. W ten sposób wyczerpana została kwestia nowej linii granicznej między Rzeczpospolitą a Republiką Czesko-Słowacką. Ustalenie linii granicznej w terenie powierzono mieszanej komisji delimitacyjnej złożonej z fachowców. Zakończenie tych prac przewidziano na Śląsku na 15 listopada, w Słowacji na 30, po czym bezpośrednio przewidziano obsadzenie nowoustanowionej granicy.

Rektyfikacja granicy polsko-czeskiej objęła szereg gmin leżących na Zaolziu, na terenie powiatu frydeckiego. Przyznanie tych gmin Polsce wywołane zostało względami zarówno etnograficznymi, jak i praktycznymi. Większe przesunięcie na korzyść Polski nastąpiło w pasie granicznym długości ok. 30 km. szerokości ok. 6, przylegającym do powiatu cieszyńskiego, na zachód od Jabłonkowa. Ważniejsze rektyfikacje granicy polsko-słowackiej dotyczyły linii kolejowej Jabłonków — Zwardoń, która znala-

zła się obecnie na całej swej długości na terytorium Rzeczypospolitej, objęły rezerwat Jaworzyny w Tatrach, szosę Niedzica — Szczawnica w Pieninach, odcinki kolejowe linii Nowy Sącz — Muszyna, które przebiegały dotychczas miejscami przez terytorium słowackie, rejon Łopaty umożliwiające rozwój Żegiestowa, wreszcie odcinki kolei Łupców — Cisna przekraczające miejscami dotychczasową granicę.

Fakt ustalenia sprawy nowej granicy polsko-czesko-słowackiej w drodze porozumienia pomiędzy obu Rządami powitany został w Polsce z dużym zadowoleniem, z tego przede wszystkim względu, że przez zastosowanie możliwie szybkiej metody bezpośrednich rozmów bez uciekania się do plebiscytu, który musiałby zbyt niepotrzebnie pogłębić istniejące rozdziewięki — udało się uniknąć niepotrzebnego dalszego naprężenia. Dążąc do uzgodnienia wzajemnych interesów w drodze swobodnych rokowań i uwzględniając część życzeń czeskich Rząd polski miał na widoku przede wszystkim przysłą konstruktywną współpracę obu sąsiadujących ze sobą narodów. O ile chodzi o nową granicę polsko-słowacką Rząd polski wziął przede wszystkim pod uwagę szczupłość terytorialną i ludnościową młodego państwa słowackiego oraz serdeczne więzy przyjaźni i zaufania stale łączące narody polski i słowacki. Konieczne, drobne zresztą, korektywy graniczne, poza rejonem Jaworzyny, dotyczyły wyłącznie spraw włączenia do granic Polski terytoriów, przez które przebiegają polskie drogi komunikacyjne.

Również opinia czeska i słowacka, rozumiejąc punkt widzenia Rządu polskiego, przyjęły z prawdziwym zadowoleniem ostateczne ustalenie nowej granicy umożliwiające pozytywny rozwój przyszłych stosunków sąsiedzkich.

W ostatnich dniach października ukazał się w prasie wywiad, jakiego Min. Beck udzielił przedstawicielowi koncernu Hearsta na temat stanowiska Polski wobec przemian w Europie środkowej oraz innych interesujących Polskę problemów.

Kiedy — mówił Min. Beck — doszło już do naruszenia statu quo w rejonie Europy środkowej, należy wykorzystać sytuację dla trwalszej stabilizacji pokoju w tym rejonie. Stąd pochodzi zainteresowanie dyplomacji polskiej zagadnieniami naddunajskimi, mimo że sprawa uregulowania bezpośrednich polskich interesów zbliża się do zakończenia w drodze bezpośrednich rokowań z Czecho-Słowacją. Polska podchodziła zawsze do zagadnienia dawnej Republiki Czesko-Słowackiej z okresu beneszkowskiego w sposób realistyczny i dlatego szukała rozwiązań trwałych. Obecnie Polska oczekuje ostatecznego załatwienia dyskusji czesko-węgierskiej.

Odpowiadając na pytanie korespondenta w sprawie rzekomego tajnego porozumienia między Polską a Niemcami dotyczącego Litwy, Min. Beck oświadczył, iż wszelka tego rodzaju wiadomość jest wręcz śmieszna, oraz wyraził pewność, że Litwa w pełni zdaje sobie sprawę z przyjaznego i konstruktywnego stanowiska Polski wobec niej. Podejmując w marcu akcję naprawienia istniejącego stanu rzeczy między Polską a Litwą, Rząd Polski nie zapomniał ani na chwilę o celu i oczekiwanym przyszłym dobrym sąsiedztwie. Gdyby Polska miała jakieś plany przeciw Litwie, jak można by wytłumaczyć umiarkowane stanowisko Polski względem Litwy w momencie, gdy okazja mogła być wyzyskana dla stawiania wygórowanych żądań. Polska nie ma wrogich uczuć względem Litwy. Uznaje Litwinów jako naród dobrych sąsiadów, z którymi pragnie utrzymywać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnej dobrej woli i szacunku dla praw i zwyczajów ogólnie uznawanych w życiu międzynarodowym. Nie należy wątpić, że Litwa oceni dobre intencje Polski.

W dalszym ciągu Min. Beck oświadczył, że polityka jego polegała zawsze na dążeniu do ustanowienia najbardziej trwałych i możliwie najbardziej przyjaznych stosunków między sąsiadującymi krajami. W wypadku Czechosłowacji potrzebna była akcja bardziej energiczna. Chodziło tu o inną kwestię: o ludność i ziemię, które Polska zawsze uważała za własne. Sprawa została załatwiona i Polska pragnie obecnie jedynie rozwoju do-



brego sąsiedztwa z Czecho-Słowacją, z którą Polska gotowa jest do bliskiej przyjaznej współpracy.

Mapa środkowej Europy została zmieniona — mówił dalej Min. Beck. — Należy mieć nadzieję, że sprawy będą mogły być tak załatwione, aby położyć podstawy trwałego pokoju przynajmniej na okres życia obecnego pokolenia. Polska chętnie widziałaby wszelkie przyjazne i pokojowe porozumienie między narodami na południe od Karpat. Polska popiera węgierskie żądania co do Rusi Podkarpackiej, jako jedno z dążeń, które przyczyni się do trwałego pokoju i do ogólnej równowagi.

Odpowiadając na pytanie w sprawie rzekomych rokowań polsko-niemieckich na temat oddania Gdańska Niemcom i stworzenia neutralnego korytarza przez Pomorze z Niemiec do Prus Wschodnich, Min. Beck oświadczył, że Rząd Polski nie prowadzi rokowań w tej sprawie. Stosunki między Polską a Gdańskiem — mówił — są zadawalające. Zresztą większa część ludności Gdańska jest niemiecka i ma możność dania pełnego wyrazu swemu charakterowi w ramach ustroju Wolnego Miasta. Podstawowa teza kanclerza Hitlera dotyczyła faktu niekrępowania ludności niemieckiej w jej ideowym rozwoju. Wewnętrzne życie ludności niemieckiej w Gdańsku nie było przedmiotem interwencji Rządu Polskiego, który ma w tym portowym mieście bardzo żywotne interesy, ale innej kategorii.

Odpowiadając wreszcie na pytanie, czy przymierze francusko-polskie pozostaje nadal aktem skutecznym, Min. Beck oświadczył, iż alians polsko-francuski 1921 roku był zawsze aktem bilateralnym, czysto defensywnym. Dzięki temu nie utrudnił żadnej innej inicjatywy pokojowej w Europie, a ponieważ nie był związany z traktatem francusko-czeskim, ani z żadnym innym traktatem francuskim na wschodzie Europy, więc zmiany, które się dokonywały ostatnio, nie angażowały w niczym polsko-francuskiego aliansu.

W ciągu października rząd węgierski prowadził energiczną akcję dyplomatyczną dla odzyskania terenów etnograficznie węg.

gierskich, oderwanych w 1918 roku na rzecz Czechosłowacji.

Dnia 3 października poseł węgierski złożył w Pradze notę domagającą się niezwłocznego wyrażenia zgody na rozpoczęcie pertraktacji węgiersko-czechosłowackich w dniu 6 października w mieście Komarnie. Jednocześnie rząd węgierski domagał się oddania wojskom węgierskim przez stronę czechosłowacką dwóch miast, jako symbolu przekazania terytoriów mających być odstąpionymi Węgrom, oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości węgierskiej i żołnierzy Węgrów z armii czeskiej.

Rokowania w Komarnie rozpoczęły się dopiero dnia 9 października wskutek zwlekania przez stronę czeską. W rokowaniach ze strony węgierskiej brała udział delegacja z ministrem spraw zagranicznych Kanyą i ministrem oświaty Teleky na czele, ze strony zaś czechosłowackiej premier autonomicznego rządu słowackiego Tiso i zastępca ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Krno. Na wstępie przedstawiciele rządu czechosłowackiego wyrazili gotowość oddania władzom węgierskim w czasie 24 godzin stacji kolejowej Sarataljauhely, oraz w czasie 36 godzin miasta Ipolysag. Tegoż dnia przyjęto również żądanie zwolnienia węgierskich więźniów politycznych w Czechosłowacji, oraz Węgrów służących w armii czeskiej. Rokowania nie doprowadziły jednak do pozytywnych rezultatów w dziedzinie terytorialnej. Wobec jasnego i kategorycznego wysunięcia przez stronę węgierską cesji terytoriów o większości węgierskiej, stosownie do statystyki z r. 1910, delegacja czesko-słowacka proponowała cesję jedynie wąskiego pasa wychodzącego nie daleko poza Żytni Ostrów, proponując jednocześnie pozostałej części ludności węgierskiej zamieszkałej w granicach Republiki Czechosłowackiej autonomię narodowościową. Propozycje te zostały, rzecz prosta, odrzucone przez stronę węgierską.

W deklaracji w tej sprawie, odczytanej w Komarnie, rząd węgierski oświadczył, iż tezy przedstawione przez obie delegacje oddziela taka przepaść, że w przekonaniu jego różnie tych nie można przewyciężyć. Z tych względów rząd węgierski po-

stanowił uważać rokowania za zakończone i zwrócić się o śpieszne zaspokojenie swych rewindykacji terytorialnych wobec Czecho-słowacji do mocarstw na zasadzie układu w Monachium.

Dnia 15 października rząd węgierski złożył identyczne noty w Berlinie, Londynie, Warszawie, Rzymie i Paryżu, w których po streszczeniu przebiegu rokowań w Komarnie i zobrazowaniu odwlekającej taktyki rządu praskiego podawał motywy, dla których musiał rokowania zerwać i poczynić przedwstępne kroki ochronne zabezpieczające jego żądania, oraz przedkładał sprawę ocenie 5-u rządów zainteresowanych, dla wyciągnięcia wniosków z wytworzonej sytuacji, która wymaga szybkiego rozwiązania.

Żądania terytorialne węgierskie wobec państwa czeskosłowackiego domagały się z jednej strony zwrotu terytoriów posiadających ponad 50% ludności węgierskiej, według statystyki z r. 1910, która była przyjęta przy rozważaniu kwestii niemieckiej, z drugiej strony zaś dania możliwości ludności zamieszkującej dotychczasową prowincję Rusi Przykarpackiej wyrażenia woli co do przyszłej przynależności tego kraju. Zrealizowanie drugiego żądania, mającego na widoku przyłączenie tej prowincji do Węgier doprowadziło by bez wątpienia w swoim wyniku do wspólnej granicy polsko-węgierskiej. To też równoległe do silnego poparcia ze strony polskiej opinii publicznej dla żądań etnograficznych węgierskich żądanie to spotkało się z bardzo gorącym odzwiekaniem u tej opinii.

Opinia publiczna węgierska zdając sobie w pełni sprawę ze znaczenia poparcia Rządu Polskiego dla słusznych żądań rewindykacyjnych węgierskich, dawała częsty wyraz swej z tego powodu wdzięczności. Jednocześnie rozumiejąc znaczenie dla Węgier wspólnej granicy z Polską wypowiadała się w sposób bardzo żywy i gorący za przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier. Te nastroje węgierskie znajdowały wyraz nie tylko w ciągłych enuncjacjach prasy węgierskiej wszystkich odcieni, ale również w licznych manifestacjach publicznych. W szczególności dnia 21 października odbyła się ogromna żywiołowa manifestacja w Budapeszcie, przy udziale blisko 200 tys. osób. Po manifestacji delegacje wręczyły posłowi RP w Budapeszcie rezolucje wyrażające



miłość i wdzięczność narodu węgierskiego dla narodu polskiego i jego kierowników podkreślając, że nazwiska Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza oraz Ministra Becka zostały zapisane złotymi zgłoskami w historii Węgier.

Przyłączenie w roku 1918 Rusi Podkarpackiej do Czechosłowacji było konsekwencją ówczesnych założeń opartych na fikcji, iż twór wielkiej Czechosłowacji pojmowanej wówczas jako czynnik równowagi w Europie środkowej, będzie zdolny do życia. Aby zapewnić Czechom dostęp do tej trudno dostępnej ziemi, która zarówno pod względem gospodarczym i komunikacyjnym, jak również historycznie i kulturalnie była od wieków związana z Węgrami, trzeba było przyłączyć do niej pas ziemi położony na północno-wschodnim krańcu doliny węgierskiej, zamieszkały przez ogromną większość węgierską. Istotna wartość tego terenu dla Czechosłowacji polegała na znaczeniu politycznym, jakie rząd prezydenta Benesza widział w posiadaniu przyczółka wiodącego do Rosji i bariery między Polską a Węgrami. To też z terenu tego wychodziła na przestrzeni ostatnich 20 lat wszelka akcja antypolska.

Ruś Przykarpacka, zaludniona przez około 750.000 mieszkańców, stanowi pod względem etnograficznym terytorium niezwykle skomplikowane. W kraju tym zamieszkuje mianowicie około 450 tys. t. zw. Karpatorusinów, ponad 100 tys. Węgrów, blisko 100 tys. Żydów węgierskich, kilkanaście tysięcy Niemców, tyleż mniej więcej Rumunów, wreszcie ponad 30 tys. napływowej ludności czeskiej. Spośród 400 tys. Karpatorusinów stanowiących w tym kraju najliczniejszą grupę etniczną, ogromna większość, stojąca na bardzo niskim stopniu rozwoju kulturalnego, zalicza się do autochtonów karpackich, nie posiadających określonej świadomości narodowej, reszta zaś przyznaje się bądź do narodu rosyjskiego, bądź też do narodu ukraińskiego.

Jasne jest, że stworzenie karpatoruskiej bariery i dopuszczenie do stworzenia na terenie tym bazy wpływów rosyjsko-kominternowskich flankujących tyły zarówno polskie i węgierskie, jak i rumuńskie, było jawnym nonsensem. Pozostawienie Rusi Przykarpackiej przy Czecho-Słowacji, pozostawiłoby tę samą sytu-

cję, uniemożliwiającą istotną normalizację i trwałą pacyfikację stosunków w rejonie środkowo-europejskim. Przez przyznanie Węgrom terenów etnograficznie węgierskich Rusi Przykarpackiej pozostałe jej części, położone zresztą w trudno dostępnych górach, zostały by odcięte od ważniejszych miast, do których one naturalnie grawitują. Terytorium to byłoby zresztą pozbawione bezpośredniej łączności kolejowej z Czechosłowacją, jedyna bowiem jego linia kolejowa łącząca je z Czechosłowacją leży na terenie etnograficznie węgierskim. Naturalny zresztą kierunek komunikacyjny biegnie w tym kraju wzdłuż dolin, nie równoleżnikowo, lecz południkowo.

Sprawa powrotu Rusi Podkarpackiej do Węgier byłaby więc zgodna z tradycjami historycznymi, kulturalnymi, gospodarczymi. Byłaby ona zgodna z geografją, oraz z życzeniem przeważnej części ludności Zakarpacia.

Jasne jest, że zarówno węgierska, jak i polska racja stanu domagają się wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Sprawa takiej granicy stanowi bowiem dla obu stron wzmocnienie potencjału obronnego na wypadek wojny, nie mówiąc już o innych korzyściach natury politycznej, czy gospodarczej. Pozostawienie Rusi Podkarpackiej w związku państwowym z Czechosłowacją byłoby powtórzeniem tego samego błędu, jaki był popełniony w układzie w Trianon, który tak ciężko zemścił się zarówno na samej Czechosłowacji, jak i na jej protektorach. To też nie tylko racja stanu Polski i Węgier, ale i racja stanu dobrze zrozumianych interesów czeskiego i słowackiego, jak i interesu realnej pokojowej stabilizacji stosunków sąsiedzkich tej części Europy nakazywały zwrócenie tej ziemi Węgrom.

Tymczasem jednak dnia 9 października na wzór Słowacji utworzony został na Rusi Podkarpackiej rząd autonomiczny, na którego czele stanął premier Brodij. Rząd ten zadeklarował w zasadzie lojalność w stosunku do Republiki Czeskosłowackiej, nie przesądzał jednak bynajmniej w sposób wyraźny przyszłości Rusi Podkarpackiej, zdając sobie niewątpliwie sprawę z konieczności trzeźwego i realistycznego podejścia do przyszłego rozwiązania.



Wkrótce po utworzeniu tego rządu doszło na Rusi do silnego bardzo wrzenia na tle antyczeskim. W szeregu miejscowości doszło do znacznych utarczek między miejscową ludnością a czeskim wojskiem i żandarmerią. Z biegiem czasu napięcie wzrastało coraz silniej przy coraz głośniejszych manifestacjach na rzecz Węgier. Wreszcie doszło do faktycznego powstania na rzecz Węgier w różnych punktach Rusi, tłumionego w sposób krwawy przez wojsko i żandarmerię czeską. Dnia 24 października rząd karpatoruski wydał oświadczenie stwierdzające, iż opowiada się on w pełni za rezolucją powziętą przez karpatoruską radę narodową w pierwszych dniach października, domagającą się całości i niepodzielności dotychczasowego terytorium Rusi, z zaznaczeniem, że przynależność państwowa zmieniona być może tylko całkowicie, tj. bez oderwania części południowej od północnej — wyłącznie na podstawie prawa samostanowienia całej rodzimej ludności. To oświadczenie rządu karpatoruskiego, zapowiadające oderwanie się Rusi od Czecho-Słowacji w ślad za terytoriami etnograficznie węgierskimi wywołało natychmiastową reakcję ze strony Pragi. Rząd praski przeprowadził rekonstrukcję gabinetu na Rusi, oddając kierownictwo rządu w ręce oddanego Pradze ukrajinofila ks. Wołoszyna i aresztując premiera Brodija. Krok ten wywołał nowe wzburzenie ludności, która bardzo ostro występować zaczęła przeciwko ukrajinofilskim tendencjom narzuconego przez Pragę nowego rządu.

Tak więc sytuacja na Rusi Przykarpackiej uległa w ciągu miesiąca października silnym wstrząsom wskazującym wyraźnie, że z jednej strony większość miejscowej ludności jest nieprzyjawnie, a w każdym razie niechętnie usposobiona do Pragi, z drugiej zaś, wykazującym brak istotnej tendencji i możliwości w kierunku niezależności. Przebieg wypadków październikowych wykazał raz jeszcze w sposób dobitny, że kraj ten pozostaje zawsze terenem ścierania się najróżnorodniejszych zewnętrznych, nie z istotnymi interesami samej Rusi nie mających wpływów.

Wyraźna postawa społeczeństwa polskiego domagającego się wspólnej granicy z Węgrami wywołała w pierwszej chwili pewne zaniepokojenie w sojuszniczej Rumunii, gdzie z jednej strony



obawiano się znacznego wzrostu siły Węgier i możliwości w dalszej perspektywie wysunięcia przez nie rewindykacji w odniesieniu do Transylwanii, z drugiej zaś niepokojono się perspektywą utraty łączności z dotychczasowym sojusznikiem — Czechosłowacją. Na tle tego zaniepokojenia doszedł do skutku wyjazd Ministra Becka do Rumunii, na zaproszenie króla Karola. Dnia 19 października Min. Beck odbył parogodzinną konferencję z królem Karolem na jachcie królewskiej w Galacu, gdzie król Karol przebywał na terenie jesiennych manewrów wojskowych. Ponadto Min. Beck odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Rumunii Comnenem. Komunikat oficjalny donosząc o tej rozmowie stwierdzał, iż ministrowie przeprowadzili w duchu zaufania i przyjaźni wymianę poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe interesujące oba kraje. Wizyta Ministra Becka w Rumunii, której istotnym rezultatem było doprowadzenie do autorytatywnego wyjaśnienia poglądów obu sojusznicznych państw na skomplikowany problem środkowo-europejski, oraz do wzajemnego wyjaśnienia i usunięcia szeregu wątpliwości — była wyrazem dobrze pojętej stałej ścisłej współpracy politycznej polsko-rumuńskiej. Bezpośrednim wewnętrznym rezultatem tej wizyty była zmiana w dotychczasowym podejściu urabiającej opinię publiczną prasy rumuńskiej na problem rewindykacji węgierskich wobec Czechosłowacji.

Jeśli chodzi o problem wspólnej granicy polsko-węgierskiej, to znalazł on najzupełniejsze zrozumienie zarówno w opinii publicznej, jak i w politycznych kołach włoskich, które od samego początku rozwijania się całokształtu problemu Czechosłowacji wychodziły z założenia, że problem ten powinien być rozwiązany w najszerszym tego słowa znaczeniu, ażeby mógł doprowadzić do trwałej i konstruktywnej stabilizacji stosunków w Europie środkowej. Istota problemu znalazła również zrozumienie w kierowniczych sferach Niemiec, gdzie jednak ze względu na zasadę czysto etniczną, wysuwaną i bronioną przez Niemcy, nie mógł on być rzecz oczywista równie silnie popierany. Opinia publiczna państw europejskich zachodnich wyrażała w gruncie rzeczy w tej sprawie zupełne désinterressement. Opinia jugosłowiańska,

aczkolwiek w zasadzie niezbyt przychylna dla wzrostu Węgier, zdawała sobie jednak również sprawę z przyszłych korzyści dla rejonu Środkowej Europy takiego rozwiązania.

W okresie między 19 a 22 października bawił w Budapeszcie dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych p. Michał Łubieński, który odbył wyczerpujące rozmowy z premierem, ministrem spraw zagranicznych, oraz z szeregiem polityków węgierskich. Rozmowy dyr. Łubieńskiego doprowadziły do dalszego wyczerpującego wzajemnego wyjaśnienia stanowisk oraz poglądów na problem cesji terytorialnych ze strony Czechosłowacji na rzecz Węgier.

Dnia 22 października, t. j. w 9 dni po zerwaniu konferencji w Komarnie, rząd czechosłowacki zdecydował się wreszcie na wyśtosowanie do rządu węgierskiego kontrpropozycji, tym razem na piśmie. W nocy swej rząd czeski rozumiejąc słuszność zasadniczego stanowiska Węgier i nie mogąc go w dalszym ciągu ignorować, choćby ze względu na nastroje węgierskiej opinii publicznej, wyraził zgodę na cesję dość szerokiego stosunkowo pasa wzdłuż granicy węgierskiej, nie obejmującego jednak Bratysławy, Nitry, Koszyc, Užhorodu i Munkaczewa.

Dnia 24 października rząd węgierski odpowiedział rządowi czeskiemu. Przede wszystkim zaproponował, by wojska węgierskie w oznaczonym czasie mogły zająć terytoria, co do których nie ma różnicy zdań. Następnie zaproponował odbycie plebiscytu na tych częściach terytoriów, które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną, a między linią zaproponowaną przez rząd czeski, a więc na terytoriach obejmujących Nitry, Koszycy, Užhorod i Munkaczewo. Co do Bratysławy, rząd węgierski rezerwował sobie prawo wysunięcia specjalnego rozwiązania lokalnego. Celem uregulowania trwałego stosunku w Europie środkowej, stwierdziła nota, konieczne jest danie możliwości wszystkim narodowościom, a więc oczywiście także Karpatorusinom, zadecydowania o swoim losie drogą plebiscytu pod nadzorem międzynarodowym. Gdyby rząd czechosłowacki nie przyjął propozycji węgierskich plebiscytowych, rząd węgierski gotów byłby, jeśli chodzi o całe sporne terytorium,



oraz kwestię zrealizowania prawa samostanowienia Rusinów, poddać orzeczeniu sądu rozjemczego, którego rolę w zachodnich częściach wykonałyby Włochy i Niemcy, zaś na wschodzie również Polska. Nota domagała się odpowiedzi możliwie w ciągu 48 godzin.

Strona czeska odpowiedziała dnia 26 października. Rząd praski odrzucił plebiscyt na Rusi Podkarpackiej, wskazując na deklarację monachijską, według której przedmiotem rokowań mają być jedynie i wyłącznie te obszary słowacko-ruskie, na których ludność węgierska jest w większości. Następnie rząd czesko-słowacki wyraził zgodę na poddanie terytoriów etnicznie węgierskich arbitrażowi włosko-niemieckiemu, pozostawiając ewentualny dobór innych arbitrów swobodnemu uznaniu rządów włoskiego i niemieckiego, z tym że na wypadek zaproszenia Polski na arbitra, rząd czeski wysuwa ze swej strony wnioszek o dodatkowe zaproszenie Rumunii. Nie zgadzając się na okupację przed ostatecznym załatwieniem całokształtu sporu terytorialnego części niespornej Czechosłowacji, rząd czeski zaproponował jednak natychmiastowe ukonstytuowanie wojskowej komisji mieszanej, która zadecydowałaby o wszystkich sprawach technicznych, związanych z oddaniem terytorium Węgrom.

Już następnego dnia rząd węgierski wystosował ze swej strony odpowiedź. Nota węgierska zaznaczała, iż rząd czesko-słowacki pomija zupełnie milczeniem wysunięty przez rząd węgierski projekt plebiscytu w częściach spornych etnograficznie. Jeśli chodzi o problem Rusi, to postanowienia monachijskie przyjmują za podstawę przebudowy Republiki Czesko-słowackiej prawo samostanowienia ludów, z czego wynika, że prawa tego nie można zaprzeczyć mniejszościom, które pragną zeń korzystać. Wobec gotowości przyjęcia przez stronę czeską arbitrażu Niemiec i Włoch, rząd węgierski stwierdzał, iż jest rzeczą oczywistą, że zakres orzeczenia arbitrów rozciąga się tylko na terytoria sporne, nie zaś na terytoria, co do których istnieje już porozumienie między obu rządami. Jednocześnie rząd węgierski przyjął natychmiastowe i bezpośrednie porozumienie między rzeczoznawcami



wojskowymi dla przygotowania i przyspieszenia końcowych zarządzeń.

Dnia 28 października rząd czeski zaproponował, aby rząd węgierski i czeskosłowacki zwróciły się do Włoch i Niemiec, w przeciągu 24 godzin, z prośbą o arbitraż w kwestii odstąpienia terytoriów etnicznie węgierskich. Zaznaczając, że nie uznaje stanowiska Węgier, jakoby nastąpiło porozumienie co do pewnych terytoriów, rząd czeski zgodził się jednak i tę sprawę poddać orzecznictwu rozjemczemu, jak też i sprawę objęcia pewnych obszarów przez armię węgierską.

W wyniku zwrócenia się rządu węgierskiego i czeskosłowackiego w sprawie arbitrażu, rządy niemiecki i włoski zgodziły się dnia 29 października na arbitraż, postanawiając, że posiedzenie arbitrów odbędzie się w Wiedniu dnia 2 listopada. Postanowienie to zapadło w chwili, kiedy bawił w Rzymie niemiecki minister spraw zagranicznych Ribbentrop, który przybył tam 22 października bez wątpienia przede wszystkim właśnie dla omówienia z rządem włoskim stanowiska obu mocarstw w sprawie arbitrażu.

W zasadzie rząd niemiecki niezbyt chętnie szedł na sugestię arbitrażu zdając sobie sprawę ze swej delikatnej sytuacji jako arbitra, z jednej strony wobec Węgier, z którymi Rzesza pozostawała i pozostawać zamierza w jak najlepszych stosunkach, z drugiej jednak strony również wobec Czechosłowacji, w której po uregulowaniu kwestii sudeckiej Rzesza pragnie posiadać możliwie duże wpływy.

W ten sposób akcja dyplomatyczna węgierska dla odzyskania części dawnych terytoriów węgierskich, oderwanych w 1918 r. na rzecz Czechosłowacji, nie będąc w stanie załatwić swych pretensji w drodze bilateralnej, zrezygnowała z akcji samodzielnej, oddając ostateczną decyzję w ręce Rzymu i Berlina.

W pierwszych dniach października wystąpił w całej pełni na widownię problem Słowacji. Naród słowacki podporządkowywany przez lat dwadzieścia, wbrew wyraźnym postanowieniom czeskosłowackiej umowy

w Pittsburgu z 1918 r., interesom czeskim, postanowił odzyskać należne mu prawa.

Dnia 6 października zakończył się w Żylinie kongres przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich uchwaleniem zasadniczej rezolucji. Uchwały powzięte w Monachium przez 4 mocarstwa — stwierdziła rezolucja — zmieniły gruntownie sytuację w państwie czesko-słowackim, oraz stosunki polityczne w Europie środkowej. Słowacy, jako naród samodzielny, żyjący od wieków na terytorium słowackim, żądają prawa samostanowienia. Dlatego domagają się międzynarodowego zagwarantowania niepodzielności Słowacji, oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanego przez nich terytorium. Chcą decydować swobodnie własną wolę sprawy zarówno w dziedzinie organizacji państwowej, jak i sprawy dotyczące przyjaźni ze wszystkimi państwami sąsiednimi. Chcą również przyczynić się do uspokojenia stosunków w Europie środkowej w duchu chrześcijańskim. Wytwarzają po stronie narodów walczących z ideologią żydowsko-marxistowską, ideologią gwałtu i rozkładu. Żądają pokojowego rozwiązania spornych problemów terytorialnych, przy udziale pełnoprawnych przedstawicieli woli narodu słowackiego. Wreszcie żądają natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków.

Rząd praski, zdając sobie sprawę z niemożności nieuwzględnienia żądań słowackich, które siłą rzeczy doprowadzić by musiały do poważnych zaburzeń, i w dalszej konsekwencji groziły zupełnym oderwaniem się Słowacji od Czech, — zdecydował się tegoż dnia na mianowanie przywódcy słowackiej partii ludowej (tj. Hlinkowców) ks. Tiso, ministrem dla Słowacji w rządzie praskim, z jednoczesnym powierzeniem mu misji sformowania rządu słowackiego.

Dnia 8 października nastąpiło w Bratysławie uroczyste przejęcie władzy przez rząd słowacki. Rząd ten składa się z 5 ministrów, z premierem na czele. Poszczególne agendy ministerstwa rządu słowackiego podzielone zostały w sposób następujący: ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego należą agendy wymiaru sprawiedliwości, zdrowia publicznego i wychowania fi-



zycznego, — ministerstwo komunikacji: sprawy poczty, telegrafu i komunikacji kolejowej, — ministerstwo gospodarki: roboty publiczne, handel, przemysł, rzemiosło i rolnictwo, — ministerstwo kultury narodowej: oświecenie publiczne, wreszcie ministerstwo finansów i opieki społecznej. Kompetencjom rządu słowackiego nie podlegają agendy spraw zagranicznych, obrony narodowej, oraz sprawy długów państwowych, które wykonywane są wspólnie z Pragą. Proporcjonalny podział wydatków budżetu państwa czesko-słowackiego ustalany będzie przez specjalną komisję.

Utworzenie rządu słowackiego na powyższych podstawach oznacza z punktu widzenia formalnego dualizm czesko-słowacki, na wzór monarchii austro-węgierskiej. Istotną cechą nowego państwa federacyjnego byłby wspólny prezydent, oraz wspólna polityka zagraniczna i skarbowa. Wspólny parlament dyskutować miałby wyłącznie tylko w sprawach wchodzących w zakres polityki zagranicznej oraz skarbowych. Co do armii, Słowacy żądają utworzenia własnej armii dowodzonej przez oficerów słowackich. Formalno-prawne usankcjonowanie dualizmu państwowej władzy wykonawczej w republice czesko-słowackiej nastąpić mogłoby dopiero po odpowiedniej zmianie konstytucji.

Dualistyczne rozwiązanie kwestii słowackiej, aczkolwiek w dużej mierze zaspokaja aspiracje Słowaków, to jednak nie przez całe społeczeństwo przyjęte zostało z pełną aprobatą. Poważna część tego społeczeństwa zgrupowana dokoła partii ludowej żywi bowiem w dalszym ciągu opartą na 20-letnich doświadczeniach nieufność w stosunku do partnera praskiego i zdaje się widzieć ostateczne załatwienie problemu słowackiego w zupełnej niezależności i niepodległości. Nie ulega jednak wątpliwości, że aspiracje te musiały w danym momencie organizowania się oraz prowadzenia rokowań z sąsiadami w sprawach terytorialnych — ulec pewnemu zahamowaniu czy przyciszeniu, ze względu na konieczności chwili. Niemniej jednak z tendencją tą należy się w bliższej czy też dalszej perspektywie liczyć.

W każdym razie rząd słowacki stoi twardo na gruncie uchwał w Żylinie. Wyrazem tego niewzruszonego stanowiska była z końcem października reakcja prasy słowackiej oraz kierowniczych



czynników słowackich na pogłoski w sprawie projektu nowej konstytucji czesko-słowackiej nie uwzględniającego zasadniczych postulatów Słowacji. Projekt ten przewidywać miał utworzenie rządu centralnego w Pradze, w którym na 21 ministrów zasiadałoby 5 ministrów słowackich, oraz wspólnego centralnego sejm, w którym Słowacy posiadaliby  $\frac{1}{4}$  miejsc. Atakując ten projekt prasa słowacka podkreślała, że biurokracja praska niczego się nie nauczyła i chce stosować dalej taktkę, która doprowadziła do utraty przez Czechy i Morawy  $\frac{1}{3}$  terytoriów, oraz że pragnie ona nadal kierować się zasadami swoistej demokracji utrzymując w zależności Słowaków i Rusinów, wbrew poczynionym obietnicom. Słowacy — stwierdzała prasa — przeciwstawiają się stanowczo tego rodzaju naiwnym próbom wyprowadzenia ich w pole. Państwo związkowe Czechów i Słowaków musi być zorganizowane w ten sposób, aby nowa konstytucja nie stała się zarzewiem nowych nieporozumień i walk.

Jednym z pierwszych aktów nowego rządu słowackiego było rozwiązanie partii komunistycznej w Słowacji. Zarządzenie to stanowiło zrozumiałą konsekwencję zasadniczego podkładu ideologicznego, na jakim opiera się nowy rząd słowacki.

Dnia 5 października prezydent Republiki Czeskiej Benesz podał się do dymisji. W liście wystosowanym do premiera Syrowego stwierdził, że ustępuje, gdyż osoba jego może być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi, w szczególności zaś ze względu na konieczność ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami. Bezpośrednią przyczyną ustąpienia, która w każdym razie wpłynęła na przyspieszenie tej decyzji, było wystąpienie przeciw prezydentowi ze strony przedstawicieli młodzieży, stronnictwa narodowych socjalistów, a wreszcie armii, w której imieniu naczelny jej wódz gen. Krejczy zażądał od Benesza ustąpienia ze stanowiska głowy państwa. Tymczasowe funkcje prezydenta objął, stosownie do postanowień konstytucji, premier gen. Syrowy. Jednocześnie premier dokonał rekonstrukcji rządu w kierunku wyraźnie wojskowo-urzędniczym. Ministrem spraw zagranicznych

został dotychczasowy poseł czechosłowacki w Rzymie Chwalkowski, były poseł w Berlinie. Wygłaszając przez radio deklarację rządową oświadczył premier, iż pierwszym zadaniem nowego rządu będzie rekonstrukcja państwa i jego polityki zagranicznej.

Podanie się do dymisji prezydenta Benesza przyjęte zostało przez europejską opinię publiczną z prawdziwym zadowoleniem. W szczególności żywe zadowolenie manifestowała prasa niemiecka, która podkreślała, że po bankructwie systemu i polityki Benesza nie pozostało mu nic innego, jak wyciągnąć konsekwencje z sytuacji i podać się do dymisji. Podobnie prasa innych krajów ustosunkowała się do osoby byłego prezydenta Republiki Czechosłowackiej, nie ukrywając ulgi w związku z jego ustąpieniem.

Po zajęciu przez wojska niemieckie od dnia 1 do 5 października ustalonych w Monachium czterech zon prowizorycznych, przystąpiono zgodnie z postanowieniami tego układu dnia 6 października do ustalenia zony piątej, obejmującej ostatecznie pretensje niemieckie nieplebiscytowe. Międzynarodowa komisja, w której skład weszli, stosownie do postanowień układu monachijskiego, ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch w Berlinie, oraz przedstawiciele Rzeszy i Czechosłowacji, określiła tegoż dnia granice zony piątej. Dla ustalenia tego obszaru na zasadzie narodowościowej przyjęto za podstawę stan z roku 1910. Całe zwarte terytorium sudeckie o bezwzględnej większości niemieckiej zostało wcielone do piątej zony. Ponieważ wśród terytoriów o większości etnograficznej czeskiej znajdują się wyspy o większości niemieckiej, dokonano dla wyrównania pewnych kompensat na rzecz Niemiec, w szczególności w basenie rzeki Switawa oraz w okręgu Śląska Opawskiego i na Morawach. Zestawiając granicę piątej strefy z linią wyznaczoną w meorandum godesberskim stwierdzić należy, że obie linie niemal się pokrywają. Różnice zaszyły jedynie: na korzyść Czechosłowacji przez pozostawienie jej Budziejowic, na korzyść Niemiec przez przyznanie im Opawy



i Hulczyna. Nie ulega więc wątpliwości, że decyzja komisji międzynarodowej z 6 października stanowiła pełny sukces niemiecki. Cały obszar okupowany wynosi ponad 28 tys. km. kwadratowych, z ludnością przeszło 3 i pół miliona, w czym ponad 2.8 milionów Niemców. Nowa granica zony piątej powoduje szereg komplikacji w dziedzinie komunikacyjnej przecinając nieraz parokrotnie granicami arterie komunikacji. Komplikacje te wymagają, rzecz prosta, odpowiedniego umownego uregulowania.

Ponieważ wobec uwzględnienia przy wytyczaniu zony piątej aspiracji terytorialnych i narodowościowych Niemiec, Rzesza nie widziała potrzeby domagania się przewidzianych w układzie monachijskim plebiscytów na ewentualnie wątpliwych obszarach, nastąpiło między rządami niemieckim i czeskim, który również pragnął możliwie prędkiego definitywnego uregulowania granicy czesko-niemieckiej i zlikwidowania napięcia na tej granicy — porozumienie w sprawie przystąpienia do natychmiastowych prac w terenie dla ostatecznego wytyczenia granicy. Dnia 13 października komisja międzynarodowa stwierdziła, że ostateczne wytyczenie granicy obszarów sudeckich przypadających Rzeszy na podstawie wytycznych ustalonych 6 października nastąpiło z nieznacznymi tylko zmianami, zatwierdzonymi zresztą przez komisję na podstawie art. 6 układu monachijskiego, oraz orzekła jednoznacznie, że przeprowadzenie plebiscytu jest zbyteczne. W ten sposób uregulowana została ostatecznie sprawa ustalenia granicy niemiecko-czeskiej.

W parę dni później oficjalna Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz omawiając sprawę ustalenia nowych granic zajęła się kwestią niemieckich wysp narodowościowych w Czechosłowacji polemizując z ewentualnymi zarzutami na tle zrezygnowania z plebiscytu. Wyspy narodowościowe niemieckie — stwierdzał artykuł — w których żyje kilkaset tysięcy Niemców, nie mogły być do Rzeszy przyłączone bez wkraczania na terytoria o ludności czeskiej. Nie leży w duchu narodowo-socjalistycznej polityki, aby wykorzystywać kosztem innych narodów nadarżające się w pewnej chwili możliwości. Naród niemiecki zapewni jednak ze swej strony swym rodakom pozostającym w granicach



państwa czeskiego całkowitą możliwość egzystencji. Jednocześnie prasa niemiecka podkreślała, że Niemcy kierując się wyłącznie zasadą samostanowienia odrzuciły możliwość wcielenia do Rzeszy terytoriów o większości nie-niemieckiej, chociaż nawet bardzo cennych z punktu widzenia gospodarczego.

Ostateczne porozumienie niemiecko-czeskie w sprawie granicy, utrzymane w duchu kompromisu, wpływało bez wątpienia z wyraźnej chęci ze strony obu rządów doprowadzenia do daleko posuniętej normalizacji wzajemnych stosunków. Tendencja ta wpływała ze strony czeskiej z przeświadczenia o znacznej zależności ekonomicznej obecnych Czech od Rzeszy Niemieckiej i w konsekwencji o konieczności doprowadzenia do możliwie najkorzystniejszego uregulowania zagadnień w tej dziedzinie. Jednocześnie rząd czeski zdawał sobie sprawę, że tendencja ta może być zrealizowana w aktualnej sytuacji jedynie poprzez wyraźną manifestację dobrej woli ze strony polityki czeskiej w stosunku do Niemiec. Jeśli chodzi o stronę niemiecką, jest rzeczą zrozumiałą, że w interesie Rzeszy leży możliwie daleko posunięte uzależnienie Czech od Niemiec w dziedzinie zarówno gospodarczej, jak politycznej.

Z drugiej znów strony rząd praski zdaje sobie sprawę z konieczności takiego uregulowania stosunków, które by nie doprowadziło do zupełnego uzależnienia Czech od Rzeszy. Wyrazem tego nastawienia były kategoryczne dementi wobec głosów prasy zagranicznej na temat możliwości rzekomej unii celnej niemiecko-czeskosłowackiej.

Wyrazem zasadniczych tendencji w kierunku normalizacji stosunków z Niemcami była wizyta czeskiego ministra spraw zagranicznych, jaką złożył on w Berlinie dnia 13 października, a więc w kilka zaledwie dni po objęciu funkcji ministra.

Dnia 9 października kanclerz Hitler wygłosił w Saarbrücken przemówienie poświęcone sprawie przyłączenia Sudetów do Rzeszy Niemieckiej.

Na początku roku — mówił kanclerz — postanowił on przy-

wrócić Rzeszy 10 milionów Niemców, którzy mieszkali poza granicami państwa niemieckiego. Zdawał sobie całkowicie sprawę, że powrót ten mógł być tylko urzeczywistniony własną siłą. Musiała więc zapaść twarda decyzja. Do rozwiązania sprawy zaistniał równocześnie szereg warunków, tj. wewnętrzna spójność narodu, jego uzbrojenie, zabezpieczenie państwa przez ufortyfikowanie granic i wreszcie zdobycie politycznych przyjaciół za granicą. Oś Rzym — Berlin wytrzymała próbę życia w najcięższych godzinach. Jeśli chodzi o Francję i Anglię, to kierujący tymi państwami mężowie stanu pragną niewątpliwie pokoju. Rządzą oni jednak krajami, gdzie wobec konstrukcji wewnętrznej w każdej chwili mogą ustąpić i miejsca swoje zostawić tym, którzy o pokój nie dbają. Należy również wziąć pod uwagę potęgę pewnej międzynarodowej prasy, która żyje tylko z kłamstw i oszczerstw. Zmusza to rząd niemiecki, by dbać o obronę Rzeszy. Rzesza w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami i nie zgłasza pod ich adresem żadnych żądań. Pragnie tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Anglii, mianowicie niewtrącania się w wewnętrzne sprawy Niemiec, podobnie jak Niemców nie interesują analogiczne sprawy Anglii. Przed Niemcami samymi stoją wielkie zadania. Olbrzymie problemy kulturalne i gospodarcze muszą być rozwiązane. Żaden naród nie potrzebuje bardziej od Niemców pokoju, lecz żaden naród nie wie lepiej, co znaczy być słabym i wydanym na łaskę i niełaskę innych.

Przemówienie kanclerza Hitlera miało przede wszystkim na celu podkreślenie — po ostatecznym załatwieniu sprawy sudeckiej, stanowiącej ostatnie terytorialne pretensje Rzeszy w Europie — pokojowych tendencji polityki niemieckiej. Jednocześnie jednak zawierało ono silne zaakcentowanie pogotowia zbrojnego Niemiec oraz wyraźne ostrzeżenie pod adresem mocarstw zachodnich przed próbami nawrotu do dawnej polityki w stosunku do Niemiec. Bardzo znamienne przy tym było podkreślenie braku zaufania do stałości linii polityki tych państw. Wreszcie miało ono na celu gorące zamanifestowanie przyjaźni włosko-niemieckiej oraz solidności osi Rzym — Berlin.



Ten silny akcent przemówienia kanclerza podchwycony został przez prasę włoską. Oficjalna „Informazione Diplomatica“ ogłosiła komunikat, w którym podkreślała, że mowa Hitlera spotkała się w Rzymie z bezwarunkową aprobatą zarówno co do swej treści, jak i formy. Zwolennicy wojny przewencyjnej, stwierdzał komunikat, są spóźnieni. Gdyby ją jednak spróbowali wywołać, wówczas stanęliby w obliczu największego ryzyka, bowiem nie można nic zrobić przeciw dwom państwom liczącym 125 milionów ludności, rozporządzającym imponującymi siłami oraz korzystnymi pozycjami geograficzno-strategicznymi, ściśle solidarnym.

Jednocześnie „Giornale d'Italia“ poruszył p r o b l e m s t o s u n k ó w w ł o s k o - f r a n c u s k i c h. Nawiązując do nieukrywanych we Francji nadziei na radykalną poprawę tych stosunków wobec mianowania ambasadorów w Rzymie i w Paryżu — po długim okresie nieobsadzenia tych placówek — dziennik stwierdzał, że ten spóźniony akt Francji niczego nie rozwiązuje przywracając jedynie normalne stosunki dyplomatyczne. Natomiast wszystkie zagadnienia pozostają nadal otwarte między obu państwami. Przy tej sposobności wobec wyszydzenia przez część prasy francuskiej walorów ochotników włoskich w Hiszpanii „Giornale d'Italia“ podkreślił, że ochotnik włoski zawsze gotów jest chwycić za broń, nawet przeciw Francji, żeby bronić swego honoru i honoru całych Włoch.

Komunikat „Informazione Diplomatica“, jak też artykuł „Giornale d'Italia“ wskazywał wyraźnie, że Włochy w dalszym ciągu manifestują w sposób dobitny solidarność z Rzeszą, zaś zarówno stosunki włosko-angielskie jak i włosko-francuskie nie wykazują istotniejszych zmian na lepsze. Jednocześnie stanowisko tych oficjalnych enuncjacji wskazywało dobitnie na brak jakichkolwiek podstaw do wysnuwania w związku z konferencją monachijską dalej idących wniosków w sprawie montowania paktu czterech. Konferencja stała jest już bowiem faktem zupełnie przebrzmiałym, na którym nikt nie buduje poważniejszych planów na najbliższą przyszłość.



Dnia 27 października przybył do Rzymu z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop. W czasie dwudniowego pobytu w stolicy Włoch min. Ribbentrop odbył rozmowy z Mussolinim oraz z min. Ciano.

Jakkolwiek na temat wyników wizyty nie był wydany komunikat oficjalny, to jednak sądzić można, że o ile bezpośrednim powodem dość na pozór nieoczekiwanego wyjazdu min. Ribbentropa do Rzymu była potrzeba szczegółowego omówienia sprawy arbitrażu włosko-niemieckiego w kwestii granicy węgiersko-czesko-słowackiej, o tyle same rozmowy posiadały zasięg znacznie szerszy, przyczyniając się do wyczerpującego omówienia stanowiska partnerów osi wobec dość płynnej sytuacji politycznej w Europie.

Jak można wnioskować z głosów prasy obu krajów, omawiano w Rzymie — poza sprawą arbitrażu — kwestię niemieckich żądań kolonialnych, stosunki włosko-angielskie, problem hiszpański, oraz stosunek obu państw do akcji Kominternu. W sprawie kolonialnej stwierdzić miano całkowitą zgodność poglądów Berlina i Rzymu. Jasne jest, że w tej dziedzinie poparcie włoskie posiada dla Rzeszy bardzo poważne znaczenie. Dalszym punktem było przedyskutowanie poglądów obu państw na aktualizującą się sprawę wejścia w życie układu włosko-angielskiego z 16 kwietnia, co wprowadzać się zdaje stosunki włosko-brytyjskie w nową fazę, zapowiadającą normalizację w pewnym w każdym razie stopniu stosunków brytyjsko-włoskich. Znajomość stanowiska rządu włoskiego w tej dziedzinie posiada oczywiście dla rządu Rzeszy realną wartość, zwłaszcza w aktualnym okresie wyteżonej akcji w kierunku rewindykacji kolonialnych i tendencji do głębszej normalizacji stosunków z Wielką Brytanią. Przy tej sposobności omówiono również niewątpliwie stosunek obu państw do Francji. Ze względu na pojawiające się coraz częściej informacje na temat niemiecko-francuskich negocjacji w sprawach paktu o nieagresji, mających na celu głębsze uregulowanie wzajemnych stosunków — rząd włoski potrzebował odpowiednich precyzji.

W sprawie Hiszpanii stwierdzono, iż Włochy i Niemcy nadal

popierać będą obóz gen. Franco, przy czym zaznaczyć miano ze strony włoskiej, że rząd włoski nie ma zamiaru wycofywać z Hiszpanii dalszych kontyngentów. W sprawie stosunku do Kominternu stwierdzić miano, że wojna na Dalekim Wschodzie posiada ten sam antybolszewicki charakter co wojna w Hiszpanii prowadzona przez gen. Franco, oraz stwierdzono, że pakt antykomunistyczny włosko-niemiecko-japoński, który wykazał wielką użyteczność i skuteczność, otwarty jest dla wszystkich.

Wyniki wizyty min. Ribbentropa w Rzymie, w czasie której doszło do szerokiego przeglądu horyzontu międzynarodowego i uzgodnienia wzajemnych poglądów, były wyrazem zdecydowanej woli obu rządów konsekwentnego kontynuowania ścisłej współpracy politycznej włosko-niemieckiej oraz wyrazem stałości osi Rzym — Berlin, jako jednolitego bloku — mimo zresztą pewnych koniunkturalnych różnic w poglądach na niektóre problemy.

W Anglii po fali bezkrytycznego entuzjazmu, która przeszła nad nią w wyniku rozmów monachijskich, nastąpiło wyraźne otrzeźwienie, którego wyrazem był przede wszystkim przebieg zakończonych 6 października czterodniowych obrad parlamentu.

W ostatnim dniu obrad przemawiał premier Chamberlain, odpowiadając na szereg zapytań, czy zarzutów, ze strony poszczególnych członków parlamentu. Na wstępie podkreślił głębokie przeświadczenie, że postępowanie jego zapobiegło wojnie. Nie sposób zmusić społeczeństwa — mówił premier — do przyjęcia koncepcji wojny, o ile nie jest się samemu przekonany, że sprawa, dla której wywołuje się wojnę i każe się ludziom walczyć, jest sprawą żywotną. Twierdzenie jakoby Wielka Brytania zdradziła Czechosłowację, jest oburzające. Przeciwnie, rady rządu angielskiego uchroniły ją przed całkowitym unicestwieniem. Wielka Brytania nie miała żadnych zobowiązań traktatowych wobec Czechosłowacji. Z chwilą, kiedy rząd brytyjski przekonał się, że nic nie jest w stanie utrzymać ziemi sudeckiej



w obrębie państwa Czeskosłowackiego, nalegał na rząd czeski jak najusilniej, aby zgodził się na odstąpienie tych obszarów i to prędko. Omawiając dalej wytyczne polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii premier wysunął swój program, który polega na usunięciu przyczyn wojny drogą dyskusji w duchu współpracy i dobrej woli. Założeniem tego programu jest osobisty kontakt z dyktatorami i przyjazne rozmowy z nimi. Omawiając znaczenie deklaracji podpisanej wraz z kanclerzem Hitlerem w Monachium premier zaprzeczył, aby była ona jakimkolwiek paktem, zaznaczając, iż wyrażała ona jedynie pogląd szefów rządów na pragnienia ich narodów. W zakończeniu premier podkreślił, że wszelka dyplomacja musi być poparta siłą, i że rozbrojenie bez rozbrojenia innych państw byłoby tylko objawem słabości. To też rząd brytyjski zarządził przeprowadzenie badań dla przekonania się, do jakiego stopnia poczynione przygotowania militarne okazały się niedostateczne, po czym z badań tych wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Przemówienie premiera Chamberlaina poza momentami natury osobistej miało przede wszystkim na celu podkreślenie zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz konieczności dalszych wysiłków zbrojeniowych Wielkiej Brytanii, oraz obronę stanowiska rządu brytyjskiego przed zarzutem niedotrzymania przyjętych zobowiązań. Pewnym przyczynkiem do sformułowania przez premiera stanowiska rządu wobec innych mocarstw w Europie było oświadczenie min. Simona, który zaznaczył, że głównym celem polityki obecnego rządu pozostają przyjazne konsultacje Anglii z Francją, Włochami i Niemcami, że jednak nie może to być rozumiane w żadnym razie jako dążenie do paktu czterech, który wbrew interesom innych większych i mniejszych państw i bez naradzenia się z nimi miałby narzucać swą wolę Europie.

W ostatecznym głosowaniu nad polityką zagraniczną rządu gabinet otrzymał większość 366 przeciwko 140 głosom, zaś premier Chamberlain był owacyjnie oklaskiwany. Niemniej charakterystyczne było, że od głosowania wstrzymało się aż 19 członków partii konserwatywnej. Pewien zgrzyt stanowiło również podanie się do dymisji nazajutrz po powrocie premiera Cham-



berlaina z Monachium pierwszego lorda admiralicji, Duff Coopera, który oświadczył w Izbie, że aczkolwiek uznaje zasługi premiera około uratowania pokoju, tym niemniej nie może się jednak zgodzić z faktem, że rząd zbyt późno zadeklarował gotowość zbrojnej interwencji w razie zaatakowania przez Niemców Czechosłowacji i za późno ogłosił mobilizację floty brytyjskiej. Krok pierwszego lorda admiralicji był wyrazem pierwszych poważnych zresztą różnic w łonie gabinetu co do istoty i sposobu zażegnania kryzysu przez rząd brytyjski.

Problem Czechosłowacji spowodował na terenie francuskim głębokie wstrząsy psychiczne, które trwać będą z pewnością czas dłuższy. Państwo czechosłowackie odgrywało we Francji ogromną rolę psychopolityczną. Zarówno w wewnętrznych, jak i zagranicznych stosunkach wyrosła Czechosłowacja do rodzaju jakiegoś symbolu systematu polityki francuskiej, względnie wpływów demokracji francuskiej w świecie.

Przebieg mobilizacji we Francji był bez wątpienia świadectwem dużej dyscypliny społeczeństwa francuskiego. Silna jego reakcja na wiadomość o pokojowym załatwieniu konfliktu stanowiła przy tym psychologiczny dowód, że odnosiło się ono poważnie do wypadków będąc w pewnym momencie przygotowane na ewentualność wojny. Objawy refleksji natury moralnej, które przyszły po chwili odprężenia, znamionują także głębsze przeżycia. Polegały one na uczuciu pewnej goryczy i wstydu wynikającego ze świadomości, że Francja nie dotrzymując swych zobowiązań wyszła z ostatnich wypadków w sposób niehonorowy. Silna reakcja społeczeństwa francuskiego po układzie w Monachium stwarzać mogła poważną przesłankę dla przewartościowania moralnego potencjału Francji.

W dniach 4 i 5 października odbyła się nadzwyczajna sesja parlamentu zwołana w celu uchwalenia pełnomocnictw dla rządu. Sesja nie przyniosła jednak głębszej analizy polityki francuskiej w ostatnim okresie i nie doprowadziła do odważnego zbilansowania poniesionych strat i wyciągnięcia stąd wniosków na

przyszłość. Exposé rządowe odczytane przez premiera Daladiera w Izbie, a przez wicepremiera Chautemps w Senacie, miało formę przeglądu wypadków ujętych jednak jedynie z punktu widzenia rewindykacji mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, przy czym przegląd ten ograniczony został do okresu ostatnich 6 miesięcy. Uczyniwszy z konkluzji raportu Runcimana o niemożności współżycia tej mniejszości w granicach Państwa Czeskosłowackiego dowód przesądzający słuszność aspiracji niemieckich, exposé sprowadzało całe skomplikowane zagadnienie Czechosłowacji, obciążające od lat politykę zagraniczną Francji, do dylematu pokój czy wojna w niesłusznej sprawie. W części konstruktywnej, t. j. wyciągnięcia wniosków ze zmienionej sytuacji międzynarodowej, rząd ograniczył się do jeszcze bardziej ogólnikowych odpowiedzi. W ramach takich potoczyła się także dyskusja, której zasadniczym motywem były sentymentalne deklaracje pod adresem niedawnej sojuszniczki i nawoływanie do odbudowania siły i bezpieczeństwa Francji. W głosowaniu nad przejściem do porządku dziennego, które miało charakter uznania polityki zagranicznej, rząd uzyskał 535 głosów na 610 głosujących, przy czym przeciw rządowi wypowiedzieli się właściwie tylko komuniści.

Resztę posiedzenia zakończyło w atmosferze wielkiego zainteresowania i odpowiednich przetargów uchwalenie pełnomocnictw rządowi na czas do dnia 15 listopada, większością, na którą złożyli się radykałowie, unia radykalno-socjalistyczna oraz cała prawica, przy powstrzymujących się socjalistach i komunistach głosujących przeciwko.

Bilans tej sesji parlamentu był niewielki. Eskontowanie nastrojów w wąskich ramach parlamentarnych możliwości dało rządowi niewielki dorobek pełnomocnictw na czas półtora miesiąca. Zmieniona większość znamionująca rozpadnięcie się frontu ludowego była też zbyt jeszcze niezgrabna, ażeby uważać ją za bardziej stałą podstawę polityczną. Konkretnym ewenementem było zdecydowane osłabnięcie wpływu komunistów. W szczególności kierownictwo partii radykalnej przyjęło uroczystą uchwałę do wiadomości przejście komunistów do opozycji

w ostatnim głosowaniu w parlamencie, co teoretycznie równało się rezygnacji ze współpracy z nimi i zarzuceniu koncepcji frontu narodowego. Również uzupełniające wybory do Senatu z dnia 23 października wykazały zmniejszanie się we Francji wpływów radykalno-lewicowych na korzyść umiarkowanych.

Rozpiętość między wielkością wydarzeń i nawet reakcją na nie opinii publicznej z jednej strony, a ich odbiciem w zwierciadle parlamentarnym posiadało swoistą wymowę, która stawia pod znakiem zapytania poczynania nie tylko dzisiejszego parlamentu, ale w ogóle funkcjonowanie systemu. Ostatecznie w danej chwili życie polityczne francuskie weszło znów wyraźnie w okres impasu.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Alberta I w Paryżu przybył w dniu 12 października król belgijski Leopold III w towarzystwie swej matki, brata — ks. Flandrii, siostry — żony włoskiego następcy tronu oraz premiera Spaaka. Krótka wizyta ograniczona była do ściśle niezbędnych protokolarnych wystąpień.

W czasie odsłonięcia pomnika przemawiał prezydent Lebrun, który nakreślił sylwetkę moralną króla Alberta, przedstawiając rolę przez niego odegraną tak w czasie wielkiej wojny, jak i w następnych latach jego panowania, oraz jego związku z intelektualnym światem francuskim. W odpowiedzi zabrał głos król Leopold III. Mowa jego była na ogół chłodna i powściągliwa. Oddając hołd kulturze francuskiej stwierdził król, że ideały jego ojca dążyły zawsze w kierunku zapewnienia zgody i pokoju. Belgia musi zachować całkowitą niepodległość, co nie oznacza jednak polityki izolacji. W miarę swych sił dotrzyma ona zobowiązań wobec każdego lojalnie i szczerze i wierna będzie danemu przez siebie słowu. W końcowej części przemówienia król Leopold poruszył zagadnienia gospodarcze oświadczając, że przez rozwiązanie światowych problemów ekonomicznych będzie można osiągnąć współpracę międzynarodową.

Przemówienie króla Leopolda III stanowiło wyraz stanowiska,



jakie rząd belgijski zajął w kryzysie czeskosłowackim, mającego na celu utrzymanie Belgii zdala od grożącego konfliktu europejskiego. Stanowisko to było całkowitym wprowadzeniem w życie zasad, na których oparta została nowa linia polityki zagranicznej Belgii, aprobowana przez ogromną większość społeczeństwa belgijskiego. Rząd belgijski utrzymał w ciągu całego kryzysu w całej pełni stanowisko zbrojnej neutralności, wypowiadając się zdecydowanie przeciw udzieleniu któremukolwiek z ewentualnych przeciwników w tym konflikcie prawa przemarszu wojskowego. Rząd nie ograniczył się przy tym jedynie do deklaracji, lecz poparł je w sposób zdecydowany częściową mobilizacją. W ten sposób Belgia potwierdziła czynnie, że jest zdecydowana bronić do ostateczności polityki niezależności.

Dnia 9 października ukazał się w Rzymie komunikat „Informazione Diplomatica“ w sprawie wycofania znacznej liczby piechoty włoskiej z Hiszpanii. Jednocześnie generał Franco przystąpił do repatriacji 10 tysięcy legionistów włoskich, którzy mieli za sobą więcej niż 18 miesięcy nieprzerwanej służby w Hiszpanii. Komentując ten krok rząd narodowej Hiszpanii podkreślał, że narodowa Hiszpania wykonując zasadniczy akt wycofania ochotników przyczynia się skutecznie do przywrócenia międzynarodowego zaufania, dając ponadto zadośćuczynienie czynnikom londyńskiego komitetu nieinterwencji.

W tymże mniej więcej czasie rząd czerwonej Hiszpanii przystąpił do wycofywania z frontu obcych kombatantów. Zarządzenie to stało w związku z oświadczeniem premiera Negrina podczas sesji Zgromadzenia Ligi Narodów, bez wątpienia pod wpływem sfer angielskich, że rząd barceloński postanowił wycofać wszystkich ochotników zagranicznych z obozu rządowego. W związku z tą deklaracją sekretariat Ligi Narodów przygotował, zgodnie z rezolucją Rady Ligi, wysłanie specjalnej komisji międzynarodowej, która by miała stwierdzić na miejscu efektywne wykonanie tej decyzji.

Nie ulega wątpliwości, że wycofanie obcych ochotników z sze-

regów obu walczących stron posiadać może pewne znaczenie z punktu widzenia odprężenia sytuacji międzynarodowej w rejonie śródziemnomorskim. W szczególności, jak wiadomo, sprawa ochotników utrudniała poważnie od jesieni 1936 roku stosunki między mocarstwami zachodnimi i była niejednokrotnie powodem ostrych napięć między Anglią a Włochami. Decyzja włoska wywoływała w tej dziedzinie istotne odprężenie przyczyniając się w znacznym stopniu do możliwości ostatecznego wprowadzenia w życie paktu śródziemnomorskiego włosko-angielskiego z kwietnia r.b., zawieszonego właśnie ze względu na problem obcych ochotników.

Na froncie wojny domowej w Hiszpanii sytuacja nie wykazywała w ciągu października poważniejszych zmian. Jedynie w ostatnich dniach tego miesiąca wojska narodowe osiągnęły pewne sukcesy terenowe w rejonie rzeki Ebro.

Od czasu obrad monachijskich szefów rządów brytyjskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego, znalazła się na porządku dziennym problemów międzynarodowych sprawa zwrotu kolonii Niemcom. Sprawa ta była przedmiotem nie tylko żywej dyskusji w prasie międzynarodowej, ale również przedmiotem obrad gabinetowych.

Wedle informacji prasowych, Niemcy domagają się w zasadzie zwrotu wszystkich dawnych kolonii niemieckich w Afryce znajdujących się pod kontrolą mandatową Wielkiej Brytanii i Francji, a więc: Togo, Kamerunu, Tanganiki i południowo-zachodniej Afryki, z tym że gdyby zwrot kolonii będących pod kontrolą mandatową brytyjską nastęczał nieprzezwyciężone trudności, Niemcy gotowe byłyby przyjąć jako rekompensatę odpowiednie obszary Konga francuskiego i francuskiej Afryki równikowej, stwarzając w ten sposób zwartą całość terytorialną na zachodnim wybrzeżu Afryki. Nie ulega wątpliwości, że szczególne trudności w zakresie tych rewindykacji nasunęłyby obszary południowo-zachodniej Afryki, do których Związek Południowo-afrykański przywiązuje wielkie znaczenie. Przybycie do Londynu ministra obrony narodowej Związku Południowo-afrykań-



skiego stało bez wątpienia w związku z niemieckimi rewindykacjami kolonialnymi. Minister ten jest w zasadzie zwolennikiem powrotu Rzeszy do Afryki w charakterze mocarstwa kolonialnego, sprzeciwia się jedynie zwrotowi Niemcom obszarów południowo-zachodnich Afryki i Tanganiki.

Na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego z dnia 26 października premier Chamberlain omawiał z członkami rządu widoki porozumienia z Niemcami, przy czym poruszył w szczególności problem kolonii wychodząc z założenia, że istotne porozumienie nie jest możliwe bez załatwienia roszczeń kolonialnych. Dyskusja wykazała na ogół skłonność gabinetu brytyjskiego do pozytywnego traktowania w zasadzie rewindykacji niemieckich. Gabinet stanął przy tym na stanowisku, że do rozwiązania sprawy kolonii dla Niemiec przyczynić się powinny trzy państwa, które sprawują kontrolę mandatową nad dawnymi koloniami niemieckimi w Afryce: Wielka Brytania, Francja i Belgia.

Zaktualizowanie problemu kolonialnego wywołało żywe zaniepokojenie wśród opinii publicznej w Portugalii, Holandii i Belgii, gdzie dawano wyraz obawom, by wielkie mocarstwa nie spróbowały zadość uczynić rewindykacjom niemieckim przede wszystkim kosztem państw słabszych, posiadających znaczne obszary kolonialne.

Na tym tle zasługuje na uwagę, że w związku z wystąpieniem niektórych dzienników angielskich, które wskazywały na Kongo belgijskie oraz Angolę portugalską jako tereny, przy pomocy których możnaby zaspokoić niemieckie postulaty kolonialne, strona niemiecka zareagowała w oficjalnej „Deutsche Diplomatish Politische Korrespondenz“ stwierdzając, iż Niemcy nie roszczą pretensji do tych terenów, które prawnie należą do kogo innego, lecz upominają się o te obszary, które im bezprawnie zabrano, oraz iż czynione ze strony pewnych kół angielskich próby oswojenia Niemców z myślą, że zwrot kolonii mógłby może nastąpić kosztem strony trzeciej, spotkają się zarówno teraz, jak i w przyszłości ze stanowczą i konsekwentną odmową.



Wielka ofensywa japońska w ostatnich miesiącach w kierunku Hankow doprowadziła dnia 25 października do zajęcia tego miasta. Zdobyte tego kluczowego punktu przyspieszyły operacje wojsk japońskich w południowych Chinach, które wspomogły bardzo wydatnie od południa zasadniczą ofensywę od północy i od wschodu, wzdłuż rzeki Jang Tse Kiang. Operacja japońska w Chinach południowych zamierzona była od dawna, wykonanie jej jednak było odkładane z uwagi na zaognienie stosunków z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Przeciwnikiem interwencji zbrojnej w Chinach południowych był również były minister spraw zagranicznych Ugaki, który obawiał się komplikacji przede wszystkim z Wielką Brytanią ze względu na sąsiedztwo rejonu południowo-chińskiego z Hongkongiem. Natychmiast po ustąpieniu min. Ugaki w pierwszej połowie października miał miejsce desant japoński na wschód od Hongkongu. Już po paru dniach udało się wojskom japońskim przeciąć linię kolejową Hongkong — Kanton — Hankow, stanowiącą główną magistralę kolejową, przez którą szła ogromna większość zagranicznych dostaw sprzętu wojennego i amunicji dla Chin. Z chwilą przecięcia tej linii kwestia obrony Kantonu przez Chińczyków nabrała właściwie jedynie znaczenia prestiżowego ze względu na opinię publiczną, straciła jednak znaczenie z punktu widzenia strategicznego. Błyskawiczne zajęcie Kantonu dnia 21 października a już w parę dni później Hankow, było faktem w dużej mierze nieoczekiwanym i mogącym mieć poważne znaczenie dla upadku prestiżu marszałka Czang Kai Szeka, nie wykluczając z kolei powstania pewnych rys na dość jednolitym dotychczas froncie zarówno opinii, jak i kierowniczych osobistości Chin.

Zdobyte Hankow stanowi niewątpliwie zakończenie operacji wojskowych japońskich w Chinach na wielką skalę. Nie oznacza to oczywiście całkowitego zakończenia zmagani wojennych. Biorąc jednak pod uwagę odcięcie najważniejszego dopływu amunicji i sprzętu wojennego, oraz prawdopodobieństwo dezorganizacji, która po ostatnich zwycięstwach japońskich łatwo wkraść się może do armii chińskiej, dalsze operacje wojenne ja-

pońskie wymagać będą znacznie mniejszego nakładu energii jak i środków materialnych.

Wkrótce po zajęciu Hankow rząd japoński ogłosił deklarację w sprawie problemu chińskiego. W deklaracji stwierdzał, że chiński rząd narodowy jest obecnie jedynie rządem prowincjonalnym. Jeśli rząd ten w dalszym ciągu będzie prowadził politykę wrogą Japonii, a przyjazną Kominternowi, Japonia zmuszona będzie do prowadzenia dalszej walki przeciw Chinom aż do chwili ostatecznego przełamania oporu. Życzeniem Japonii jest utrzymanie na Dalekim Wschodzie wiecznego pokoju oraz wprowadzenie tam nowego porządku. Obecna ekspedycja karna w Chinach zmierza tylko do tych celów. Istotą nowego porządku jest stworzenie zwartego bloku japońsko-mandzursko-chińskiego, który obejmowałby wszystkie dziedziny polityki, gospodarstwa i kultury. Rząd japoński nie będzie się przeciwstawiał udziałowi chińskiego rządu narodowego w dziele odbudowy pod warunkiem, że rząd ten zrezygnuje z uprawianej dotychczas polityki.

W ostatnich dniach października został mianowany ministrem spraw zagranicznych Japonii, po parotygodniowym nieobsadzeniu tego resortu, były minister Arita. Nominacja ta wskazywać może na tendencję ze strony Japonii dojścia do porozumienia z Wielką Brytanią w sprawie przyjaznego ułożenia na przyszłość wzajemnych stosunków w Chinach.

## GOSPODARCZE ZNACZENIE TERYTORIALNEGO ROZROSTU NIEMIEC

Na plan pierwszy wysuwają się, rzecz oczywista, niezwykle doniosłe polityczne następstwa włączenia Austrii i obszarów objętych po Czechosłowacji do Rzeszy niemieckiej.

Jednakże na dalszą metę również gospodarcze konsekwencje — bezpośrednie i pośrednie — nowej konfiguracji granic Europy środkowej odgrywać będą niewątpliwie poważną rolę, także przy realizacji politycznych zamierzeń Wielkich Niemiec.

O ile chodzi o sytuację na nowo pozyskanych terenach w Austrii, jak również na obszarach sudeckich — jak się w skróceniu określa terytoria objęte po Czechosłowacji — to obecnie, po szybkim i łatwym przy obecnym systemie rządzenia rozwiązaniu najpilniejszych zagadnień ustrojowych i organizacyjnych — sprawy gospodarcze wysuwają się na czoło zadań nowego regime'u.

Celem niniejszego artykułu jest zreasumowanie, jakie ważniejsze wkłady gospodarcze wnoszą nowe ziemie do Rzeszy, jakie są obecnie zagadnienia unifikacji ekonomicznej, oraz jakie pozycje wypadowe dla dalszej ekspansji gospodarczej zdobywa Rzesza przez rozszerzenie swych granic.

Obecnie, w okresie wysokich barier celnych, zakazów i ograniczeń przywozu oraz ograniczenia migracji, najbardziej chyba zasadniczą bezpośrednią korzyścią gospodarczą, wynikającą z wzrostu terytorium Rzeszy do 583.000 km<sup>2</sup> i ludności do cyfry 78.7 milionów jest wydatne rozszerzenie wewnętrznego rynku zbytu i wynikające stąd możliwości racjonalizacji i lepszego podziału pracy w poszczególnych działach produkcji. Poprawia to, rzecz oczywista, szanse ekspansji gospodarczej na zewnątrz. Większy organizm gospodarczy ma zawsze przewagę nad mniejszym, czego dowodzi porównanie warunków gospodarczych Europy i Ameryki Północnej. Prof. W a g e m a n n — dyrektor Instytutu Koniunktur w Berlinie — charakteryzuje te korzyści tytułem swej pracy o włączeniu gospodarczym Austrii: „całość jest czymś więcej niż sumą części składowych“.



Zasadnicze cechy charakterystyczne struktury gospodarczej Rzeszy nie ulegają jednakże żadnej poważniejszej zmianie w następstwie nowych nabytków terytorialnych. W szczególności nie zmniejsza się wysoki stopień uprzemysłowienia i urbanizacji Niemiec, nie zwiększa się w poważniejszej mierze odsetek rolnictwa. Wynika to z zestawienia dat statystycznych co do struktury zawodowej ludności dawnych Niemiec, Austrii i obszarów sudeckich. Dane te pochodzą odnośnie do Niemiec ze spisu ludności z roku 1933, odnośnie Austrii ze spisu ludności z r. 1934, co do obszarów sudeckich ze spisu ludności Czechosłowacji w roku 1930.

Według tych danych, w „Altreich'u“ zatrudnionych było: w rolnictwie 29%, w przemyśle i rzemiośle 41%, w handlu i komunikacji 18%, w pozostałych zawodach 12% zawodowo czynnej ludności. W Austrii odnośne cyfry wynosiły: w rolnictwie 32%, w przemyśle i rzemiośle 37%, w handlu i komunikacji 16%, w pozostałych zawodach 15%. Na terytorium objętym po Czechosłowacji — według szacunkowych obliczeń na podstawie spisu ludności Czechosłowacji — odsetek zatrudnionych w przemyśle jest jeszcze wyższy niż na pozostałych obszarach Rzeszy. Zatrudnionych tam było w przybliżeniu: w rolnictwie 24%, w przemyśle i rzemiośle 45%, w handlu i komunikacji 13%, w pozostałych zawodach 18% zawodowo czynnej ludności.

Co do stopnia urbanizacji, nowo pozyskane terytoria niewiele różnią się od „Altreich'u“. Odsetek ludności, zamieszkałej w miejscowościach powyżej 2.000 mieszkańców wynosił — według przytoczonego wyżej spisu ludności — w dawnej Rzeszy 67%, a w Austrii 61%. Szacunkowo stopień urbanizacji w okręgach sudeckich jest co najmniej równie wysoki jak w Austrii. Nadmienić przy tym należy, że w Austrii na wysoki stopień urbanizacji wpływa Wiedeń. Natomiast Sudetenland posiada większą ilość miast średnich. Gdy bowiem Austria przy 6,8 milionach ludności ma 12 miast ponad 20 tysięcy mieszkańców, na obszarach sudeckich, liczących okragło 3,6 milionów ludności, jest takich miast 14.

Rzecz oczywista duże znaczenie, również z gospodarczego punktu widzenia, ma ukształtowanie ludności pod względem wieku. Dawna Rzesza posiadała w r. 1933 30,9% ludności poniżej 20 lat, a 11% powyżej 60 lat. W Austrii odnośne cyfry wynosiły 29,5% oraz 12,3%. W okręgach sudeckich są to szacunkowo cyfry pośrednie pomiędzy Niemcami i Austrią.

Naturalny przyrost na 1.000 ludności wynosił w roku 1936 w dawnej Rzeszy 7,2, na obszarach sudeckich około 0,7, a w Austrii w roku tym zanotowano ubytek ludności, wynoszącej 0,1 pro mille.

Gęstość zaludnienia wynosiła — według wspomnianych powyżej opisów ludności — w „Altreich'u“ 140, w Austrii 81, a na obszarach sudeckich około 128 na 1 km<sup>2</sup>. Porównując te cyfry należy jednakże wziąć pod uwagę, że zarówno Austria jak obszary sudeckie posiadają wyższy odsetek nieużytków.

Co do bogactw naturalnych, w szczególności w dziedzinie zaopatrzenia w surowce potrzebne dla przemysłu, gospodarka niemiecka odnosi poważne bezpośrednie korzyści, o ile chodzi o drzewo z Austrii i na terytorium objętym po Czechosłowacji oraz rudy metalowe w Austrii.

Jest to korzyść tym donioślejsza, że Niemcy sprowadzają stale dużą ilość tych właśnie surowców z zagranicy, co powodowało pewne trudności dewizowe, zwłaszcza ze względu na zmniejszenie się od połowy roku 1937 wywozu wytworów przemysłowych. Obecnie Rzesza pokrywa część zapotrzebowania u siebie, na korzystniejszych warunkach finansowych.

Lasy stanowią 37% obszaru Austrii i około 34% obszaru ziem sudeckich. W roku 1937 austriacki eksport drzewa wyniósł 3,7 mil. m<sup>3</sup>, z czego 1,53 mil. m<sup>3</sup> szło do Niemiec a 2,17 mil. m<sup>3</sup> do innych krajów, przede wszystkim do Włoch i Węgier. Rzesza sprowadziła z zagranicy w r. 1937 — 8,75 mil. m<sup>3</sup> drzewa. Bezpośrednio po „Anschlussie“ wydany został zakaz wywozu drzewa a wyrąb zwiększono o 50%. Produkcja drzewa na obszarach sudeckich wynosi około 1/4 produkcji austriackiej. Wobec tego Rzesza może obecnie pokryć we własnym kraju z górą połowę przeciętnego importu drzewa.

W zakresie zaopatrzenia przemysłu w rudy metalowe poważne znaczenie ma austriacka ruda żelazna. Dla porównania nadmienić należy, że produkcja rudy żelaznej Niemiec przedwojennych — wraz z Alzacją i Lotarynią oraz Luksemburgiem — wynosiła w roku 1913 okrągło 36 milionów ton. Po wojnie, wskutek strat terytorialnych na zachodzie, spadła do 1/10 tej cyfry. Dopiero w ostatnich latach — dzięki eksploatacji złóż mniej wartościowych — produkcja podniosła się do 7,5 milionów ton w roku 1937. W Austrii produkcja rudy żelaznej — o wysokim na ogół gatunku — wynosiła w roku 1936 około 1 miliona ton, a w 1937 r. około 1,9 milionów ton. W miesiącach marzec — październik 1938 r. produkcja wzrosła szacunkowo o około 50% w stosunku do produkcji miesięcznej w roku ubiegłym a, zdaniem fachowców, może być zwiększona do 5 milionów ton rocznie. W Sudetach nie było dotychczas poważniejszej produkcji, lecz są złoża, które, przy zastosowaniu nowych niemieckich metod technicznych, mogą być eksploatowane.



Nowe nabytki w tej dziedzinie są więc poważnym przyczynkiem do samowystarczalności surowcowej Rzeszy.

Duże znaczenie mają również bogate złoża magnezytu w Styrii. Pod względem produkcji magnezytu Austria zajmuje pierwsze miejsce przed Rosją, Stanami Zjednoczonymi A. P. i Mandżurią i dostarcza około  $\frac{1}{3}$  światowej produkcji. Mniejsze złoża magnezytu istnieją również w Sudetach.

Poza tym, zarówno w Austrii jak też na obszarach sudeckich są złoża rud metali kolorowych, w szczególności miedzi, ołowiu i cynku, które były dotychczas w minimalnym stopniu eksploatowane. Duże znaczenie posiada produkcja radu w Joachimstalu.

Wydobycie węgla nie posiada w Austrii większego znaczenia. Natomiast w Sudetach produkcja węgla brunatnego wynosiła w roku 1937 około 18 milionów ton (t. j. przeszło 90% produkcji dawnej Czechosłowacji) wobec 137 milionów ton w Niemczech.

Zarówno Alpy jak góry sudeckie obfitują w niedostatecznie dotychczas wyzyskane siły wodne. Już obecnie przystąpiono do prac przygotowawczych dla budowy olbrzymiej elektrowni w okolicy Grossglockner t. zw. „Tauernkraftwerk“, którego produkcja ma wynosić około 6 miliardów kilowatgodzin rocznie. Koszty budowy obliczane są przez fachowców w przybliżeniu na 500 milionów marek. Warto przy tym nadmienić, że w roku 1937 produkcja prądu elektrycznego wynosiła w Rzeszy 33 miliardy, a w Austrii 2,2 miliardy kilowatgodzin.

Poważne znaczenie gospodarcze ma dla Rzeszy korzystnie rozbudowana sieć komunikacyjna, w szczególności kolejowa Austrii. Wiedeń jest bowiem węzłem kolejowym dla dużej części obszaru dawnej monarchii.

Zwiększa to znakomicie znaczenie Rzeszy jako kraju tranzytowego. Obecnie bowiem wszystkie ważniejsze linie kolejowe Europy w kierunku północ-południe i wschód-zachód przechodzą przez terytorium niemieckie. Koleje niemieckie mają więc możliwość prowadzenia szeroko zakrojonej polityki tranzytowej.

Ruch turystyczny był zawsze jednym z najważniejszych źródeł dochodu Austrii. Dzięki tym dochodom zapas złota i dewiz w Nationalbanku wiedeńskim w ostatnich latach stale wzrastał, osiągając w chwili przewrotu nienotowaną przed tym cyfrę 500 milionów szylingów. Według szacunkowego obliczenia w ciągu roku 1937 wpływ dewiz z turystyki wynosił w Austrii około 150 milionów szylingów. Miejscowości kuracyjne w Sudetach jak Marienbad, Karlsbad i t. d. również poważnie wzmocniły bilans płatniczy Czechosłowacji.



Sukcesy swej propagandy turystycznej zawdzięczała Austria i Czechosłowacja w pewnej mierze poparciom ze względów politycznych.

Obecnie względy te odpadły. Równoległe z wzrostem liczby turystów z „Altreich“ napływ turystów z zagranicy spadł bardzo znacznie. Istnieją jednakże wszelkie naturalne warunki, by przy zmienionych nastrojach i propagandzie straty te powetować.

W dziedzinie żywienia zarówno Austria jak obszary sudeckie są deficytowe.

Rolnictwo austriackie — mimo tego, że zatrudnia wyższy odsetek ludności niż dawna Rzesza — pokrywa przeciętnie około 70% żywienia kraju, i ma nadwyżki tylko w gospodarce mlecznej i hodowli bydła. Według szacunkowych obliczeń na obszarach sudeckich sytuacja jest jeszcze mniej korzystna. Poważniejsze znaczenie rolnicze mają tylko okręgi na Morawach południowych oraz w okolicy Eger. Zarówno Austria jak Sudety mają znacznie niższą wydajność z hektara niż Rzesza.

To też obecnie czynione są usiłowania w kierunku intensyfikacji uprawy roli. W tym celu udziela się kredytów na zakupno maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Jest to jednakże zadanie, wymagające czasu i wkładów.

Poważniejsze zagadnienia i trudności nasuwa włączenie do organizmu gospodarczego Rzeszy przemysłu austriackiego i sudeckiego. Są to najważniejsze i największe centra przemysłowe dawnej monarchii austriacko-węgierskiej, zatrudniające, jak wynika z przytoczonych wyżej dat, wysoki odsetek ludności.

Jest tam skoncentrowany — o ile chodzi o Austrię w przeważnej mierze, w Sudetach zaś prawie wyłącznie — przemysł lekki, wytwarzający dobra konsumpcyjne. Przed wojną zaopatrywał całą monarchię. Po wojnie zdany był przeważnie na eksport i o utrzymanie tego eksportu toczyć musiał ciężką walkę.

Pod względem urządzeń technicznych przemysł ten nie dorównuje przemysłowi dawnej Rzeszy. Są to bowiem przeważnie zakłady małe lub średnie, budowane przed laty kilkudziesięciu. Wytrzymał przed tym w basenie naddunajskim konkurencję z przemysłem Rzeszy dzięki korzystnym umowom handlowym (co do Austrii protokoły rzymskie, co do Czechosłowacji umowy handlowe Małej Ententy) oraz wskutek niższego poziomu waluty austriackiej i czeskiej w stosunku do marki.

Obecnie udogodnienie walutowe odpadło zupełnie, a umowy handlowe również uległy przeobrażeniu.

Zagadnienie przemysłu austriackiego i sudeckiego polega więc obecnie w pierwszym rzędzie na znalezieniu możliwości eksportowych oraz na zapewnieniu na pewien okres w niektórych działach produkcji ochrony przed konkurencją przemysłu dawnej Rzeszy.

Dla zapewnienia eksportu rozbudowuje Rzesza swe stosunki handlowe w pierwszym rzędzie z krajami Europy południowo-wschodniej, oraz umożliwia wywóz pewnych artykułów do „Altreich'u“. Tam, gdzie, mimo tego, potrzebna jest pomoc, udzielane są zamówienia rządowe.

Dla ochrony przed konkurencją silniejszego przemysłu dawnej Rzeszy utrzymane zostały do 1. października 1938 r. cła na import z „Altreich'u“ do Austrii, podczas gdy cła na import w odwrotnym kierunku zniesione zostały już z dniem 26. marca. Po dniu 1. października wprowadzony został zamiast granicy celnej system branżowych umów o przywozie (Gebietschutzabkommen), na podstawie których szereg towarów z dawnej Rzeszy obłożono specjalną daniną.

Równocześnie rząd udziela przemysłowi austriackiemu dużych kredytów celem modernizacji i racjonalizacji produkcji, by umożliwić zupełną unifikację gospodarczą.

Przemysł sudecki jest na ogół w korzystniejszym położeniu niż austriacki. Koszty produkcji są niższe niż w Austrii zarówno ze względu na lepszą organizację, jak też z uwagi na niższy poziom płac robotniczych. To też jego unifikacja z Rzeszą odbywa się w szybszym tempie niż w Austrii.

Nie mniej doniosłym zagadnieniem jest sprawa bezrobocia.

Wysoki stan bezrobocia był stale dla Austrii ciężką troską, tak ze względów gospodarczych jak też politycznych.

Mimo tego, że od roku 1933 sytuacja w dziedzinie produkcji, bilansu handlowego i płatniczego poprawiała się, spadek bezrobocia był stosunkowo nieznaczny. W trosce o stałość waluty i równowagę budżetu rząd austriacki przyznawał nieznacznie stosunkowo kredyty na zwiększenie zatrudnienia.

W roku 1932 w Niemczech przypadał jeden zarejestrowany bezrobotny na 12 — w Austrii na 18 mieszkańców. W roku 1937 sytuacja była zupełnie inna: w Niemczech przypadał 1 bezrobotny na 74 — w Austrii zaś na 21 mieszkańców.

Przeciętna liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Austrii w ciągu roku 1937 około 320.000 osób. Z końcem stycznia 1938 r. wzrosła do cyfry 400.000, do której trzeba jeszcze doliczyć

około 200.000 bezrobotnych nie zarejestrowanych, wśród nich znaczną ilość młodzieży.

Na obszarach sudeckich liczba bezrobotnych, zarejestrowanych i nie zarejestrowanych, wynosiła w październiku 1938 r. 200 — 210 tysięcy osób.

Przeprowadzona w Austrii, energiczna, szybka i skuteczna kampania w celu likwidacji bezrobocia jest niewątpliwie najbardziej bijącym w oczy sukcesem wewnętrznym nowego regime'u, znajdującym silny oddźwięk wśród szerokich mas.

Do końca października 1938 r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła — według statystyki urzędów pracy — do cyfry 106.000 osób. Istnieje jeszcze wprawdzie oprócz tego pewna ilość bezrobotnych nie zarejestrowanych, jednakże znacznie mniejsza niż przed przewrotem, gdyż w marcu i kwietniu 1938 r. przeprowadzono masową dodatkową rejestrację, która objęła około 120.000 bezrobotnych.

Tak radykalna poprawa zatrudnienia osiągnięta została przez silne wzmoczenie produkcji w działach związanych ze zbrojeniami (górnictwo, hutnictwo, przemysł metalurgiczny, przemysł gumowy), przez budowę szos, autostrad i obiektów wojskowych oraz w wyniku prowadzenia innych na szeroką skalę zakrojonych robót publicznych. Pewną ilość robotników wysłano również do „Altreich'u“.

W okęgach sudeckich w pierwszym rządzie rozszerzono zakres pomocy dla bezrobotnych. Program zatrudnienia bezrobotnych, podobny jak w Austrii, znajduje się obecnie w początkowym stadium realizacji.

Dotychczasowe wyniki zwalczania bezrobocia w Austrii są niewątpliwie całkiem pozytywne. Wzorowa organizacja tej akcji zasługuje na podziw.

Nie oznacza to jednakże, by kwestia bezrobocia znalazła już trwałe rozwiązanie.

Duża ilość nowo zatrudnionych pracuje bowiem przy robotach doraźnych, względnie o charakterze czasowym; poważny odsetek w zawodach dla siebie obcych. Rolnictwu brak wprawdzie rąk do pracy, lecz przenoszenie robotników przemysłowych na stałe na rolę natrafia na trudności. Daje się nawet zauważyć — podobnie jak w innych dzielnicach — ucieczka ze wsi do przemysłu, przeciw której wydano specjalne zarządzenia.

Poza tym aktualną jest również sprawa płac, które obecnie są na ogół niższe niż na pozostałym obszarze Rzeszy.

Dotychczas — aby nie podrażać robót i zatrudniać jak najwięk-



szą ilość bezrobotnych — podwyżki przeprowadzono w niektórych tylko działach.

Ogólna podwyżka zarobków musi jednakże z czasem nastąpić ze względu na wzrost kosztów utrzymania. Sprawa ta jest również aktualna w okręgach sudeckich, gdzie poziom zarobków jest jeszcze niższy niż w Austrii.

To też sprawa dostarczenia pracy i zapewnienia odpowiedniej stopy życiowej rzeszom robotniczym w na nowo pozyskanych terytoriach jest zagadnieniem nadal aktualnym, wymagającym dalszych wysiłków i nakładów.

Reasumując w ogólnych liniach gospodarcze wyniki rozrostu terytorialnego Rzeszy, stwierdzić należy, że również z gospodarczego punktu widzenia przyniósł on poważne korzyści, w pierwszym rzędzie w dziedzinie zaopatrzenia w niektóre surowce, komunikacji, turystyki, a odnośnie Austrii również w dziedzinie finansowej.

Równocześnie jednakże stawia politykę gospodarczą Rzeszy wobec nowych poważnych zadań.

Reorganizacja przemysłu austriackiego, jak również sudeckiego oraz zatrudnienie bezrobotnych na obydwu obszarach wymaga poważnych nakładów.

To też okręgi te potrzebują i potrzebować będą — przynajmniej w okresie przejściowym — wydatnej pomocy finansowej dla swej rozbudowy.

Austria miała stale ujemny bilans handlowy, przede wszystkim z powodu konieczności sprowadzania z zagranicy przeciętnie około 30% konsumpcji środków spożywczych. Ujemne saldo bilansu handlowego Austrii wynosiło w roku 1937 — przy dobrej stosunkowo koniunkturze — 237 milionów szylingów. Pokrywano je przede wszystkim z dochodów z turystyki zagranicznej.

Według statystyki handlu zagranicznego, ujemne saldo handlu zagranicznego Rzeszy w pierwszych 8 miesiącach w roku 1938 wynosiło 232 milionów marek, z czego na Austrię przypada 116 milionów. Podobną jest sytuacja obszarów sudeckich.

Przemysł austriacki jest w wysokim stopniu zależny od zagranicy, gdyż przed przewrotem eksportował za granicę — pomijając niewielki wywóz do Niemiec — przeciętnie około 70% swej produkcji. Odsetek eksportu z okręgów sudeckich — na pozostały obszar Czechosłowacji i za granicę — jest szacunkowo jeszcze wyższy.

W ogólnym więc wyniku rozrost terytorialny daje organizmowi gospodarczemu Rzeszy nowe możliwości lepszego podziału i organi-

zacji pracy, i zwiększa tym samym jego zdolność konkurencji na rynkach światowych.

Równocześnie jednakże — wskutek włączenia austriackich i sudeckich centrów przemysłowych — Niemcy zmuszone są do silniejszej niż dotychczas ekspansji gospodarczej.

Z górą 40% ludności Wielkich Niemiec żyje z przemysłu i rzemiosła, około 18% z handlu i komunikacji, 9% pracuje w służbie publicznej — nie wliczając wojska i aparatu partyjnego.

Nieodzownym warunkiem zapewnienia tej wielomilionowej rzeszy ludności miejskiej pracy i odpowiedniego poziomu życia jest wzmoczenie eksportu i zapewnienie przemysłowi surowców.

Nadmienić przy tym należy, że w roku 1937 — przy dużej oszczędności i produkcji namiastek syntetycznych — wartość surowców zagranicznych zużytych przez przemysł niemiecki wynosiła szacunkowo 3 miliardy marek, t. j. około 30% wartości ogólnego zużycia surowców w tym roku. Po włączeniu Austrii i obszarów sudeckich zmniejsza się wprawdzie zapotrzebowanie na zagraniczne drzewo i rudy metalowe, ogólne zapotrzebowanie na surowce zagraniczne jednakże wzrosło.

To też sprawa rynków zbytu i surowców jest obecnie zagadnieniem bardziej aktualnym dla gospodarki niemieckiej niż przed marcem 1938 r.

Spełnienie tych zadań ułatwia Rzeszy zdobycie — przez włączenie Austrii i obszarów sudeckich — silnej pozycji wypadowej dla ekspansji gospodarczej na południowym wschodzie. Jest to doniosła pośrednia korzyść gospodarcza z rozszerzenia granic.

Udział Niemiec w handlu zagranicznym krajów Europy południowo-wschodniej wzrastał stale od lat pięciu. Niemcy przyjmowały coraz większy odsetek rolniczego eksportu tych krajów — który trudno było umieścić gdzie indziej z powodu kryzysu i niskich cen — płacąc swoimi towarami przemysłowymi.

W krajach tych eksport niemiecki miał do czynienia przede wszystkim z konkurencją czeską, austriacką, włoską i angielską. Obecnie przemysł austriacki jest włączony w całości a czeski w znacznej mierze. Udział Włoch w bałkańskim handlu zagranicznym w ostatnich latach stale maleje, a udział Anglii i Francji nigdy nie miał większych rozmiarów. Niemieckie sfery gospodarcze są zdania, że w wyniku wejścia w życie umowy handlowej angielsko-amerykańskiej Anglia zmuszona będzie — wbrew tendencjom politycznym — ograniczyć swe zakupy ropy i zboża w Rumunii i pokrywać w większej niż dotychczas mierze swe zapotrzebowania w tej dziedzinie

w Stanach Zjednoczonych A. P. Warto przy tym nadmienić, że produkcja ropy w Rumunii wynosiła w r. 1937 — 7,2 milionów ton. Jest to w przybliżeniu dwukrotne zapotrzebowanie Rzeszy w czasie pokoju.

Niemcy są obecnie niewątpliwie naturalnym partnerem gospodarczym surowcowo-rolniczych krajów Europy południowo-wschodniej i mają wszelkie gospodarcze i techniczne warunki — pomijając już względy polityczne — uzyskania trwałej i niepodzielnej hegemonii gospodarczej w tych krajach.

Pozycję swoją starają się obecnie jeszcze wzmocnić, przez dalszą rozbudowę sieci komunikacyjnej w kierunku południowo-wschodnim, a więc szos (n. p. autostrada Wrocław-Wiedeń) i kanałów.

W planach na przyszłość dużą rolę odgrywa sprawa komunikacji wodnej. Budowa kanału Ren-Men-Dunaj została więc przyśpieszona. Zawarte zostało zasadnicze porozumienie z Czechosłowacją w sprawie budowy kanału Odra-Dunaj. Planowany jest również kanał Łaba-Dunaj. Urzeczywistnienie tych planów zmieni całkiem gruntownie kalkulację kosztów transportu.

Te nowe arterie komunikacji wodnej mają ułatwić ekspansję gospodarczą nie tylko nad Dunajem, lecz również w krajach czarnomorskich. Jest to praca na daleką metę, jest to budowa fundamentów dla szeroko zakrojonej polityki Wielkich Niemiec na europejskim kontynencie.

S. O.



## PENETRACJA GOSPODARCZA NIEMIEC KU POŁUDNIOWEMU WSCHODOWI

Idea związania gospodarki niemieckiej z gospodarstwami państw naddunajskich, bałkańskich oraz Bliskiego Wschodu — nie jest nowa. Tego rodzaju koncepcje były opracowane szczegółowo i w dużym stopniu realizowane już od początku bieżącego stulecia, przy czym monarchia austro-węgierska spełniała wówczas dla Niemiec rolę pomostu. W czasie wojny światowej zajmowano się wiele koncepcją, która sformułowana została w wydanej w tym czasie książce Fr. Naumanna pt. „Mittleuropa“. Blok państw centralnych ciągnący się od Persji aż po Morze Północne miał być jej ucieleśnieniem.

Idea „Mittleuropcy“ znaleźć miała w życiu realnym konkretne oparcie w fakcie, że w wyznaczonym dla ekspansji politycznej i gospodarczej Rzeszy kierunku południowo-wschodnim znajdowała się przestrzeń zamieszkała przez szereg mniejszych narodowości o stosunkowo niskim poziomie życia zbiorowego, zwłaszcza życia gospodarczego. Wielki, jednolity organizm gospodarczy Niemiec, o wysoko stojącej, wszechstronnej produkcji przemysłowej znajdował na terenie tym dogodne pole do ekspansji gospodarczej, dostarczając wyrobów przemysłowych, a nabywając niezbędne dla gospodarki Rzeszy surowce i artykuły rolnicze. Inwestycyjne i organizacyjne funkcje wykonywane przytym w życiu gospodarczym zapewniały Niemcom poważne wpływy na ogólny bieg życia zbiorowego danych krajów.

Zmieniona konstelacja powojenna zdawała się przekreślać na dłuższy okres czasu możliwość realizacji „Mittleuropcy“. Zasadnicze przesłanki polityczne dla realizacji tego planu uległy zmianie, a wyczerpanie finansowe i gospodarcze Rzeszy stawiało pod znakiem zapytania możliwość penetracji gospodarczej. Poważnym konkurentem dla Rzeszy w rejonie tym stały się mocarstwa gospodarcze zachodniej Europy, a zwłaszcza W. Brytania i Francja, które udzielały poszczególnym krajom poważniejszych pożyczek, starając się w ten

sposób wiązać je gospodarczo z sobą i stwarzać dla siebie dogodne rynki zbytu.

Do r. 1929, tj. do wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego pozycja drobnych państw naddunajskich, bałkańskich oraz Bliskiego Wschodu była w ramach gospodarstwa światowego naogół zadawalająca. Surowcowo-rolniczy wywóz krajów tych znajdował zbyt na rynkach światowych po względnie rentownych cenach i umożliwiał uzyskiwanie nadwyżek wywozowych, z których — po spłaceniu niezbędnego przywozu przemysłowego — pokrywano kwoty należne zagranicy z tytułu amortyzacji i zazwyczaj stosunkowo wysokiego oprocentowania uzyskanych pożyczek. Wkrótce po wybuchu przesilenia sytuacja państw tych stała się jednak wysoce krytyczna, gdyż ogólny spadek zapotrzebowania rolniczo-surowcowego, wzrastająca ochrona celna własnej produkcji, kontyngentowanie ilościowe przywozu rolniczego i surowcowego w szeregu państw, uniemożliwiły w znacznej mierze wywóz rolniczo-surowcowy, a ponadto ceny artykułów rolniczych i surowców spadły na rynkach światowych gwałtownie. Aktywne bilanse handlowe państw południowego wschodu przestoczyły się w krótkim czasie w bilanse deficytowe. W tych warunkach państwom tym nie pozostało nic innego, poza zawieszeniem płatności długów zagranicznych i wprowadzeniem reglamentacji dewizowej, przy obniżeniu ogólnego poziomu życia gospodarczego do wegetatywnego minimum.

Załamanie się w warunkach kryzysowych szerszych koncepcji współpracy finansowej i gospodarczej na płaszczyźnie światowej, a w każdym razie europejskiej, otwarło równocześnie drogę dla koncepcji węższej — „Mitteleuropy“. Niemcy znajdowały się bowiem w czasie tym również w trudnej sytuacji, będąc pozbawione poważniejszych płynnych zapasów dewizowych, odcięte finansowo od granicy, przez zawieszenie płatności długów zagranicznych i wprowadzenie reglamentacji dewizowej, a równocześnie potrzebując niezbędnie znacznych ilości surowców dla rozwoju swej wytwórczości przemysłowej, a artykułów żywnościowych dla pokrycia wielkiego deficytu spożywczego. W warunkach tych uwaga kierowników niemieckich polityki gospodarczej została w naturalny sposób zwrócona na południowy wschód, gdzie znajdowały się kraje posiadające nadmiar surowców i artykułów żywnościowych, a potrzebujące szeregu produktów przemysłowych, inwestycyjnych i konsumcyjnych i gotowe je nabywać pod jednym tylko warunkiem, by zapłata nie musiała następować w drogocennych i rzadkich dewizach.

Specyficzne warunki finansowe panujące w Niemczech, oraz w krajach naddunajskich, bałkańskich i Bliskiego Wschodu sprawiły,

że ekspansja handlowa Rzeszy oparta została przede wszystkim na wprowadzeniu systemu clearingowego i kompensacyjnego do wzajemnych obrotów handlowych. Dla zdobycia mocnych pozycji na rynkach południowo-wschodnich Niemcy ofiarowywały przy tym zazwyczaj za nabywane surowce i artykuły żywnościowe ceny wyższe nieco od cen notowanych na rynkach światowych, co zresztą znajdowało pewną kompensatę w stosunkowo wysokich cenach uzyskiwanych z eksportu przemysłowego. Dzięki zastosowaniu systemu kompensacyjnego i clearingowego — przy dążeniu do zachowania pewnej równowagi pomiędzy przywozem i wywozem — wyeliminowano niemal całkowicie wzajemne spłaty dewizowe, doprowadzając zawierane transakcje w ostatecznej fazie do rozrachunkowych rozliczeń.

Oparta na tych podstawach wymiana handlowa Niemiec z krajami południowego Wschodu przynosiła Rzeszy poważne korzyści. Wywóz przemysłowy jest bowiem gospodarczo i socjalnie znacznie korzystniejszy, od wywozu surowcowo-rolniczego. Jednostka sprzedawanego towaru, przy tej samej wartości — zawiera dla wyrobu przemysłowego o wiele więcej jednostek pracy, aniżeli dla artykułu rolniczego lub surowcowego. Niemiecki wywóz przemysłowy w pewnej tylko części inwestycyjn uzależniał równocześnie gospodarczo od Rzeszy państwa południowo-wschodniej Europy.

Na przestrzeni niewielu lat penetracja handlowa Europy południowo-wschodniej i krajów zachodnio-azjatyckich przez Niemcy poczyniła wielkie postępy. Pomiędzy r. 1929, a r. 1937 udział Niemiec w przywozie węgierskim podniósł się z 20% do 26%, a przywozie Rumunii z 24,7% do 29,8%, Jugosławii z 15,6% do 32,6%, Grecji z 9,4% do 31,6%, Bułgarii z 22,2% do 43,8%, a Turcji z 15,3% do 42,1%. Także udział Niemiec w wywozie poszczególnych krajów wykazał odpowiedni wzrost w tym czasie, podnosząc się dla Węgier z 11,7% do 24,1%, dla Jugosławii z 8,5% do 21,7%, dla Bułgarii z 29,9% do 43,1%, dla Grecji z 23,2% do 36%, a dla Turcji z 13,3% do 36,2%. Jedyną wyjątkiem stanowiła Rumunia, w której wywozie udział Niemiec obniżył się w tym czasie z 27,6% do 20%.

Równie szybki wzrost wykazywały wzajemne obroty w cyfrach bezwzględnych. W jednym tylko r. 1936 wartość przywozu do Niemiec z Bułgarii, Grecji, Węgier, Rumunii, Turcji i Jugosławii wzrosła o 90 mil. mk. podczas gdy wartość wywozu Niemiec do tych krajów podniosła się w tym samym czasie około 125 mil. mk. Zauważyć przy tym należy, że udział krajów południowego wschodu w ogólnym przywozie niemieckim w r. 1935 wynosił łącznie zaledwie około 9%.



podczas gdy udział Niemiec w handlu zagranicznym krajów południowo-wschodnich wynosił 30 kilka %.

Przyłączenie Austrii do Niemiec otwarło nowe możliwości penetracji gospodarczej. Udział jaki brała Austria w handlu zagranicznym południowo-wschodniej Europy był znaczny, zarówno ze względu na jej położenie geopolityczne, jak i fakt, że dawne tradycje wspólności gospodarczej wiązały ją z rynkami państw sukcesyjnych. Kraje Europy naddunajskiej i bałkańskiej uczestniczyły w obrotach handlu zagranicznego Austrii w r. 1936 w około 30%. Dla poszczególnych krajów naddunajskich udział handlu austriackiego wahał się od 4,6% ogólnych obrotów — dla Czechosłowacji do 19,1% dla Węgier, a w wywozie od 4,5% dla Bułgarii do 18,9% dla Węgier.

Mechaniczne zliczenie cyfr udziału Austrii i Niemiec w handlu zagranicznym państw Europy południowo-wschodniej, samo przez się wskazuje, jak dominującą pozycję w tym rejonie zająć może gospodarka „wielkich Niemiec“. Łączny ten udział wynosi bowiem w przywozie Bułgarii 59,7%, w Turcji 48%, Grecji 46%, Węgier 41,7%, Rumunii 33,9%, Jugosławii 28,1%, a Czechosłowacji 21,9%. W wywozie poszczególnych krajów południowo-wschodnich udział Austrii i Niemiec wyniósłby: dla Turcji 53,5%, Bułgarii 52,5%, Węgier 42,8%, Grecji 37,5%, Jugosławii 33%, Rumunii 29,5%, a wreszcie dawnej Czechosłowacji 23,7%.

Oczekiwać należy, że istotnie udział „wielkich Niemiec“ w handlu zagranicznym z południowym wschodem, zwiększy się poważnie, w porównaniu z obrotami Rzeszy Niemieckiej, przed przyłączeniem ziem austriackich. Trudno jednakowoż ocenić, czy wzrost ten będzie proporcjonalny do przyrostu udziału Niemiec. W kierunku zwykłym oddziaływać będzie intensyfikacja gospodarcza Austrii w ramach gospodarki niemieckiej. W kierunku niżkowym natomiast działać musi wzrost obrotów wewnętrznych pomiędzy ziemiami austriackimi, a niemieckimi, w wyniku ich zespolenia gospodarczego, co w pewnym stopniu zmniejszy siłę ekspansywną połączonych obszarów na zewnątrz.

W kierunku zwiększenia penetracji gospodarczej oddziaływać będzie ponadto przyłączenie do Niemiec ziem sudeckich. Przemysł sudecki pracował w dużej mierze na wywóz, a wywóz ten kierował się w poważnej części na rynki Europy południowo-wschodniej, oraz na Bliski Wschód. Dążeniem przemysłu tego w ramach gospodarki niemieckiej będzie niewątpliwie utrzymanie, a nawet rozszerzenie rynków zbytu w tym rejonie, dążenie tym intensywniejsze, że najważniejsze dla tego przemysłu rynki czechosłowackie będą w części stracone, a znalezienie rynków zastępczych w innych kra-

jach zagranicznych napotka na poważne trudności natury gospodarczej i politycznej.

Dążenia ekspansywne Niemiec na południowy wschód budzą poważne obawy w zainteresowanych w utrzymaniu swych wpływów gospodarczych w tym rejonie mocarstwach, a w szczególności we Włoszech, Francji i W. Brytanii. Realna kontrakcja przeciwko wpływom niemieckim rozpoczęta została w ostatnich czasach w poważniejszym zakresie jedynie tylko przez W. Brytanię. Kontrakcja ta posłużyła się przy tym najsilniejszym środkiem, jakim dysponuje Imperium Brytyjskie, tj. siłą finansową. Z początkiem lata rb. W. Brytania przyznała Turcji kredyt w wysokości 16 mil. ft. szt., co stanowi drugą poważniejszą lokatę finansową, po wykwipowaniu w roku zeszłym kosztem 3 mil. ft. szt. wielkich tureckich zakładów stalowych. Ostatnie kredyty angielskie obrócone zostaną w części na inwestycje, rozbudowę portów, budowę dróg kolejowych, a w części na cele zbrojeniowe.

Ze strony brytyjskiej prowadzone były również pertraktacje o udzielenie poważniejszych pożyczek dla Rumunii oraz dla Grecji. W. Brytania oświadczyła gotowość zakupienia za gotówkę znacznej części rumuńskich zbiorów pszenicy, oraz wykwipowania rumuńskiego przemysłu naftowego. W Grecji toczyły się pertraktacje, co do inwestycji brytyjskich w kopalnictwie rudy. Również Francja złożyła pod adresem Grecji ofertę budowy stoczni okrętowej, proponując udzielenie na ten cel długoterminowych kredytów. W. Brytania okazuje również pewne zainteresowanie życiem gospodarczym Bułgarii i Jugosławii. W południowo-zachodniej części Bułgarii w pobliżu miejscowości Trn, angielskie towarzystwo rozpoczęło w br. wydobywanie złota i srebra. Ponadto brytyjskie grupy finansowe uzyskały w Bułgarii koncesje górnicze na wydobywanie rud miedzi, żelaza, cynku i chromu. W Jugosławii, angielski kapitał zdobył poważne wpływy w przemyśle drzewnym i dąży do ich rozszerzenia, również na wytwórczość celulozy.

Wszystkie te wysiłki nie są jednak dotychczas w stanie zmienić faktu wypierania przez handel zagraniczny Niemiec innych krajów europejskich z rynków południowego wschodu. I tak np. w r. 1937 udział Anglii w wywozie Bułgarii wynosił 4,7%, Węgier 5,3%, Turcji 6,2%, Jugosławii 6,8%, Rumunii 6,9%, a Grecji 10,9%. Udział Anglii w przywozie Bułgarii wynosił 4,7%, Turcji i Węgier po 7,1%, Jugosławii 7,4%, Rumunii 4,6%, a Grecji 9,7%. Jeszcze mniej pomyślnie wyglądał udział Włoch, Francji i Polski w handlu pięciu państw naddunajskich, tj. Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Udział Włoch w przywozie tych 5 państw wynosił



w r. 1935 — 5,8%, a w wywozie 9,8%. Udział Francji w przywozie 4,3%, a w wywozie 3,3%. Udział Polski w przywozie 2,5%, a w wywozie 2,2%.

Akcji handlowej Niemiec na południowym wschodzie towarzyszy ożywiona działalność dyplomatyczna i polityczno-handlowa. Szereg układów handlowych, kontyngentowych i clearingowych zapewnia Rzeszy uprzywilejowane stanowisko gospodarcze. Niemieccy mężowie stanu odbywają liczne podróże do krajów bałkańskich, naddunajskich i na Bliski Wschód.

Z początkiem października rb. minister gospodarki narodowej Rzeszy Funk, odbył podróż do krajów naddunajskich, bałkańskich oraz do Turcji. Konkretnie propozycje zacieśnienia stosunków gospodarczych przedstawiono przy tym rządowi Jugosławii, Bułgarii i Turcji nie kryjąc się z tym wcale, iż na zacieśnieniu stosunków z tymi właśnie krajami Niemcom szczególnie zależy. Zbliżenie polityczne krajów tych pomiędzy sobą w ostatnich czasach, oraz okoliczność, iż stanowią one łącznie, jak gdyby pomost terytorialny pomiędzy Rzeszą, a Morzem Czarnym nadaje im z punktu widzenia niemieckich interesów politycznych i gospodarczych szczególnego znaczenia. Wysoce znamienne jest, iż min. Funk wystąpił z projektami, których realizacja byłaby równoznaczna z przedłużeniem niemieckiej sieci drogowej, oraz telekomunikacyjnej na południowy wschód Europy. Propozycje niemieckie dotyczyły bowiem budowy sieci dróg, która byłaby w części przedłużeniem niemieckich autostrad, oraz budowy sieci dalekobieżnych kabli telefonicznych.

Pewną odpowiedzią na kredyt udzielony przez W. Brytanię Turcji jest zawarta przy okazji wizyty ministra Funka umowa przyznająca Turcji kredyt niemiecki w wysokości 150 mil. mk. Kredyt ten przeznaczony będzie częściowo na dobrojenie armii tureckiej, częściowo na inwestycje. Spłata kredytów odbywać się będzie w ciągu szeregu lat, dzięki wzmózonemu wywozowi surowców tureckich do Niemiec. Dzięki transakcji tej pozycja Niemiec w Turcji dozna dalszego wzmocnienia, przy czym należy zaznaczyć, że w ciągu pierwszych 3 kwartałów rb. obroty handlowe niemiecko-tureckie osiągnęły nowy, rekordowo wysoki poziom, przedstawiając wartość około 250 mil. mk.

O wiele dalej idący projekt współpracy gospodarczej przedłożony został przez ministra Funka Bułgarii. Niemcy dążą do zawarcia z Bułgarią umowy, dzięki której uzyskaliby wyłączny monopol zakupu wszystkich nadwyżek produkcyjnych surowców i artykułów rolniczych na lat 12, gwarantując ich odbiór po ustalonych cenach. Wzajemnie Niemcy dostarczaliby Bułgarii sprzętu wojennego, komu-



nikacyjnego, maszyn, instalacji oraz przysłałiby fachowców, których zadaniem byłoby montowanie i obsługiwanie maszyn. Niemcy interesują się w szczególności w Bułgarii takimi — ważnymi dla nich — surowcami, jak bawełną i nasionami oleistymi. Zgoda Bułgarii na projekt niemiecki oznaczałaby całkowitą monopolizację przez Rzeszę bułgarskiego handlu zagranicznego.

Dający się ostatnio zaobserwować zwiększony nacisk Niemiec w kierunku zacieśnienia stosunków gospodarczych z krajami naddunajskimi, bałkańskimi oraz Bliskim Wschodem ma również swoje źródła w trudnej sytuacji polityczno-handlowej Rzeszy. W ciągu ostatniego roku przywóz niemiecki znacznie wzrósł, zaś wywóz spadł, wskutek czego w miejsce wysokiego salda dodatniego w rb. wystąpił poważny deficyt obrotów handlowych. Przyłączenie Austrii, której handel zagraniczny był wybitnie deficytowy, sytuację na odcinku tym jeszcze pogorszyło. Brak poważniejszych zapasów dewizowych uniemożliwia tymczasem obciążanie bilansu płatniczego deficytem obrotów handlowych, a arbitralna redukcja przywozu jest wysoce niepożądana, gdyż musiałaby prowadzić do zahamowania rozwoju gospodarki niemieckiej, a w szczególności do zwolnienia tempa procesu produkcyjnego w przemyśle. Chcąc temu przeciwdziałać Niemcy dążą do zwiększenia przywozu surowcowo-rolniczego z tych krajów, którym nie muszą płacić zań dewizami, lecz mogą płacić własnym wywozem przemysłowym.

O tym, że plany stworzenia z południowo-wschodnich ziem europejskich czegoś w rodzaju „niemieckiego obszaru gospodarczego“ nie są doraźne i koniunkturalne, ale posiadają wszelkie cechy trwałości i długofalowości świadczy fakt, iż w zamiarach Rzeszy leży oprzeć ekspansję gospodarczą w tym kierunku o trwałe i jaknajdogodniejsze podstawy komunikacyjne. W tym celu zamierzone jest wyzyskanie drogi wodnej Dunaju, którego odcinek będący we władaniu Rzeszy przedłużył się dzięki przyłączeniu Austrii o 350 km. W pierwszym rządzie Niemcy dążą do opanowania komunikacyjnego szlaku dunajskiego, do czego pierwszy krok stanowi przywrócenie tej rzeki charakteru i kontroli narodowej, ograniczonej jedynie do krajów naddunajskich. Ponadto Rzesza interesuje się spławnością i biegiem rzeki, proponuje poszczególnym krajom naddunajskim budowę stoczni i statków itp. W pierwszej połowie rb. w Rumunii bawił specjalny delegat niemiecki proponując Rumunii odwrócenie ruchu okrętów z odnogi Suliny do delty naddunajskiej, oraz uspławnienie odnogi św. Jerzego, względnie nawet budowę kanału pomiędzy Czernawodą a Konstancą.

Ponadto Niemcy dążą do powiązania systematu wodnego Dunaju, poprzez rozległą sieć kanałową z systematem rzek i kanałów niemieckich, dążąc do stworzenia w ten sposób bezpośrednich połączeń wodnych pomiędzy Morzem Północnym i Bałtykiem, a Morzem Czarnym. Oparcie dla tego systematu wodnego stanowi wewnętrzna sieć wodna Niemiec, która ostatnio po doprowadzeniu do końca budowy t. zw. „Mittellandkanal“, przeistoczyła się w jedną zwartą całość komunikacyjną. Nowy kanał łączy bowiem drogą wodną okręg przemysłowy Zagłębia Ruhry i system wodny Renu, z wszystkimi większymi rzekami przepływającymi Niemcy, z centralnym niemieckim okręgiem przemysłowym leżącym w okolicy Berlina i poprzez Odrę sięga na Śląsk, a poprzez kanał notecko-bydgoski posiada połączenie z systemem wodnym Prus Wschodnich. Dalszym uzupełnieniem niemieckiego systemu wodnego ma być zbliżająca się ku końcowi budowa nowego kanału Śląsk — Odra łączącego z Odrą okręg przemysłowy na Śląsku niemieckim.

Uzupełnieniem niemieckiej sieci połączeń wodnych ciągnącej się z zachodu na wschód, oraz sięgającej dwoma odnogami na południowy wschód i na południowy zachód Niemiec, mają być projektowane kanały Odra — Dunaj i Men — Dunaj. Kanał Odra — Dunaj rozpocząłby swój bieg od nowego kanału Śląsk — Odra i biegłby częściowo przez terytorium czechosłowackie. Prace techniczne przygotowania trasy budowy kanału są już daleko posunięte, a utworzone z początkiem rb. w Pradze „Towarzystwo budowy kanału Dunaj — Odra“ zamierza w niedługim czasie przystąpić do jego budowy. To samo dotyczy również budowy kanału Men — Dunaj, który ukończony ma być w r. 1945. Kanał ten zwiąże bezpośrednio zachodnio-niemiecki systemat wodny Renu, z systematem naddunajskim. W ramach gospodarki niemieckiej spełniałby on doniosłą rolę zespolenia gospodarczego ziem zachodnio-niemieckich z Austrią, a równocześnie torowałby drogę niemieckiej ekspansji na południowy wschód.

Realizacja projektowanej przez Niemcy sieci wodnej, łączącej Morze Północne i Bałtyk z Morzem Czarnym, szerokimi i głębokimi kanałami, pozwalającymi na masowe transporty towarów na wielkich kryptach o pojemności 1000 ton, a nawet więcej, stworzyłoby nadzwyczaj dogodne i tanie połączenie komunikacyjne nie tylko pomiędzy Rzeszą, a południowym wschodem Europy, ale również szlak tranzytowy pomiędzy krajami Europy Północnej i Zachodniej, a krajami naddunajskimi, bałkańskimi oraz krajami Bliskiego Wschodu. Realizacja tych połączeń ugruntowałaby uprzywilejowaną pozycję Niemiec w Europie w dziedzinie komunikacyjnej i zmniejszyłaby



poważnie znaczenie istniejących obecnie dróg transportowych, zarówno lądowych jak i morskich. Wyzwolenie się państw południowo-wschodniej Europy spod hegemonii gospodarczej Niemiec, byłoby wówczas niezmiernie trudne, gdyż nie tylko względy strukturalne, ale i momenty kalkulacyjne nakazywałyby ścisłą współpracę gospodarczą pomiędzy obszarami leżącymi na południowym wschodzie kontynentu, a Rzeszą niemiecką.

Już obecnie wpływ Rzeszy w dziedzinie gospodarczej jest w krajach południowego wschodu Europy oraz na Bliskim Wschodzie ogromny. Monopolistyczne niemal stanowisko zajmowane przez Niemcy w szeregu dziedzin dostaw przemysłowych w Bułgarii, Turcji, na Węgrzech i w Grecji pociągnąć może dla krajów tych poważne komplikacje w wypadku konfliktu gospodarczego z Rzeszą. Przerwanie dostaw Rzeszy grozi dezorganizacją aparatu produkcyjnego, wobec technicznych trudności związanych z przestawianiem się na użytkowanie aparatury maszynowej innego pochodzenia, nie mówiąc już o tym, że zahamowanie wywozu surowcowo-rolniczego — jakieby w razie takiego konfliktu nastąpiło, musiałoby spowodować poważne wstrząsy gospodarcze w krajach południowo-wschodnich. Korzystniejsze położenie geopolityczne niektórych z tych krajów, jak Rumunii, Turcji i Jugosławii, oraz większe możliwości wszechstronnego rozwoju gospodarki, stawiają je w nieco korzystniejszym położeniu, aniżeli obecną Czechosłowację, Węgry oraz Bułgarię, znajdujące się bądź w wyjątkowo niekorzystnym w stosunku do Niemiec położeniu geopolitycznym, bądź niezdolne do wszechstronnego rozwoju gospodarczego. Pozycja Niemiec natomiast w stosunku do wszystkich krajów tych jest nieporównanie mocniejsza, gdyż obroty handlowe każdego z krajów południowego wschodu stanowią znikomy ułamek ogólnych niemieckich obrotów handlowych.

Penetracja gospodarcza Niemiec na południowy wschód nie napotyka na zorganizowaną kontrakcję ze strony objętych nią państw. Penetracja ta stwarza bowiem doraźnie dla krajów południowego wschodu duże korzyści gospodarcze, umożliwia wzrost ich obrotów handlowych, oraz intensyfikację produkcji surowcowej i rolniczej jak i niezbędny przywóz konsumcyjnych artykułów przemysłowych. W pewnych wypadkach, jak np. w odniesieniu do Turcji, a częściowo Jugosławii penetracja ta połączona jest z akcją inwestycyjną, uprzemysławiającą kraj, a przeto w przyszłości mogącą wpłynąć na usamodzielnienie gospodarki narodowej. W innych krajach południowego wschodu warunki dla rozwoju na wielką skalę energetycznych i inwestycyjnych gałęzi przemysłu, zwłaszcza przemysłu cięż-



kiego, są natomiast mało korzystne i z tych względów pozycja ich w obliczu ekspansji gospodarczej Niemiec jest obecnie słaba i musi pozostać taką w przyszłości, o ile układ stosunków politycznych i gospodarczych na kontynencie europejskim pozostanie bez większych zmian.

*B. Rm.*

## SYTUACJA WEWNĘTRZNA W Z. S. R. R.

Omawiane miesiące nie przyniosły większych sensacyj w życiu wewnętrznym Z. S. R. R., do których przyzwyczały nas ostatnie lata. Spokój ten jest jednak tylko pozorny. Sowiety dalekie są od jakiegokolwiek stabilizacji sytuacji wewnętrznej. Procesy wstrząsów wewnętrznych i kryzysów poszczególnych odcinków życia wewnętrznego trwają nadal, powodując przechodzące już w stan chroniczny ciągle zmiany na stanowiskach odpowiedzialnych i usuwanie działaczy partyjnych, których się czyni odpowiedzialnymi za wszelkiego rodzaju niedomagania i niedociągnięcia wpływające naprawdę z istoty reżimu.

W ostatnich czasach główne nasilenie zmian miało miejsce w aparacie średnim i dolnym, a zwłaszcza na odcinkach gospodarczych. W nawale wciąż wpływających całkiem nowych nazwisk oraz przy świadomej tendencji władz sowieckich nie ogłaszania na zewnątrz tych ciągłych „czystek“, trudniej jest obecnie zorientować się w zakresie rugów. Sporadycznie jedynie, jak naprz. w przemyśle węglowym w związku z objęciem urzędowania przez Łazarza Kaganowicza, jako komisarza przemysłu ciężkiego, wychodzi na jaw, że ogromny procent dotychczasowych kierowników trustów, kopalń i fabryk został usunięty i zastąpiony, w myśl ogólnie przyjętej obecnie zasady, przez młodych i niedoświadczonych działaczy gospodarczych, których jedyną zasługą było, iż w okresie forsowania ruchu Stachanowskiego popierali go wbrew nawet wymogom racjonalności ekonomicznej.

Lecz i na najwyższych stanowiskach dały ostatnie trzy miesiące nowe zmiany personalne. Tak więc usunięto krytykowanego ostro w poprzednim okresie komisarza przemysłu żywnościowego Gilińskiego, powołując na jego miejsce Kabanowa, który ostatnio pełnił funkcje zastępcy prezesa Rady Komisarzy Ludowych R. S. F. S. R. W sposób raptowny usunięty został kierownik komisariatu budowy maszyn Bruskin, jeden z najzdolniejszych działaczy gospodarczych nowego, już sowieckiego, pokolenia. Komisarzem budowy maszyn został na jego miejsce Lwow, który stał do ostatnich czasów na czele jednego z prowincjonalnych zakładów przemysłowych.

W końcu września usunięto dosłownie całą dyrekcję Banku Państwa z prezesem jej Gryczmanowym na czele. Nowym prezesem Banku Państwa został dotychczasowy premier RSFSR. Bułganin, którego jednocześnie mianowano zastępcą Prezesa Rady Komisarzy Ludowych ZSRR. na miejsce opróżnione po cichym usunięciu na wiosnę b. r. Czubara. Połączenie funkcji zastępcy premiera związkiego do spraw gospodarczych z prezesurą Banku Państwa i powierzenie tych resortów jednemu z najzdolniejszych współpracowników Stalina świadczy, że w obecnym okresie problem finansowy stał się jedną z głównych bolączek sowieckiego życia gospodarczego, wymagającą wytężonej akcji sanacyjnej.

Kursujące w ostatnich czasach, zwłaszcza w prasie zachodniej, pogłoski o niełasce Jeżowa nie potwierdzają się. Natomiast i w tym aparacie dają się zauważyć ostatnio większe przesunięcia personalne zarówno w zarządzie centralnym dawnego GPU, jak i w aparacie terenowym. Zmiany te zbiegły się co do czasu z głośną ucieczką do Japonii pełnomocnika komisariatu ludowego spraw wewnętrznych na Daleki Wschód Łuszkowa. Z pośród zastępców Jeżowa usunięto Żukowskiego i Żakowskiego, a na ich miejsce ukazały się nowe nazwiska jak Fiłaretow, Szapiro, Roszał.

W Komisariacie ludowym spraw zagranicznych zwolniony został z dniem 1 września jeden z najstarszych i najwybitniejszych współpracowników tego komisariatu Borys Stomoniakow, który w ostatnich latach pełnił funkcje drugiego zastępcy Litwinowa z kompetencją, obejmującą wszystkie zagadnienia wschodnie i ekonomiczne. Obecnie więc w centrali komisariatu ludowego spraw zagranicznych nie został dosłownie ani jeden z wyższych urzędników, których zastał Litwinow, obejmując w 1930 r. kierownictwo tego resortu po chorym Cziczierinie. Lecz i świeżo mianowani dyplomaci sowieccy niedługo zachowują swe stanowiska. Ostatnio zmienieni zostali posłowie ZSRR w Kownie i w Tallinie, których mianowano na wiosnę już po wielkich rugach, jakie miały miejsce wśród dyplomatów sowieckich.

\*  
\*      \*

W miesiącach letnich odbyły się pierwsze sesje nowo wybranych Rad Najwyższych poszczególnych Republik Sowieckich. Posiedzenia ich były całkowicie bezbarwne i nie zawierały żadnych ciekawszych momentów politycznych. Wszystkie one trzymały się w ramach przyjętego schematu zebrań propagandowo-wieczowych i składały się z niewielkiej ilości przemówień, gloryfikujących ex offo suk-



cesy władzy sowieckiej i dobrodziejstwa, spływające na ludy ZSRR ze strony Stalina. Nawet prasa sowiecka poświęciła tym posiedzeniom minimalną ilość miejsca. Na sesjach tych powołano do życia nowe władze zwierzchnie poszczególnych republik. Zmiany nastąpiły jedynie na stanowisku przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Republiki Ukraińskiej, którym został niejaki Kornijec na miejsce dotychczasowego „Prezydenta“ Grzegorza Piotrowskiego. Jednakże poprzednie wiadomości o areszcie tego ostatniego okazały się przedwczesne, gdyż w ostatnich czasach zastępuje on „Prezydenta“ ZSRR Kalinina, który jest bardzo ciężko chory. W związku z tym stoi również obsadzenie stanowiska przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej (Prezydenta) RSFSR przez Badajewa, jednego z nielicznych utrzymujących się na powierzchni życia politycznego starych komunistów, który dotychczas był komisarzem przemysłu żywnościowego RSFSR. Poprzednio Kalinin komulował w swych rękach prezydenturę zarówno ZSRR jak i RSFSR. Przy nowych wyborach usunięto również dotychczasowego prezesa Rady Komisarzy Ludowych Białorusi Kowalewa, który przeszedł na niższe stanowisko Prezesa Komitetu Wykonawczego okręgu mińskiego.

W pierwszej połowie września odbyło się 7-me Plenarne posiedzenie Centralnej Rady Sowieckich Związków zawodowych, na którym ostro krytykowano rezultaty pracy Związków zawodowych, a zwłaszcza niedostateczną dbałość ich o warunki bytu robotników. Jak zawsze, popełnione winy zwalano na karb szkodniczej działalności różnych lewych i prawych opozycjonistów. Krytyka ta nie zachwiała jednak stanowiska lidera Sowieckich związków zawodowych Szwernika i robiła raczej wrażenie posunięcia celowego, dążącego do wywołania wrażenia troski władzy sowieckiej o los szerokich rzesz pracujących.

Głównym celem plenarnego posiedzenia było przedyskutowanie i uchwalenie nowego statutu ramowego związków zawodowych. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną dla stosunków, w których znajdują się sowieckie organizacje zawodowe, że plenum przyjęło jedynie projekt statutu, który ma być dopiero definitywnie zatwierdzony przez inne czynniki. Centralna Rada Związków Zawodowych nie może więc samodzielnie załatwić nawet tak raczej formalnej sprawy jak przyjęcie statutu ramowego.

W czasie od 10 do 24 sierpnia odbyła się druga z kolei sesja Rady Najwyższej ZSRR w Moskwie. Rozpatrzono na niej sprawę budżetu związkowego na rok 1938; przyjęto nową ustawę dotyczącą

ustroju sądownictwa oraz nową ustawę o obywatelstwie ZSRR. Dostosowano ustawę o ratyfikacji i wypowiedaniu umów międzynarodowych do nowej konstytucji, przelewając wszystkie te prawa na Prezydium Rady Najwyższej. Uchwalono nowy dekret o podatku państwowym na konie gospodarstw indywidualnych, wprowadzający roczny podatek od jednego konia w wysokości 400 — 500 rubli, a 700 — 800 rb. od drugiego konia. Dekret ten ma na celu podcięcie ostatnich źródeł dochodu w gospodarstwach indywidualnych, a więc zmuszenie ich w konsekwencji do wstępowania do kołchozów. Wreszcie na sesji zdecydowano przesunięcie terminu otwarcia wielkiej wystawy rolniczej w Moskwie na 1 sierpień 1939 r.

Przyjęta ustawa o ustroju sądownictwa ZSRR i Republik Związkowych jest jedynie rozwinięciem i wprowadzeniem w życie odnośnych postanowień ogólnych i ramowych nowej Konstytucji sowieckiej. Nie wnosi ona ciekawszych momentów w porównaniu do istniejącego uprzednio systemu. Zasluguje na uwagę jedynie tendencja ustawy do zafiksowania wprowadzonej już poprzednio ścisłej centralizacji sądownictwa sowieckiego.

Nowa ustawa o obywatelstwie ZSRR ma zastąpić dotychczas obowiązującą ustawę z 1931 r. Jest ona znacznie krótsza od poprzedniej i odznacza się tendencją do uproszczenia redakcji poszczególnych postanowień prawnych, posuniętą tak daleko, że nadaje to całej ustawie charakter poniekąd ramowy. Powoduje to powstanie szeregu nieścisłości a nawet sprzeczności, dających się zauważyć już przy pobieżnym zaznajomieniu się z tekstem, a które niewątpliwie staną się jeszcze bardziej jaskrawymi przy jej stosowaniu.

Z wywodów referenta ustawy wynika, że rząd sowiecki wnosząc projekt nowej ustawy miał na celu wprowadzenie do kwestii obywatelstwa następujących zmian natury zasadniczej. Przede wszystkim prawo nadawania obywatelstwa sowieckiego, które dawniej przysługiwało w niektórych wypadkach władzom lokalnym, obecnie ograniczone jest wyłącznie i we wszystkich wypadkach do decyzji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR względnie poszczególnych Republik Związkowych. Odnosi się to również do decyzji o utracie obywatelstwa sowieckiego. Nawet Prezydium Rad Najwyższych Republik Związkowych nie są obecnie pełnomocne do udzielania tego rodzaju zezwoleń. Wreszcie nowa ustawa wprowadza do ustawodawstwa sowieckiego pojęcie obywateli bezpaństwowych. Za takich obywateli uważane będą osoby zamieszkałe na terytoriach ZSRR, a nie posiadające obywatelstwa sowieckiego i nie mogące udowodnić posiadania innego obywatelstwa. W myśl obowiązującej dotychczas ustawy takie osoby stawały się automatycznie obywatelami ZSRR.

Powyższe zmiany wykazują z jednej strony ogólne dążenie do centralizacji administracji, z drugiej strony znajdują się niewątpliwie w ścisłej łączności ze stosowaną obecną polityką zaostrzenia izolacji od elementów cudzoziemskich.

Z mniejszych zmian wprowadzonych przez tę ustawę podkreślić należy, że uznaje ona za obywateli sowieckich wszystkich byłych poddanych imperium Rosyjskiego oraz osoby, które prawnie nabyły obywatelstwo ZSRR. Nie wspomina jednak o nabywaniu obywatelstwa z prawa urodzenia, co przewidywała poprzednio obowiązująca ustawa. Jak wynika z wyjaśnień sprawozdawców, dla przyjęcia obywatelstwa ZSRR nie są wymagane żadne warunki prawne lub materialne. Nadanie obywatelstwa może mieć miejsce na mocy swobodnej decyzji kompetentnych organów naczelnych, z tym zastrzeżeniem, że Prezydium Rady Najwyższej poszczególnej Republiki może nadać obywatelstwo tej Republiki tylko osobie zamieszkałej na jej terytorium, podczas gdy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i w tym względzie niczym związane nie jest. Może ono nadawać obywatelstwo sowieckie nawet osobom zamieszkałym zagranicą. Nowa ustawa zarówno jak i poprzednia nie ustala jednak podziału kompetencji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z jednej strony, a poszczególnych Republik z drugiej strony, przy nadawaniu obywatelstwa sowieckiego cudzoziemcom przebywającym na terytorium ZSRR, co w praktyce powoduje przewlekanie i utrudnianie załatwień poszczególnych takich spraw. Nowa ustawa jak i poprzednia postanawia, iż zawarcie związków małżeńskich obywatela względnie obywatelki sowieckiej z cudzoziemką względnie z cudzoziemcem nie wpływa na zmianę obywatelstwa którejkolwiek ze stron. Obecnie natomiast uniemożliwione zostało stronie posiadającej obce obywatelstwo nabycie obywatelstwa sowieckiego w drodze uproszczonej. Niewyjaśniona pozostała kwestia obywatelstwa dzieci, pochodzących z takich małżeństw mieszanych. Wprowadzono do nowej ustawy postanowienia dotyczące pozbawienia obywatelstwa sowieckiego na mocy wyroku sądowego. Dotychczasowa ustawa nie miała analogicznego przepisu, natomiast Kodeks Karny sowiecki przewidywał karę pozbawienia obywatelstwa połączoną z wysiedleniem z granic ZSRR w stosunku do „wrogów pracujących“. Wreszcie zaznaczyć należy, że nowa ustawa nie zawiera dotychczas obowiązującego przepisu, mocą którego zamieszkali w ZSRR cudzoziemscy robotnicy i włościanie korzystali z jednakowych praw publicznych i obywatelskich, co obywatele sowieccy.

Najważniejszą sprawę załatwiono na drugiej sesji Rady Najwyższej było uchwalenie budżetu za rok 1938. Załatwienie jej w



przeszło 7 miesięcy po rozpoczęciu roku budżetowego stanowi niewątpliwie dowód poważnych niedomagań aparatu finansowego Sowieków. Oficjalnie było to jednak tłumaczone zakorzeniem się rzekomego szkodnictwa w komisariacie finansów.

W swoim exposé budżetowym komisarz finansów Zwierew twierdził, że lata 1936-37 zostały zamknięte nadwyżkami budżetowymi w wysokości 1,9 i 2,7 miliardów rubli. W każdym razie ta ostatnia cyfra jest nieściągą, gdyż przed paru miesiącami tenże komisarz skarbu w przemówieniu publicznym przyznał się, iż budżet na rok 1937 został zamknięty niedoborem. Motywując powstanie tych nadwyżek twierdził on obecnie, że dokonano poważnej oszczędności na pozycjach obrony narodowej i wydatków społeczno-kulturalnych. O ile druga z nich wydaje się prawdopodobną, o tyle pierwsza budzi najbardziej uzasadnione wątpliwości wobec bezspornego faktu nadzwyczajaj intensywnych zbrojeń Sowieków.

W związku z licznymi sprzecznościami i ciągłą gmatwaną cyfr finansów sowieckich dokonywaną w ciągu roku przez kierowników komisariatu skarbu, stwierdzić należy, iż w sposobie oceny roku budżetowego 1937 przez czynniki sowieckie zaszły dwie fazy. Pierwsza zamknięta mowa komisarza skarbu Zwierowa w maju b. r. to okres ostrej bezwzględnej krytyki dawnego aparatu skarbowego, mającej na celu uzasadnienie „czystki“, dokonanej w komisariacie finansów w ciągu roku ubiegłego. W drugiej, obecnej fazie, decydującym motywem stało się zachowanie dla celów propagandowych tradycyjnej linii przedstawiania rozwoju gospodarki sowieckiej w jaknajkorzystniejszym świetle. Stąd nieprzemyślane korygowanie uprzednich twierdzeń i danych, dokonywane z tym większą swobodą, iż poziom Parlamentu sowieckiego nie wzbudza obaw, aby to zostało spostrzeżone. W tych warunkach komisarz skarbu, według twierdzeń którego nadwyżki budżetowe stanowią obecnie zjawisko stałe i miały wynieść w ciągu drugiej pięciolatki łącznie 11 miliardów rubli, nie mógł przyznać się, iż w roku ubiegłym nadwyżki nie było, zwłaszcza wobec przedstawiania jednocześnie znacznie zwiększonego preliminarza budżetowego na rok 1938, który wyglądałby wówczas jeszcze bardziej nierealnie.

Od chwili rozpoczęcia sesji Rady Najwyższej do ogłoszenia ustawy budżetowej wysokość preliminarza budżetowego na rok 1938 uległa trzykrotnym zmianom. Tak więc wniesiony on został w wysokości 125,1 miliardów rubli. Rada Związkowa podwyższyła go o 1,6 miliardów, a ogłoszona 24.VIII ustawa budżetowa zawierała niespodziankę w postaci dalszej podwyżki o 5,9 miliardów, a więc do sumy 132,6 miliardów. Budżet więc ulega zwiększeniu o 27%

w porównaniu do 1937 r. co motywowane było w mowach propagandowych, rzekomo nieograniczonymi możliwościami rozwoju gospodarstwa socjalistycznego. Nie jest wykluczone, iż w intencjach autorów preliminarza tak znaczna podwyżka ma służyć jako dowód skuteczności rozprawy z różnymi rodzajami szkodników, co miało miejsce w ostatnich latach. Z 28 miliardów podwyżki budżetu, 22 miliardy przypada na budżet związkowy, a tylko 6 miliardów rubli na budżety lokalne.

Tak olbrzymi budżet sowiecki jest całkowicie nierealny, gdyż opiera się na przewidywaniach poważnego wzrostu produkcji przemysłu sowieckiego. Tymczasem już pobieżna analiza rezultatów gospodarczych pierwszego półrocza wykazuje, że nie tylko zakrojone na wyrost plany produkcji nie są wykonywane, lecz nawet nie utrzymuje się ona w granicach zeszłorocznego realnego wykonania. Uwzględniając warunki kryzysowe sowieckiego życia gospodarczego wydaje się rzeczą pewną, iż osiągnięcie przez Sowiety odpowiedniej cyfry dochodów, umożliwiających pokrycie rosnących wydatków, nie da się uskuteczyć bez pomocy maszyny drukarskiej, która zresztą, w bardziej lub mniej ukrytej formie, pracuje w sposób wytężony już od paru lat. Fakt inflacji władze sowieckie starają się ukryć, gdyż stoi ona w sprzeczności z programowym hasłem regimu utrzymania kursu rubla i uporządkowania gospodarki finansowej. Istnieją jednak granice sztucznych operacji buchalteryjnych, które nawet w systemie sowieckim przekroczyć nie dadzą się łatwo i władza sowiecka jak zwykle chwycić się będzie różnych paliatywów. Może więc zajść ewentualność, iż budżet na rok 1938 zostanie w praktyce zredukowany, a redukcje te będą następnie przedstawione jako wynik racjonalizacji produkcji, zmniejszenia ponad plan kosztów własnych i t. d.

Pod naciskiem rzeczywistości dają się zauważyć w całości gospodarki państwowej ZSRR pewne tendencje do urealnienia planów. Naprzykład w niektórych działach wytwórczości rozpiętość między cyframi planowymi, a poziomem produkcji jest niewątpliwie w roku bieżącym mniejsza niż w latach zeszłych. Z drugiej jednak strony doktryna o nieograniczonych możliwościach rozwoju gospodarki socjalistycznej stanowi nadal obowiązujący kanon programowy, a jak wiadomo w Sowieciech nie oddziela się polityki od ekonomiki. W tych warunkach wątpliwe jest, aby realistyczne prądy mogły utorować sobie szybko drogę, biorąc jeszcze pod uwagę niski poziom intelektualny sfer kierowniczych. Tymczasem skarb sowiecki szuka nowych źródeł dochodów i sięga do zasobów pieniędzy ludności. Zdaniem oficjalnych referentów budżetu standart

życiowy masy obywateli sowieckiej jest tak wysoki, iż może ona ponosić bez trudności nowe dodatkowe ciężary. Rzecz prosta, iż oświadczenie to jest wręcz humorystyczne. Rozwijając jednak tę tezę nowy budżet wysuwa zasadę rozbudowania systemu pożyczek państwowych, lokowanych bądź bezpośrednio wśród ludności, oczywiście mniej lub więcej przymusowo, bądź już otwarcie przymusowo przez Kasy Oszczędnościowe i inne instytucje dysponujące wkładami obywateli. Wysokość tej pozycji rośnie w budżetach sowieckich stale od 3,4 miliardów w 1936 r. do 8 miliardów w 1938 r. Kierownicy finansowi ZSRR sądzą, że rozszerzenie systemu pożyczek daje im środek ściągnięcia z powrotem do kas państwowych dodatkowo drukowanych banknotów.

Rząd sowiecki dąży jednocześnie do zmniejszenia obciążenia skarbu z tytułu pożyczek przede wszystkim w drodze ciągłych konwersyj. Ponadto obsługa pożyczek jest obecnie zorganizowana w sposób specyficzny i nie jest dokonywana wprost z budżetu ale z zapasów pieniężnych przedsiębiorstw lub organizacji, którym, zdaniem komisarza skarbu, pożyczki pomagają do rozwoju. Z tych niejasnych zarządzeń wynika jedno, że aparat skarbowy przerzuca pośrednio lub bezpośrednio na ludność dużą część ciężarów wynikających z obsługi pożyczek, co umożliwiło zmniejszenie odpowiedniej sumy w budżecie z 3,4 na 2 miliardy, pomimo wzrostu zadłużenia państwa wobec obywateli.

Nierealność budżetu sowieckiego potwierdzają wyniki wykonania jego w pierwszym półroczu. Według słów jednego z oficjalnych referentów ogólny niedobór wpływów wyniósł w pierwszym półroczu 2,9 miliardów rubli. Pisma sowieckie podawały w czerwcu, iż plan całości wpływów skarbowych w pierwszym półroczu wykonany był jedynie w 74%. Według tychże źródeł skarb centralny nie wyasygnował w pierwszym półroczu 5,3 miliardów rubli przeznaczonych na planowe wydatki. W tych warunkach jest rzeczą jasną, iż o ile budżet na rok 1938 miał by być wykonany ściśle w wysokości ostatecznie ustalonej, musiały by być w trzecim i w czwartym kwartale kompensowane braki pierwszego półroczia. Wymagałoby to olbrzymiego wysiłku całego aparatu finansowego i radykalnej poprawy życia gospodarczego sowieckiego, na co bynajmniej się nie zanosi.

\* \* \*

Najważniejsza gałąź gospodarki narodowej ZSRR, mianowicie przemysł znajduje się dziś w okresie kryzysowym, którego początek przypada na drugą połowę 1936 r. Na załamanie koniunktury



wzwyż, panującej aż do tego czasu, wskazują trzy ważne czynniki, a mianowicie 1) nie wykonanie planu gospodarczego w skali wartości produkcji, 2) wyraźne zahamowanie wzrostu wydajności pracy obserwowanego przez cały okres poprzedni, 3) osłabienie tempa przyrostu ilościowego produkcji, który staje się funkcją nie tyle podwyższania stopnia zdolności wytwórczej obiektów istniejących, ile uzależnienia się coraz bardziej od możliwości budowy i uruchomienia nowych obiektów przemysłowych. Zjawiska wyżej wymienione nie tylko nie uległy osłabieniu w przeciągu pierwszych 8 miesięcy roku bieżącego, ale zdają się nabierać większej wyrazistości.

Plan na rok 1938 w skali wartościowej nie został wykonany przez ogromną większość gałęzi produkcji. Obok tego w wytwórczości sowieckiej daje się zaobserwować w coraz ostrzejszej formie objaw wysoce niebezpieczny wzrostu nożyc między ilościowym a jakościowym wykonywaniem planu.

Kwestia ta stanowi jedno z naczelných zagadnień wysuwanych dziś w Sowietach. Okazało się, że metody forsowania ilościowego produkcji drogą represji doprowadziły tylko do rozpanoszenia się na terenie całej wytwórczości systemu dociągania wyników ilościowych za pomocą produkcji łatwiejszej o niższej wartości lub w ogóle poza planowej, czyli biorąc praktycznie bezwartościowej w systemie sowieckim, gdyż nie opartej na zamówieniach innych gałęzi gospodarstwa socjalistycznego. Jeżeli dorzucić do tego znany fakt produkowania towarów wybrakowanych, ogólny obraz wytwórczości z punktu widzenia jakościowego jest naprawdę niewesoły.

Dochodzi do tego chaos w systemie obliczeniowym. Cały system obliczenia wartości produkcji w ZSRR opiera się oficjalnie na t. zw. niezmiennych cenach z r. 1926-27. Podstawa ta jest właściwie całkowicie fikcyjna. Cennik z r. 1926/27 nie był nigdy ogłoszony ani ustalony, a na dowolność obliczeń tych cen przez poszczególne przedsiębiorstwa wskazują wahania przekraczające niejednokrotnie 300%. Można więc z dużą dozą pewności twierdzić, iż czynniki centralne ZSRR same nie wiedzą właściwie, jaka jest istotna wartość produkcji za dany okres.

Pomijając nieuniknione reperkusje na całość polityki finansowej i skarbowej Sowietów, można stwierdzić w odniesieniu do samego przemysłu, iż niedociągnięcia w dziedzinie wartości produkcji muszą pociągnąć za sobą w konsekwencji zmniejszenie sum, jakimi dysponuje przemysł na rozwiązanie tak zasadniczych problemów jak inwestycje, remont kapitalny i bieżący, budownictwo mieszkaniowe i t. d. Nie należy zapominać bowiem, iż na cele powyższe budżet państwowy asygnuje tylko część niezbędnych fun-

duszków, zaś reszta ma być pokryta ze środków, pozostających w dyspozycji przedsiębiorstw. Tymczasem sprawa budowy nowych warsztatów przemysłowych i remontu starych ma dla Sowietów znaczenie pierwszorzędnej wagi i decyduje o możliwości podciągnięcia wwyż produkcji.

Jest faktem stwierdzonym ogólnie, iż w roku ubiegłym plan inwestycyjny wykonany być w sposób niezadawalający i wiele projektowanych obiektów nie zostało wykończonych, a częstokroć nawet nie zaczętych. Poważne niedociągnięcia w tej dziedzinie nie są rzeczą nową. Jako przykład bardzo charakterystyczny można przytoczyć, iż projekty gruntownej przebudowy fabryk budowy samochodów w Niżnim Nowogrodzie i w Moskwie znajdują się dziś, według głosów prasy sowieckiej, niemal w tej samej fazie, co w r. 1935.

Rezultaty robót inwestycyjnych za pierwsze półrocze roku bieżącego wskazują na dalsze poważne braki. Są one pogłębiane przez fakt, iż na ogół nie tylko nie zdołano obniżyć kosztów budowy, ale przekroczono sumy preliminowane, tak że wydatki są większe, aniżeli wyniki budowy w odniesieniu do planów przewidzianych. Zaznaczyć należy jeszcze, że opracowanie planów postępowało ze znacznym opóźnieniem. Dość przytoczyć, że Rada Komisarzy Ludowych określiła w lipcu r. b. termin 30 sierpnia jako ostateczny dla przygotowania planów inwestycyjnych na rok bieżący.

Na zasadnicze remonty przedsiębiorstw preliminowano na rok bieżący 1,6 miliardów rubli. W czasie dyskusji budżetowej w sierpniu r. b. było stwierdzone, iż kredyty na ten cel na rok 1937 w wysokości jednego miliarda rubli nie mogły być zmobilizowane. I w tym roku mobilizacja odpowiednich funduszków idzie przez całe pierwsze półrocze bardzo źle, gdyż wykonano przeciętnie w tym czasie koło 20% planu rocznego. Spowodowało to wydanie w sierpniu przez komisarza ludowego przemysłu ciężkiego Kaganowicza bardzo ostrego okólnika, przestrzegającego kierowników przedsiębiorstw przed następstwami nie przestrzegania planu remontu. Jeżeli weźmie się pod uwagę, iż mechanizmy niszczone są w Sowietach w rekordowym wprost tempie, ogromna doniosłość problemu odpowiedniej mobilizacji funduszków na cele rekonstrukcji w przedsiębiorstwach wystąpi z jeszcze większą wyrazistością.

Co się tyczy sprawy budowy domów mieszkalnych, należy podkreślić iż rząd sowiecki uważa to, zresztą słusznie, za jeden z naczelných elementów walki z płynnością siły roboczej, stanowiącej nadal zjawisko stałe, niezmiernie niebezpieczne dla gospodarki

ZSRR. Ogólna powierzchnia domów mieszkalnych jest według źródeł sowieckich daleka od niezbędnego minimum, gdyż wynosi przeciętnie 5 m<sup>2</sup> na mieszkańca. Tymczasem budownictwo mieszkaniowe idzie źle. W roku ubiegłym miało być oddane do użytku 6,4 milionów m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnych. Rzeczywiście oddano natomiast niecały milion. Na rok bieżący preliminowano na ten cel 3,6 miliardów i przewidziano budowę 7,8 milionów m.<sup>2</sup>. Z dotychczas ogłoszonych danych wynika, że i obecnie roboty te wykonywane są w tempie całkowicie niedostatecznym.

Przechodząc do zagadnienia wydajności pracy stwierdzić należy, że załamanie się tempa jej wzrostu w roku ubiegłym nastąpiło na poziomie znacznie niższym, niż w krajach kapitalistycznych. Według źródeł sowieckich jest ona w ZSRR trzykrotnie niższa niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Plan podniesienia wydajności pracy, wykonany w znikomej części w r. ub., daleki jest również od wykonania i w roku bieżącym. Plan gospodarczy przewidywał, iż zwiększenie produkcji na r. 1938 nastąpi m. in. dzięki przeciętnemu podwyższeniu wydajności pracy o 12% w porównaniu do r. 1937. Tymczasem zwiększenie wydajności pracy na jednego robotnika wyniosło w pierwszym półroczu w przedsiębiorstwach komisariatu lekkiego przemysłu 3,6%, zaś na terenie komisariatu budowy maszyn tylko 0,9%. W tych warunkach można śmiało postawić twierdzenie, iż wydajność pracy robotników w ZSRR wykazuje tendencję stabilizacji na poziomie bardzo niskim.

Oslabienie tempa wzrostu ilościowego produkcji i uzależnienie go od możliwości uruchomienia nowych obiektów przemysłowych nosi również cechy trwałości w świetle wyników 8 pierwszych miesięcy roku bieżącego. Jak wynika z oficjalnie ogłaszanych cyfr wzrost w cyfrach absolutny, stosunkowo zresztą nieznaczny i nie osiągający norm planowych, zaznacza się wyraźnie jedynie w tych działach, gdzie zdołano uruchomić nowe warsztaty. Tak więc i tu zaznacza się tendencja do stabilizacji planów. Należy przytem podkreślić, co jest rzeczą bardzo ważną dla charakterystyki przemysłowej sytuacji Sowietów, że stabilizacja ta dokonywa się, jak i w wypadku wydajności pracy robotników, na poziomie znacznie niższym, aniżeli w krajach kapitalistycznych. Na taki właśnie poziom wpływa w dużej mierze sprawa przedwczesnego zużycia mechanizmów oraz problem kadr.

Przy rozbudowie przemysłu kwestia maszyn i aparatury oraz mechanizacja pracy zostały postawione przez Sowiety, i słusznie, na pierwszym planie. W początkowym okresie były one zmuszone do masowego importu maszyn zagranicznych. Od r. 1933 t. j. od



początku drugiej pięcioletki Sowiety idą po linii usiłowania zwiększenia produkcji maszyn własnych i uniezależnienia się również w tej dziedzinie od importu. Jednak jest on wciąż znaczny, co wskazuje na fakt, iż produkcja pewnej kategorii maszyn jest niedostateczna, pomijając, że są one bezwzględnie w ogromnej większości wypadków znacznie gorsze od maszyn zagranicznych, zarówno ze względów na braki materiałowe, jak i niedbałość wykonania. Ludowy komisarjat budowy maszyn pracował i pracuje niezadawalniająco. Nowa „czystka“ w tym aparacie oraz usunięcie komisarza Bruskina i licznych kierowników zarządów głównych wskazuje iż rząd walczy z niedociągnięciami właściwą sobie metodą represji, która niewątpliwie nie wpływa na usunięcie istotnych niedomagań.

W odniesieniu do kwestii zużytkowania mechanizmów trzeba stwierdzić, iż sprawa ta wiąże się bezpośrednio z kluczowym zagadnieniem kadr i sposobu ich nastawienia wobec procesów produkcyjnych przez czynniki kierownicze. Prasa sowiecka i rozmaite wydawnictwa urzędowe pełne są inwektyw przeciwko rzekomym pseudo-inżynierom, którzy są zdania, że nie należy przekraczać określonych norm pracy mechanizmów. Przeciwstawia się im różne doświadczenia stachanowców względnie nowszych wynalazców sowieckich.

Jest rzeczą powszechnie znaną i stwierdzoną, że te nieprzemysłane doświadczenia prowadzą zwykle bezpośrednio do ruiny mechanizmów w rekordowym tempie i sprzeczne są z najelementarniejszymi zasadami racjonalnej eksploatacji. Jest jednak rzeczą mniej znaną, iż właśnie metody te sprawiają, że przeciętna wydajność pracy mechanizmów stała się obecnie znacznie niższa, niż ich istotna zdolność produkcyjna. Prasa sowiecka skarży się na przykład bezustannie, iż maszyny wrębowe w górnictwie oraz mechaniczne kopaczki w robotach ziemnych dają przeciętnie nie wyżej 30% normy zagranicznej wydajności tych samych maszyn. Nawet forsowanie mechanizmów i szybkie zastępowanie ich nowymi w razie niszczenia nie daje pozytywnych rezultatów. Rąbek tajemnicy uchylają narzekania na niezwykle długie postoje maszyn, spowodowane nieracjonalną ich eksploatacją i koniecznością ciągłych remontów.

Rząd prowadzi akcję podnoszenia wydajności pracy metodami agitacyjno-wieczowymi, zaś istniejące w pewnej ilości techniczne kursy dokształcające dla robotników obejmują nieznaczną stosunkowo ich liczbę. Jest rzeczą zrozumiałą, że zainteresowanie tymi kursami jest słabe, skoro personel techniczny, i to zarówno inżynierski jak i pomocniczy, ma narzucony obowiązek pomagania stachanowcom opracowującym własne metody pracy, a zarobki pro-

stych stachanowców są bardzo często znacznie wyższe, aniżeli majstrów i inżynierów.

Tym samym znika moment bezpośredniego zainteresowania robotników w awansie, który związany jest przy tym z większą odpowiedzialnością i z większym ryzykiem narażenia się na represje za niewykonanie planów. Jako szczegół bardzo charakterystyczny tej sytuacji należy zanotować, że na większości wyższych uczelni technicznych liczba kandydatów na początku bieżącego roku szkolnego nie dosięgła norm przewidzianych w planie.

Z punktu widzenia wewnętrznej dyscypliny w przedsiębiorstwach powrót do metody kolektywnego zarządu fabryk przez narzucenie kierownikom obowiązku naradzania się ze stachanowcami, musiał podważyć dyscyplinę pracy, na co zaczyna się skarżyć fachowa prasa sowiecka, która jednak widzi jedyny ratunek w dalszym propagowaniu i nasilaniu metod obecnych. Zjawisko to potęguje formalna naganka na personel techniczny prowadzona w całym kraju na tle zarzutów niedostatecznego pomagania stachanowcom. Nic więc dziwnego, iż aby uniknąć represji na tym tle, nowomianowani kierownicy, zamiast dążyć do zapoznania się z całością zarządzanego przedsiębiorstwa i opanowania mechanizmu gospodarstwa, tracą czas na konferencje ze stachanowcami i starają się w maksymalnym stopniu zadowolić, w obawie denuncjacji, lokalnych asów wynalazczości Sowietów.

Wymiana doświadczeń, deklamowana obecnie szeroko, odbywa się w ten sposób, że grupy stachanowców, dochodzące nieraz do kilkuset osób, z jednego przedsiębiorstwa są załadowywane na pociąg i wysyłane czasami na setki kilometrów do innego zakładu tej samej gałęzi, a czasem i innej, aby nauczyć pracować tamtejszy personel. Nie trzeba specjalnie uzasadniać, że jedynym rezultatem tego jest zwiększenie zamieszania.

W jakim stopniu władze centralne nie zdają sobie sprawę z chaotyczności i następstw metod stosowanych świadczy fakt, iż jednocześnie usiłują wprowadzić standaryzację procesów, wymagającą narzucenia z góry norm opracowanych przez fachowców w laboratoriach i warsztatach doświadczalnych. Dążą również do uregulowania strony technologicznej produkcji, zużycie paliwa, materiałów i t. d.

Przy tym wszystkim prawdziwi wynalazcy, rekrutujący się zśród inżynierów i techników, całymi latami czekają na dokonanie prób nad wynalazkiem, podczas gdy najblihsze nawet doświadczenie, nie będące przeważnie żadną nowością, jakiegoś partyjnego

stachanowca zostaje natychmiaset wprowadzone w życie z wielkim szumem i reklamą.

Na kadry techniczno-naukowe spada w tych warunkach praca olbrzymia utrzymania produkcji i dalszego jej podnoszenia przy antyprodukcyjnych metodach czynników rządowych. Tymczasem kadry te uległy rozgromieniu w okresie „czystki“ trwającej od r. 1936. Zagranicznych specjalistów usunięto. Nieliczni pozostali jeszcze na terenie pracują w zupełnie anormalnych warunkach, gdyż nie wolno im wchodzić w obręb fabryk i odgrywają rolę konsultantów na papierze. W dużym bardzo stopniu, wytopiony został zarówno dawny przedwojenny element inżynierski, jak i pierwszy narybek sowiecki, wykształcony bądź za granicą, bądź w kraju w okresie pierwszej pięcioletki.

Stanowiska kierownicze obejmują obecnie stachanowcy, którzy przeważnie nie umieją sobie z tym dać rady, lub świeżo upieczeni wychowañcy technicznych szkół sowieckich, których poziom, pomijając już zbyt ciasno pojętą specjalizację, jest niski, gdyż brak podręczników, laboratoriów oraz — co ważniejsze jeszcze — wykładowców.

Tak wygląda aparat kierowniczy przedsiębiorstw. Nad nim stoi skomplikowany, zbiurokratyzowany, lubiący papierowe załatwienie państwowy aparat gospodarczy. Że aparat ten nie jest w stanie opanować procesów produkcyjnych, wskazuje na to obraz gospodarki sowieckiej. Wynika to nie tylko z faktu obniżenia się na skutek „czystek“ poziomu tego aparatu, w szczególności na najwyższych stanowiskach, ale również z wad czysto organicznych, z biurokratycznych właściwości państwa-producenta, z wad samego systemu gospodarczego. Wynika to także i z założeń doktrynalnych gospodarstwa związanego z polityką, z doktryny o nieograniczonych możliwościach rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Na początku roku bieżącego, prawdopodobnie pod wpływem niepowodzeń planów produkcyjnych w roku ubiegłym, zarysowały się pewne tendencje urealnienia planów i zmniejszenia rozpiętości między teorią a praktyką, co mogłoby być wstępem do racjonalniejszych, opartych na istotnych możliwościach i potrzebach, a nie na papierowych planach, metodach organizacji wytwórczości. Przy opracowywaniu planów na trzeci kwartał daje się jednak zaobserwować powrotna fala doktryny, to też uległ on znowu znacznemu podwyższeniu, wbrew результатам dwóch pierwszych kwartałów, wbrew praktyce, wskazującej na stały sezonowy spadek produkcji w lecie.

Z dotychczas ogłoszonych danych wynika jasno, iż stopień nie



wykonania planu będzie większy, aniżeli w pierwszym półroczu. Pomimo tego analogiczna tendencja przejawia się przy opracowaniu projektów na kwartał czwarty.

Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby przy obecnym systemie sowiecki aparat produkcyjny mógł osiągnąć znowu wyższy poziom. W tej chwili nie da się jeszcze stwierdzić, czy olbrzymim wysiłkiem obecnym zdoła rząd sowiecki przeciwstawić się czynnikom, ciągnącym nieuchronnie wytwórczość sowiecką w dół i ustalić pewien plafon względnie granicę wahań produkcji. Rezultaty ujemne dezorganizacji kierownictwa i antyprodukcyjnych metod rządu nie są jeszcze dostatecznie uchwytne, gdyż nie należy zapominać, że każdy aparat produkcyjny może iść pewien przeciąg czasu nadanym mu uprzednio rozpędem, aż do chwili, w której elementy negatywne świeżo wprowadzone przeważą szalę lub zajdzie, prędzej czy później nieunikniona, potrzeba nowego impulsu.

Nie należy dalej zapominać, że w warunkach sowieckich istnieją czynniki ułatwiające w tych okolicznościach zadanie kierownictwa jakimi są: 1) wielkie zapasy surowców, 2) taniość robocizny, 3) brak racjonalnej z punktu widzenia gospodarki kapitalistycznej kalkulacji przemysłowej, wreszcie 4) brak wolnej konkurencji i mniejsze bezpośrednie zainteresowanie odbiorcy — społeczeństwa.

Punkt trzeci jakkolwiek brzmi paradoksalnie, odpowiada jednak rzeczywistości sowieckiej. Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw podporządkowane jest tam ogólnym celom programowego rozwoju gospodarki socjalistycznej. W tych warunkach Sowiety mogą podciągnąć gospodarkę przedsiębiorstw przy pomocy maszyny drukarskiej, na co nie mógłby sobie pozwolić żaden normalny przedsiębiorca. Oczywiście i tu będzie istnieć wreszcie pewna granica nieprzekraczalna, ale fakt ten niewątpliwie opóźni uwydatnienie się fali kryzysowej. Przyznanie się do bankructwa gospodarki byłoby równoznaczne z bankructwem obecnego ustroju ZSRR.

Co się tyczy punktu czwartego, nie należy zapominać, iż na potrzeby bezpośredniej ludności pracuje stosunkowo nieznaczną część przemysłu. Tak więc odbiorcami ciężkiego przemysłu, którego wartość produkcji wynosi prawie połowę całej wytwórczości przemysłowej wraz z przemysłem obronnym i maszynowym, są inne przedsiębiorstwa przemysłowe. W tych warunkach, pomijając już nawet rozpowszechnioną w ZSRR zasadę wzajemnego ukrywania braków produkcji przez poszczególne zarządy, istnieje dla państwa-wytwórcy bardzo szeroka możliwość ukrycia niepożądanych faktów, względnie redukcji swych potrzeb, co masy obywateli od-

czują w mniejszym stopniu, aniżeli w normalnych organizmach państwowych.

Kładziony w ostatnich czasach przez Sowiety nacisk na produkcję towarów codziennego użytku, zwłaszcza w przemyśle lekkim i żywnościowym, wskazuje na fakt, iż zdają sobie tam sprawę z konieczności przynajmniej minimalnego zaspakajania potrzeb szerokich rzesz obywateli kraju i chcą mieć z tej strony jakieś, chociażby nieznaczne odprężenie.

Z powodów powyższych zarysowujący się obecnie w całej pełni kryzys sowiecki, który jest w pierwszym rzędzie kryzysem systemu organizacji produkcji, może rozwijać się znacznie wolniej, aniżeli wynikało by to z faktu nagromadzenia się ogromnej ilości elementów negatywnych w tej dziedzinie.

*awo*

## SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE

### DALSZE POSTĘPY OFENSYWY JAPOŃSKIEJ NA HANKOU I FINANSOWANIE WOJNY PRZEZ CHINY

W pierwszych dniach września operacje wojenne oddziałów japońskich, posuwających się na Hankou trwały nadal, przy wzmożonej akcji lotnictwa japońskiego, które dokonało licznych nalotów i bombardowań szeregu ważnych punktów strategicznych frontu chińskiego i między innymi na Nanczang.

Obie strony zarzucały sobie wzajemnie, iż w tym czasie oddziały ich używały gazów trujących. W pierwszych dniach września zarówno komunikaty wojenne chińskie jak i japońskie donosiły o trwaniu bardzo zaciętych walk w rejonie rz. Niebieskiej, po obu jej brzegach, gdzie liczne wyniosłości terenu przechodziły po kilka razy z rąk do rąk. Według komunikatu chińskiego, oskrzydający manewr Japończyków w prow. Anhwei nie powiódł się. Równocześnie wzmożona została akcja partyzantów chińskich w prow. Honan, szczególnie dookoła m. Kaifeng oraz w Chinach Północnych.

W tym czasie samoloty japońskie zrzuciły wielką ilość ulotek w prow. Szensi, w okolicach lunghajskiej linii kolejowej i w południowej części kolei Pekin—Hankou. Ulotki te wzywały obywateli państw obcych do schronienia się w jaknajkrótszym czasie do t. zw. stref bezpieczeństwa. Z treści ulotek i miejsc w których zostały one zrzucone wynikało, iż Japończycy podejmą natarcie na Hankou również i z północy.

3 września wojska chińskie, broniące łańcucha górskiego Luszan rozpoczęły odwrót, który był poprzedzony gwałtownymi walkami w okolicy Tungkuling na południowym zboczu łańcucha. Odcinek ten bronił głównie przez studentów chińskich. Siły chińskie, ustępujące w tym rejonie przed naporem japońskim obliczane są na przeszło 100 tysięcy żołnierzy i wycofują się one w kierunku Tejan na linii kolejowej Kiukiang-Nanczang. Jednocześnie inne kolumny japońskie, nacierające z Singtse w kierunku Tejan zdołały wyprzeć wojska chińskie z ich pozycji, znajdujących się na zachodnich zbo-



czach łańcucha górskiego Luszán. Wojska chińskie, walcząc, rozpoczęły odwrót również na równinie pomiędzy jez. Pojang a kolejną Kiukiang—Nanczang. 3 września wojska japońskie opanowały ważną pozycję obronną Chińczyków Mahueiling, 15 klm. na północ od Tejan.

Dla skuteczniejszego poparcia operacyj wojskowych dowództwo japońskie skoncentrowało kilkaset samolotów bombardowych, które nieustannie niepokoiły cofające się oddziały chińskie i wprowadzały zamęt na drogach przyfrontowych, uniemożliwiając dowóz amunicji i koncentrację grup odwodowych. Komunikat japoński z 5 września stwierdził, zacieśnianie się żelaznego pierścienia wojsk japońskich koło Hankou, zaś lotnictwo japońskie doniosło, że wojska chińskie wycofały się pośpiesznie w kierunku Kwangsi, w południowo-wschodniej części prow. Hupei, które jest ważnym punktem strategicznym na górskiej drodze z prow. Anhwei do Hankou. W tym czasie inna kolumna japońska, posuwająca się na zachód od Kiuan w prow. Anhwei zbliżyła się do m. Kuszi ważnego punktu strategicznego na górskiej drodze do Siniang.

7 września wojska japońskie przerwały linię obronną Hankou w okolicy Kuszi, Kwangsi i Tejan, zajmując niektóre wyżej wymienione miejscowości, przyczym w obronie Kwangsi poległo przeszło 10 tys. Chińczyków i wojska japońskie zdobyły wielką ilość dział i sprzętu wojennego. Równocześnie przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył, iż prawie połowa m. Hankou objęta będzie strefą bezpieczeństwa, w której wojska japońskie nie będą przeprowadzały działań wojennych, zaś dowództwo wojsk japońskich w Chinach Środkowych doniosło o zestrzeleniu przez pomyłkę na odcinku Hankou cywilnego samolotu chińskiego, należącego do linii „Europa—Azja“.

W pierwszej dekadzie września walka o posiadanie południowego odcinka linii kolejowej Pekin — Hankou w prow. Honan, przerwana przez Japończyków przed miesiącem wskutek gwałtownego wylewu rzeki Żółtej, weszła ponownie w stadium decydujące. Oddziały chińskie cofnęły się w kierunku zachodnim na Kwangczau, który jest jednym z ważniejszych punktów chińskiej linii obronnej w południowo-wschodniej części prow. Honan. Chińczycy pośpiesznie rozpoczęli w tym rejonie wznoszenie nowych silnych pozycji obronnych.

W rezultacie gwałtownych walk, prowadzonych w górzystej okolicy na granicy prow. Anhwei i Honan, wojska japońskie usiłowały odciąć odwrót armii chińskiej, liczącej tam przeszło 100 tys. żołnierzy. Jedna z kolumn japońskich zajęła Fengtai oraz Czengjangkwan,

inna zaś — ważny punkt strategiczny w pobliżu Kwangezau. Komunikat chiński z 10 września donosił, że na południowym brzegu rz. Niebieskiej trwało natarcie japońskie w trzech kierunkach, przyczem zacięte walki miały miejsce w rejonie Nanczang oraz st. kol. Mahulin. W tym rejonie, Japończycy wprowadzili do walki pełne cztery dywizje, ale wskutek ich rozrzucenia na dużej przestrzeni, łączność poszczególnych oddziałów ze sztabem była utrzymywana wyłącznie przez samoloty, co znacznie utrudniało akcję.

Na północnym brzegu rz. Niebieskiej Japończycy wprowadzili do akcji około 60 tys. żołnierzy, jednakże oddziałom chińskim udało się częściowo powstrzymać natarcie japońskie przy współudziale chińskich baterii nadbrzeżnych. Z Tjen-Tsinu donoszą, że przybywają tam stale nowe posiłki z Japonii, które mają być użyte na froncie Hankou, gdzie zapowiadana jest większa ofensywa na pierwsze dni października. 12 września rozpoczęło się japońskie natarcie wzdłuż rz. Szin, na zachód od Luan, zmierzające do przecięcia południowego odcinka kolei Pekin—Hankou. W rejonie tym wojska japońskie osiągnęły nowe koryto rz. Żółtej, które istnieje od chwili gdy Chińczycy zniszczyli tamy na wschód od Kaifeng, ażeby przeszkodzić posuwaniu się wojsk japońskich. Obecnie rz. Żółta płynie z północnej części prow. Szantung na południe i wpada do jez. Hungtse na granicy prow. Kiangsi.

Według komunikatu japońskiego z 14 września, po 10-dniowych walkach wojska japońskie wyparły siły chińskie, liczące 10 dywizyj, z górzystej okolicy na północ od łańcucha górskiego Tapjeh. Zaś komunikat chiński donosił o skoncentrowaniu walk w okolicy Kwangsi i Huanwei, które to miejscowości znajdowały się w rękach japońskich, lecz całkowicie izolowane od reszty armii. Pozatem trwały walki wielkich ugrupowań obu stron w rej. Czangczeng przy użyciu z obu stron gazów trujących.

15 września gen. Czen-Czen, szef wydziału politycznego chińskiej wyższej rady wojennej udzielił wywiadu prasowego w którym podkreślił, iż ubiegły rok wojny dowiódł, że taktyka Chin stosowana w obecnej wojnie jest słuszną. Chiny bowiem postanowiły tak prowadzić operacje wojenne, ażeby wyczerpać Japonię, przyczem zajęcie Hankou przez Japończyków zdaniem gen. Czen-Czena jest jeszcze dalekie, albowiem Chiny postanowiły walczyć aż do zwycięstwa.

Natomiast równoczesne naświetlenie sytuacji przez stronę japońską dowodziło, że marsz. Czang-Kai-Szek, mobilizując wszystkie siły dla obrony Hankou wysunął na pozycje frontowe najlepszy swój korpus, składający się z jednostek zmechanizowanych, a dowodzony przez

gen. Hu-Tsun-Szania. Korpus ten zajął pozycję na froncie Siniang-Iczang-Daje. Równocześnie na północny brzeg rz. Niebieskiej przetrzucone zostały 3 dywizje gen. Tan-Wen-Baja, które skierowano na Huangan i Tszui. Te właśnie oddziały mają stawić główny opór następującym wojskom japońskim.

16 września artyleria japońska zbombardowała stację Tungkuan, przerywając lunghajską linię kolejową, zaś na froncie Hankou główne wysiłki Japończyków skoncentrowały się w rejonie Wusuh na rz. Niebieskiej. Miejscowość ta jest krańcowym punktem systemu zagród rzecznych pod Matang. W akcji tej poza samolotami brały również udział japońskie okręty wojenne. W rezultacie oddziały japońskie, które wkroczyły do prow. Hupei posunęły się naprzód, zajmując szereg miejscowości strategicznych. Na południe od Tejan oddziały japońskie osiągnęły również powodzenie.

16 września zdobyte zostały przez Japończyków dwie ważne ze względów strategicznych miejscowości, a mianowicie Czangczun, położony o 150 klm. od Hankou oraz Kwangzen.

Okolo 20 września natarcie japońskie na Hankou rozwijało się pomyślnie aczkolwiek niezbyt szybko. Plan japoński, któremu Chińczycy nie są w stanie przeszkodzić przewidywał natarcie z rej. m. Nanczang na linię kolejową Kanton—Hankou, która po zablokowaniu rz. Niebieskiej pozostała jedyną drogą łączącą Chiny ze światem cywilizowanym. Z drugiej strony rozwój operacyj wojennych w południowej części prow. Szansi doprowadzić może w niedługim czasie do przerwania komunikacji z Sowietami, co postawi marsz. Czang-Kai-Szeka w beznadziejnej sytuacji.

Po zajęciu chińskich pozycji obronnych pod Fynlindu stwierdzono, iż tamtejsze fortyfikacje były zbudowane według ostatniego słowa techniki, co w oddziałach Kuomintangu dotychczas było zjawiskiem niespotykanym. Sprawdzenie dokumentów, znalezionych przy zabitych, wykryło, że oddziałami chińskimi na tym odcinku dowodzili oficerowie czynnej służby armii czerwonej.

Dlatego też wojska chińskie stawiały w dniu 20 września zaciętkły opór w rejonie na zachód od Mahulin, albowiem pozycje chińskie na tym obszarze broniły dalszego posuwania się Japończyków na zachód i południe, celem przecięcia linii komunikacyjnej z Kantonem.

Na północnym brzegu rz. Niebieskiej w rejonie Kwangsi oraz na północny zachód od Kiukiang, jak również na południowym brzegu rz. Niebieskiej w rej. na południe od Kiukiang gdzie jedna z kolumn japońskich usiłowała posunąć się w kierunku Tejan — walcki przybrały znacznie na sile, tymbardziej, że inna kolumna japoń-



ska, nacierająca od Nankang usiłowała zaatakować pozycje chińskie w wyżej wspomnianym rejonie od tyłu. Równie zacięte walki trwały na południe od Juiczang oraz w południowo-wschodniej części prow. Honan a szczególnie w okolicy m. Huan-Czuan.

Północna grupa armii japońskiej w Chinach Środkowych dotarła w końcu września do m. Loszan, na północ od łańcucha górskiego Tapieh, znajdując się o 50 klm. na wschód od linii kolejowej Hankou—Pekin. Japońska flotylla rzeczna po zdobyciu Wusuh na rz. Niebieskiej posunęła się powyżej tej miejscowości, podczas gdy na południowym brzegu wojska japońskie posunęły się naprzód poza Juiczang, w kierunku Jangsin. W tym górzystym terenie Japończycy zmuszeni byli do wielokrotnych ataków na dobrze bronione wzgórza. Naprzykład wzgórze Sikulin zdobyte zostało przez Japończyków dopiero po 16-tym szturmie i za cenę 3 tysięcy żołnierzy zabitych i rannych.

28 września wojska japońskie zdobyły m. Tiencziaszen, jedno z ostatnich ufortyfikowanych miast przed Hankou. Aczkolwiek po paru dniach Chińczycy usiłowali odbić to miasto, jednakże to im się nie powiodło. Huraganowym ogniem artylerii chińskiej powstrzymane zostały usiłowania floty japońskiej przebicia się w górę rz. Niebieskiej.

W ostatnich dniach września główne wysiłki armii chińskiej były skierowane na odcinku pomiędzy Kwangsi a rz. Niebieską aby nie dopuścić przeciwnika do utworzenia nieprzerwanego frontu.

Posuwanie się kolumn japońskich natrafiło w końcu września na znaczne trudności, albowiem Chińczycy zdążyli w górzystych miejscowościach zbudować liczne fortyfikacje uzbrojone w ciężką artylerię. Coprawda po upadku Tiencziaszen zapał obronny Chińczyków znacznie zmniejszył się i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że samo dowództwo chińskie, wbrew orędziom marsz. Czang-Kai-Szeka, nie wierzy w możliwość utrzymania Hankou, tym bardziej, że w mieście tym, na rozkaz marszałka, budują się na ulicach barykady, zasieki z drutu kolczastego itp.

Natomiast w ostatnich dniach września wzmogły się walki partyzanckie w całej prow. Szansi, nie wykluczając okolicy m. Tajuan.

Dopiero w pierwszych dniach września urzędowy komunikat japoński doniósł o katastrofie samolotowej jaka wydarzyła się 31 lipca pod Anking, w której zginął wiceadmirał Koto oraz 3 oficerów japońskich.

Również na początku września wszyscy Japończycy, zamieszkujący na terenie brytyjskiej i francuskiej koncesji w Tien-Tsinie otrzymali rozkaz od swych władz opuszczenia tych koncesyj na znak

protestu przeciwko stanowisku brytyjskich i francuskich władz koncesyjnych, które stale odmawiały współpracy z Japończykami, mającej na celu utrzymanie ładu i spokoju.

W związku z odbytym we wrześniu posiedzeniem Rady Ligi Narodów w Genewie, dr. Wellington Koo, przedstawiciel Chin wystosował w dniu 11.IX. notę do generalnego sekretarza Ligi Narodów, prosząc go by Rada Ligi przystąpiła natychmiast do stosowania art. 17 Paktu Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Nota chińska, nawiązując do zeszłorocznej noty, która powoływała się na artykuły 10, 11 i 17 Paktu, twierdziła, że Liga Narodów za pośrednictwem swych organów przyjęła kilka rezolucyj, które nie zostały wykonane, bądź pozostały bez skutku. Działania wojenne nie ustały, wobec czego rząd chiński ponownie prosi o bezzwłoczne zastosowanie art. 17 Paktu, od czego Rada Ligi Narodów dotychczas wstrzymała się. Apel ten jednak pozostał bez rezultatu.

29 września minister spraw zagranicznych Japonii, gen. Ugaki podał się do dymisji, co nastąpiło wskutek sprzeciwu gen. Ugaki w sprawie powołania do życia centralnego urzędu do spraw chińskich. Poza ministrem spraw zagranicznych podali się do dymisji doradcy dyplomatyczni Sato i Arita oraz parlamentarny wiceminister Matsumoto. Tekę spraw zagranicznych objął prowizorycznie premier ks. Konoe.

W kołach zbliżonych do rządu japońskiego podkreślano, że polityka zagraniczna Japonii nie ulegnie zmianie. W pierwszych dniach października ks. Konoe oświadczył prasie, iż rząd pozostanie wierny polityce w stosunku do Chin, której główne wytyczne zostały wyluszczone w oświadczeniu rządowym z dnia 16 stycznia b. r. Japonia nadal nie chce mieć do czynienia z rządem marsz. Czang-Kai-Szeka, co jest niewzruszoną zasadą polityki japońskiej, nie mającej nic wspólnego z ustąpieniem gen. Ugaki. Ks. Konoe oświadczył następnie, że obowiązki ministra spraw zagranicznych sprawuje tylko tymczasowo. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają ambasadora Szigemitsu.

W połowie września przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rokowania japońsko-sowieckie co do ustalenia komisji granicznej w myśl porozumienia po likwidacji incydentu japońsko-sowieckiego pod Czang-Ku-Peng dobiegają końca. Prace tej komisji dotyczyć będą ustalenia linii granicznych w rej. Czang-Ku-Feng. Zdaniem kół miarodajnych możliwe jest, że pozytywny wynik prac komisji granicznej wywrze wpływ na pozostałe, będące w zawieszeniu, zagadnienia pomiędzy obu państwami.

Należy tu jeszcze nadmienić, że w związku z zaostrzeniem w Europie sytuacji wywołanym sprawą Czecho-Słowacji wzmógł się ruch japońskich transportów ku granicy sowieckiej w dniach 24—26 września. W tym czasie przeszły przez Charbin ku granicy sowieckiej liczne transporty broni pancernej. Również zanotowano je na linii kolejowej Cziczikar—Manczuli oraz na innych liniach kolejowych.

Na zakończenie pragnę choć po krótko omówić zagadnienie finansowania wojny przez Chiny.

Finanse Chin stanowią obecnie temat, który już od dłuższego czasu intryguje nie tylko sfery anglo-saskie, które są zainteresowane w licznych pożyczkach chińskich, ale również i specjalistów międzynarodowych w tej dziedzinie.

Finansowe położenie republiki chińskiej jest zagadką niezmiernie trudną do rozwiązania nawet dla fachowców. Wbrew wszelkim danym oraz przesłankom logicznym jak również przewidywaniom, rząd Kuomintangu wywiązuje się dotychczas zupełnie dobrze z międzynarodowych swych zobowiązań, regulując punktualnie należności z tytułu swych międzynarodowych zobowiązań jak również opłaca kontrakty z zagranicznymi fachowcami i należności obcym firmom, pracującym na terenie Chin.

Najbardziej zasługującym na uwagę jest fakt, że dolar chiński, pomimo trwającej już ponad rok wojny nie tracił swej wartości dotychczas. Dopiero niedawno obniżył się nieco kurs dolara chińskiego, w mniejszym jednak stopniu aniżeli nastąpiła obniżka yeny japońskiej.

Główne źródło dochodu skarbu chińskiego, a mianowicie opłaty celne, a przede wszystkim z Szanghaju przestały wpływać do kasy państwa. Podatek od produkcji i obrotów stał się dla skarbu chińskiego prawie fikcją z chwilą gdy większa część przemysłu chińskiego została zajęta wraz z terytoriami i ludnością przez wojska japońskie. Powstaje więc pytanie skąd rząd chiński czerpie swe znaczne środki pozwalające mu na wywiązywanie się z zaciągniętych w stosunku do zagranicy długów oraz na prowadzenie tak kosztownej w dzisiejszych czasach wojny.

Przed wszystkim należy podkreślić, iż koszty wojny dla rządu chińskiego są bez porównania mniejsze niż dla jego przeciwnika ze względu na zasadniczą strukturę organizacyjną.

Jednym z najważniejszych czynników umożliwiającym prowadzenie przez Chiny wojny był fakt posiadania przez skarb chiński znacznych zapasów złota, srebra i dewiz. W dniu 25 lipca 1937 r.



walutowe rezerwy chińskich banków rządowych wynosiły około 1 miliarda juanów w złocie. Jak wiadomo, waluta chińska w listopadzie 1935 r. została oderwana od pokrycia w srebrze i ustabilizowana w relacji 29 i pół centów amerykańskich za nową jednostkę monetarną t. zw. juana.

Pozwoliło to skarbowi chińskiemu uratować dość poważne zapasy kruszcu, które obecnie wyprzedawane są stopniowo Stanom Zjednoczonym w ustalonych ilościach tygodniowych i po oznaczonym z góry kursie. Istnieje w tej mierze specjalny układ między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, na mocy którego te ostatnie zobowiązane są przejmować w określonym czasie i po określonym kursie chińskie srebro. W najbliższym czasie wygasa termin chińsko-amerykańskiej umowy o skupowaniu srebra w Chinach, wobec czego bawi obecnie w Waszyngtonie delegacja finansistów chińskich pertraktująca o miesięczną dostawę 10 milionów dolarów chińskiego srebra dla Stanów Zjednoczonych. Według posiadanych informacji przedłużenie tej umowy nie nastrocza większych trudności.

Następnym źródłem zasilającym skarb chiński są nowozaciągnięte pożyczki zagraniczne. Swego czasu omawiałem w poprzednich artykułach obszerniej to zagadnienie. Wspomnę teraz tylko o tym, że rząd chiński zawarł z szeregiem państw a w pierwszym rzędzie z Anglią, Francją i Sowietami umowy o pożyczki za pośrednictwem swego ministra skarbu dr Kunga. Wpływy z tych t. zw. wojennych pożyczek poszły w pierwszym rzędzie na zakup amunicji i sprzętu wojennego zagranicą. Również poważnym źródłem zasilającym skarb było rozpisanie szeregu wewnętrznych pożyczek państwowych.

Specjalną rolę w finansowaniu wojny odegrała w Chinach wielka brytyjska instytucja bankowa pod nazwą „Hong-Kong and Shanghai Banking Corporation“, mająca swą centralę w Hong-Kongu a oddziały we wszystkich miastach chińskich, znająca doskonale teren od dziesiątków lat i posiadająca w całych Chinach olbrzymie interesy. Bank ten był zawsze i jest do dnia dzisiejszego swego rodzaju ekspozyturą finansów brytyjskich na Chiny oraz pośrednikiem, przez którego Anglia dokonywała i dokonuje swej ekonomicznej penetracji w Chinach. Otóż bank ten za którym stoją oficjalne kapitały angielskie podtrzymuje walutę chińską i współpracuje najściślej z rządem chińskim marsz. Czang-Kai-Szeka, finansując go w dużej mierze.

Niezawodnie wydatną pomoc w finansowaniu wojny okazał rządowi chińskiemu Z. S. R. R. W jednym z poprzednich artykułów była sprawa ta szczegółowo omówiona w związku z układem sowiecko-chińskim. Wystarczy tu wspomnieć, że największe ilości sprzętu

wojennego i to najnowocześniejszego były dostarczone i są nadal dostarczane przez Sowiety. Poza tym dużą rolę w wojnie tej odegrała chińska armia komunistyczna zorganizowana całkowicie przez Sowiety. Nie małą też pomoc okazały Chinom różne specjalne misje wojskowe państw obcych na czele z Niemcami i Sowietami.

Publiczną tajemnicą jest, że Stany Zjednoczone pomimo dostarczania ogromnej ilości surowców i sprzętu wojennego Japonii, nie mniejszą pomoc okazały w tej dziedzinie i Chinom.

Wyżej przytoczone czynniki oraz stosunkowo nieduże zadłużenie zagraniczne i zrównoważony przed wybuchem wojny budżet umożliwiają Chinom prowadzenie i finansowanie wojny.

### ZDOBYCIE HANKOU I KANTONU

W dalszym ciągu prowadzonej przez Japończyków ofensywy na Hankou wojska japońskie zajęły w dniu 6.X m. Luki położone o 40 klm. na zachód od m. Teian na linii kolejowej Kiukiang — Nanczang. Miejscowość ta ma duże znaczenie strategiczne, gdyż przez jej zajęcie opanowali Japończycy wszystkie drogi prowadzące od strony południowo-wschodniej w kierunku Hankou.

Inne oddziały japońskie otoczyły Jangcziu, kluczową pozycję na południowym brzegu rz. Niebieskiej, odległą o 70 klm. od linii kolejowej Hankou — Kanton.

Równocześnie wojska japońskie zajęły Wutaiczau, gdzie były skoncentrowane oddziały chińskie operujące w północno-wschodniej części prow. Szansi.

W pierwszych dniach października wojska japońskie podążyły trzema kolumnami w kierunku Siniang, oraz dokonały bombardowania Hankou i szeregu miejscowości wzdłuż głównych linii kolejowych, niszcząc transporty amunicji.

8 października Japończycy przecięli linię kolejową Pekin — Hankou zajmując Liulin, 20 klm. na południe od Siniang. Przez te operacje 8 dywizyj chińskich zostało otoczonych w rejonie Siniang. Gros sił chińskich broniących południowego odcinka linii kolejowych Pekin — Hankou zostało odcięte od Hankou, co ułatwiło wojskom japońskim przerwanie frontu pomiędzy prow. Honan i Hupeh.

Marynarka japońska, współpracując z armią lądową zajęła m. Kiczun, na północnym brzegu rz. Niebieskiej o 15 klm. od Tienkaczau. Kolumny japońskie, walczące w rej. łańcucha górskiego

Tapieli przeszły już na południowe zbocza w kierunku prow. Hupeh, znajdując się o 80 klm. od Hankou.

Powodzenie ofensywy japońskiej na Hankou zostało uwieńczone w dniu 11.X zdobyciem Siniang, ważnego węzła kolejowego na linii Pekin — Hankou, położonego o 160 klm. na północ od Hankou. Sinian i Tienkiaczan zaliczone były do pięciu najważniejszych punktów obronnych Hankou.

Wspomniana ofensywa na Hankou i przerwanie drugiej linii obronnej odznaczały się nadzwyczaj zaciętymi walkami. Po zaobserwowanym w zeszłym miesiącu upadku ducha wśród wojsk chińskich, ostatnie walki wykazały wielką zaciekłość ze strony oddziałów chińskich, czym się tłumaczy stosunkowo mała ilość wziętych ostatnio do niewoli Chińczyków.

12.X japońska armia i marynarka rozpoczęły operacje wojenne w Chinach Południowych wzdłuż wybrzeża prow. Kwantung, celem zajęcia Kantonu.

O rozpoczęciu tych operacji japoński minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadorów i posłów państw zagranicznych w Tokio, nadmienając, że operacje te mają charakter wyłącznie wojskowy i celem ich jest odcięcie głównej drogi dowozu broni i amunicji dla Chin, i że uprawiana dotychczas przez rząd japoński polityka respektowania praw i interesów obcych państw nie ulegnie zmianie, przy czym rząd japoński wyraził nadzieję, że istotne jego zamiary spotkają się ze zrozumieniem u tych państw.

12.X. rano wylądowały pierwsze japońskie oddziały w zatoce Bias, gdzie znajdowało się około 60 transportowców japońskich.

W zagranicznych kołach Hong-Kongu i Szanghaju wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, ponieważ zajęcie Kantonu przez wojska japońskie jest równoznaczne ze sparaliżowaniem handlu w tym mieście oraz w Hong-Kongu. Zarządzenie to było oczekiwane, gdyż z chwilą ustąpienia japońskiego ministra spraw zagranicznych Uga-ki liczone się z zasadniczą zmianą japońskiej polityki w Chinach Południowych.

Po wylądowaniu wojsk japońskich w zatoce Bias nie napotkały one kontrakcji ze strony wojsk chińskich i posunęły się w kierunku Nanczan, starając się dotrzeć do linii kolejowej Kanton — Swatou. W dniu 14.X. chińskie samoloty kilkakrotnie bombardowały desant japoński w zatoce Bias. Pomimo tego Japończycy zajęli w dniu 14.X. m. Tanszui, wobec czego władze prowincjonalne kwantuńskie rozpoczęły ewakuację Kantonu.



15.X. wojska japońskie zdobyły szturmem m. Weiczau na brzegach rz. Wschodniej, przy słabym oporze Chińczyków. Przez zajęcie Weiczau Japończycy uzyskali doskonały punkt wypadowy na linię kolejową Kanton — Kowloon. Na lewym skrzydle wojska japońskie posunęły się na zachód od Tanszui i znalazły się niedaleko miejsca, gdzie linia kolejowa przecina granicę Hong-Kongu i terytorium chińskiego.

Łądowanie wojsk japońskich odbywało się nadal oprócz zatoki Bias również w zatoce Yaling, gdzie zajęte zostały przybrzeżne forty Bajaszan, oraz na północ od Amoy. Wodnosamoloty zbombardowały linię kolejową Kanton — Hankou oraz Kanton — Kowloon. Zdobyto również m. Yeung nad rz. Tung, co posiada duże znaczenie dla rozwoju natarcia na linię kolejową Kanton — Kowloon.

W dalszym rozwoju akcji w Chinach Południowych wojska japońskie zajęły 19.X. Szelung i Poklo, przerywając w paru miejscach linię kol. Kanton — Kowloon i posuwając się w kierunku Kantonu. Pozatem Japończycy przeprowadzili lądowanie w okolicy Namtau.

Marszałek Czang-Kai-Szek wydał odezwę do wszystkich Chińczyków w całym świecie, wzywając ich do pomocy ojczyźnie wszelkimi środkami w obronie przed Japonią.

20.X. na froncie południowym Japończycy natrafili po raz pierwszy na silny opór chiński w rejonie Kweiczau, które zostało jednak przez nich przy wielkich stratach zdobyte. Dowódca wojsk chińskich na froncie kantonskim gen. Ju-Chan-Mow oświadczył, że rozporządza doborową armią liczącą ponad milion ludzi i że jest spokojny o los Kantonu.

Tymczasem pomimo twierdzeń dowództwa chińskiego, że obrona Kantonu będzie bardziej długotrwała niż Hankou, w dniu 21.X. rozgorzały zacięte walki w okolicy Tanczui, Bollo i Kweiczou. Chińczycy ściągnęli tu znaczne siły i utrzymywali swe pozycje, zadając przeciwnikowi znaczne straty. W międzyczasie silne kolumny czołgów i samochodów pancernych japońskich ominąwszy linię frontu chińskiego, rano tegoż dnia wtargnęły do Kantonu.

Była to straż przednia zmotoryzowanej armii japońskiej, która w ciągu 10 dni przebyła przestrzeń 140 klm., dzielącą Kanton od zatoki Bias. Do ostatniej niemal chwili w Kantonie odbywały się demonstracje antyjapońskie i manewr ten był zupełną niespodzianką dla Chińczyków. Po południu przybyły do Kantonu dalsze posiłki japońskie, które rozpoczęły obsadzenie miasta.

Ustępujące wojska chińskie wysadziły most na rz. Perłowej i podpaliły w wielu miejscach miasto. Przez pożar została zagrożona koncesja międzynarodowa na wyspie Szamen. Wiadomość o zdobyciu Kantonu, wywołała niebывały entuzjazm nie tylko w Tokio, ale i w całej Japonii.

Szef chińskiego sztabu w Kantonie gen. Ju-Chan-Mow oraz kilkunastu wyższych oficerów chińskich poddali się wojskom japońskim. Zdobywcą Kantonu jest gen. Moto Furuszo, którego oficjalny komunikat japoński nazywa naczelnym dowódcą korpusu ekspedycyjnego do Chin Południowych.

W czasie błyskawicznej ofensywy na Kanton, japońskie oddziały wojskowe naliczyły 40 tys. zwłok poległych Chińczyków. Dowódca japońskiej armii ekspedycyjnej w Południowych Chinach, oświadczył, że Japonia ma zamiar uszanować prawa oraz interesy państw trzecich. Jednakże angielskie władze marynarki odmówiły swej zgody co do żądanego przez Japończyków wycofania okrętów i zaprzestania żeglugi na rz. Perłowej w pobliżu Kantonu oraz na rz. Niebieskiej w pobliżu Hankou. Wszystkie okręty brytyjskie, operujące w tych rejonach zostały skoncentrowane w pobliżu koncesji brytyjskich.

Jeszcze 13. X. ambasador angielski w Tokio Craigie formalnie ostrzegł rząd japoński przed naruszeniem interesów brytyjskich Hong-Kongu i w najbliższym sąsiedztwie kolonii angielskiej. Powodzenie oręża japońskiego w Chinach Południowych i zajęcie Kantonu, jak i oczekiwane w krótkim czasie zajęcie Hankou, wywołało głębokie zaniepokojenie w londyńskich kołach politycznych, gdyż wypadki te poważnie zagroziły całej pozycji brytyjskiej na Dalekim Wschodzie, a w szczególności — kolonii angielskiej w Hong-Kongu, który jest obecnie zupełnie odcięty od Chin. Zaniepokojenie to jest tym większe, że niektóre osobistości kierujące dziś polityką japońską nie ukrywają zamiaru całkowitego wypchnięcia Anglii z Dalekiego Wschodu.

Na skutek działań wojennych Hong-Kong stracił wszystkie połączenia ze swym zapleczem chińskim, wobec czego przyszłość tej kwitnącej kolonii angielskiej przedstawia się w ciemnych barwach.

Zródła japońskie podkreślają męstwo armii oraz ofiarność całego społeczeństwa i twierdzą, że zdobycie Kantonu ma większe jeszcze znaczenie aniżeli zajęcie Szanghaju w ub. roku. Wskutek upadku Kantonu został odcięty główny szlak komunikacyjny, przez który odbywała się dostawa broni, amunicji oraz towarów dla Chin. Poza tym zdobycie Kantonu ułatwia w wysokim stopniu operacje wojsk japońskich pod Hankou. Zajęcie Kantonu będzie miało rów-



niez doniosłe następstwa w dziedzinie polityki wewnętrznej Chin i wzmocni opozycję przeciwko rządowi marsz. Czang-Kai-Szeka.

Pomimo trwającego strasznego pożaru Kantonu, w którym cofające się i zdemoralizowane wojska chińskie wysadziły dynamitem większe gmachy i zniszczyły całe dzielnice, wojska japońskie prowadziły natarcie na ustępujące oddziały chińskie. Japońska marynarka rozpoczęła 22. X. prace nad usunięciem zapór na rz. Perłowej w pobliżu Bocera Tigris. Akcja ta ma na celu zapewnienie dowozu żywności dla wojsk japońskich, znajdujących się w Kantonie. Władze japońskie ponownie zawiadomiły zainteresowane mocarstwa, że obszar od ujścia rz. Perłowej do Kantonu jest szczególnie zagrożony, wobec czego konieczne jest wycofanie okrętów i samolotów zagranicznych z tej strefy.

24. X. forty chińskie u ujścia rz. Perłowej zostały zajęte przez Japończyków. W tym czasie, walki trwały na nowych pozycjach chińskich pod Fa-Czeng i Tsung-Fa, około 40 klm. na północ od Kantonu, zaś gros sił chińskich wycofało się przez Ken-Szu-Tsu na wschód od Kantonu.

Komunikat chiński twierdził, że nieoczekiwanie szybkie zajęcie Kantonu przez Japończyków było następstwem zdrady kilku generałów, którzy pozostali w Kantonie. Przepuścili oni zmotoryzowane oddziały japońskie przez linię frontu, a gdy w samym Kantonie rozpoczęła się walka o miasto, wycofali swe oddziały, dając możliwość Japończykom otoczenia innych oddziałów chińskich, które poniosły ciężkie bardzo straty.

Niezależnie od operacyj przeprowadzanych przez Japończyków w Chinach Południowych, akcja zmierzająca do zdobycia Hankou prowadzona była nadal.

13. X. oddziały chińskie zmuszone były do wycofania się na odcinku Nanczang. Odnotowano wówczas nadejście 20-tysięcznych posiłków japońskich z Szanghaju. 19. X. zostało zajęte przez wojska japońskie m. Jangezin o dużym znaczeniu strategicznym, położone o 85 klm. na połudn.-zachód od Hankou. Poza tym Japończycy zawładnęli kopalniami żelaza w Tayeh. W ten sposób w ręce wojsk japońskich dostało się 40 proc. kopalń rudy żelaznej tego obszaru. 20. X. wojska japońskie zajęły Huangczinkuan ważną ufortyfikowaną pozycję na południowym brzegu rz. Niebieskiej o 75 klm. od Hankou.

W okolicy Siniang, Japończycy posunęli się dalej na południe, zaś uporne walki trwały pod Tejan na drodze Kiukiang — Nan-



czang oraz w rejonie Mahulin. W związku z aktami japońskimi 20. X. został wydany rozkaz ewakuowania z Hankou pozostałej ludności cywilnej oraz wszystkich środków transportowych i w tej liczbie ogromnej ilości dżonek, znajdujących się w Hankou. Utworzono tam strefę bezpieczeństwa, obejmującą wszystkie istniejące i były koncesje zagraniczne. Japończycy zagwarantowali nietykalność tej strefy.

W dniu 22. X. sytuacja pod Hankou uległa znacznemu pogorszeniu. Znaczne siły japońskie natarły od północy od stacji Liulin kolei Pekin — Hankou. Również silne natarcie rozwinęło się w kierunku linii Hankou — Kanton. Samoloty japońskie zbombardowały m. Czangsza, w którym przebywał marsz. Czang-Kai-Szek. Chińczycy opuścili Maczeng, Sungfu oraz Kokoczen. Miasta te stanowią silne punkty oporu w prow. Hupeh, w odległości 70 klm. na północny wschód od Hankou.

Front dookoła Hankou rozbił się na szereg poszczególnych i odosobnionych odcinków, na których doborowe jednostki armii chińskiej stawiały Japończykom rozpaczliwy opór, wskutek czego posuwanie się ich naprzód opłacone było ciężkimi stratami. Wojska chińskie, rozpoczęły w dniu 23. X. generalny odwrót wzdłuż linii kolejowej Hankou-Kanton, oraz drogi łączącej Joczou w północnej części prow. Honan z Wuczangiem. Wojska japońskie ścigały Chińczyków, stosując na wielką skalę akcję lotniczą, która spowodowała bardzo znaczne straty wśród wojsk chińskich.

24. X. wojska i okręty japońskie na rz. Niebieskiej zbliżyły się bezpośrednio do Hankou. Lotnicy japońscy przed zajęciem Hankou skonstatowali szalejący w tym mieście pożar, szczególnie w północnej części miasta oraz w koncesji japońskiej. Kolumny japońskie zbliżyły się do Hankou od strony północno-zachodniej, zajmując groblę, która zabezpiecza miasto przed wylewem rz. Han. Hankou leży u zbiegu rzek Niebieskiej i Han. Naprzeciwko Hankou znajduje się m. Haniang. Po drugiej stronie rz. Niebieskiej leży m. Wuczang. Wszystkie te trzy miasta, stanowią w rzeczywistości jedno wielkie miasto. Chińczycy przed wycofaniem się zniszczyli wszystkie mosty, co opóźniło zajęcie Hankou przez Japończyków, do czego również przyczyniło się podpalenie miasta i podminowanie większych obiektów. Zachodziła obawa zerwania grobli na rz. Han, co spowodowało by całkowite zatopienie miasta. Zamiary te zostały jednak udaremnione przez oddziały japońskie.

Po zdobyciu w dniu 25. X. Hankou przez oddziały japońskie, następnego dnia dotarły pierwsze japońskie okręty wojenne do japońskiej koncesji w Hankou. Równocześnie Wuczang i Haniang

zostały obsadzone przez wojska japońskie. Pomimo wielkich wysiłków ze strony oddziałów japońskich w ciągu kilku dni nie można było opanować szalejącego w Hankou pożaru, gdyż co pewien czas resztki oddziałów chińskich wywoływały eksplozje i wzniecały nowe pożary. Według relacji świadków, zniszczenie spowodowane przez cofające się oddziały chińskie jest straszne i ogromne.

Wiadomość o zajęciu Hankou, stolicy Chin, wywołała radosne manifestacje w całej Japonii i obudziła nadzieje na szybkie zakończenie działań wojennych w Chinach.

Wojska japońskie, po zajęciu Hankou dokonały ruchu okrążającego na północ od Hankou. Na przestrzeni tej znajdują się wojska chińskie w sile około 30 dywizyj. Wojska japońskie zaciskały coraz bardziej pierścień, otaczający Chińczyków. Część wojsk chińskich usiłowała ratować się ucieczką drogą wodną w górę rz. Niebieskiej, jednakże poniosła ona duże straty od japońskiego lotnictwa bombardującego i wskutek min, których zadaniem było utrudnić posuwanie się w górę rzeki okrętów japońskich.

25. X. wiceminister spraw zagranicznych Japonii odwiedził ambasadora angielskiego w Tokio, wyrażając mu ubolewanie z powodu zbombardowania przez samoloty japońskie kanonierki brytyjskiej „Sand Piper”. 29. X. wojska japońskie zdobyły Sinning, położony przy linii kolejowej Hankou — Kanton o 70 klm. na południe od Hankou. Komunikat sztabu japońskiego stwierdza, że przecięcie tej linii kolejowej na południowym odcinku, w wysokim stopniu utrudni odwrót oddziałów chińskich, które są otoczone niemal ze wszystkich stron. Równoczesne zaś zajęcie m. Teanfu, położonego o 100 klm. na północny zachód od Hankou, zagroziło linii odwrotu wojsk chińskich, cofających się z obszaru położonego na północ od Hankou w kierunku zachodnim.

Zdobycie przez Japończyków Sinningu poważnie zagroziło obronie Czangsza i Juczou, miast posiadających ważne znaczenie strategiczne dla wojsk chińskich. W ostatnim dniu października, znowu rozpoczęły się zaciekle walki w rejonie Hankou, a szczególnie w okolicy miasta Tejan, które parokrotnie przechodziło z rąk do rąk.

Podczas gdy w Chinach Południowych japońska armia ekspedycyjna zbliża się do linii Kanton — Hankou, na odcinku północnym od Hankou, oddziały japońskie, operujące wzdłuż kolei Pekin — Hankou w dwóch oddzielnych kierunkach uderzeniowych — od południa ku wschodowi i od północy ku wschodowi — zbliżyły się już do siebie na odległość około 30 klm. Przez lukę tę wojska chińskie będą mogły się jeszcze wycofać w kierunku zachodnim, aczkolwiek



obserwatorzy zagraniczni możliwość tę oceniają nader pesymistycznie. Dowództwo japońskie ocenia siłę wojsk chińskich, znajdujących się jeszcze na wschód od linii kolejowej Pekin — Hankou, na 10 do 15 dywizji. Nie są to jednak wojska doborowe, lecz oddziały drugiej linii.

W ostatnich dniach października rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż ministerstwo zaprotestowało wobec ambasadora francuskiego ponownie przeciwko nieustającym transportom broni i amunicji przez Indochiny do Chin, mimo, że rok temu rząd francuski złożył zapewnienie, iż transporty broni do Chin przez terytorium Indochin będą uniemożliwione.

W ostatnich dniach października urzędowo zapowiedziano, że rząd japoński ogłosi w pierwszych dniach listopada deklarację w sprawie swej polityki w Chinach.

Japonia wyrazić ma życzenie wprowadzenia dobrej harmonii w stosunkach japońsko-chińskich przy poszanowaniu suwerenności i integralności terytorialnej obu mocarstw i daniu gwarancji dla zapobieżenia powtórzeniu się zajęć w rodzaju tych, które wywołały obecny konflikt. W tym celu rząd japoński zaproponować ma następujące konkretne zarządzenia: 1) zaniechanie wszelkich metod przeciwdziałających przyjaznym stosunkom pomiędzy Japonią, Mandżukuo i Chinami, 2) współpraca tych trzech krajów w dziedzinach kulturalnych, ekonomicznej i politycznej na podstawie zasad paktu antykominternowskiego, 3) ekspansja ekonomiczna Japończyków w Chinach, 4) utrzymanie wojsk japońskich w Chinach nawet po upadku narodowego rządu chińskiego aż do chwili, gdy znikną w Chinach wszelkie wpływy antyjapońskie i prokomunistyczne, a bandytyzm będzie zupełnie zwalczony i ład wewnętrzny zostanie przywrócony.

Dopiero 28. X. ogłoszono w Tokio oficjalnie tekst noty St. Zjednoczonych do Japonii w sprawie interesów amerykańskich w Chinach. Nota ta została wręczona rządowi japońskiemu 6 października i dotychczas pozostała bez odpowiedzi. St. Zjednoczone domagały się w tej nocy: 1) zaniechania szkodliwej dla amerykańskich interesów kontroli nad kursem wymiennym dewiz oraz innych zarządzeń, stosowanych przez Japończyków na okupowanych obszarach w Chinach, 2) zaniechania wprowadzenia monopolu i przywilejów, pozbawiających obywateli amerykańskich, ich słusznym uprawnieniom handlowym, 3) zaprzestania mieszania się Japończyków do własności amerykańskiej, cenzurowania poczty, ograniczeń pobytu i ruchu obywateli amerykańskich oraz ingerencji w stosunku do amerykańskiego handlu i ruchu okrętowego.



W związku z powyższą notą, w kołach urzędowych japońskich stwierdzają, że b. minister spraw zagr. Ugaki, udzielił wprawdzie gwarancji co do utrzymania w Chinach zasady „drzwi otwartych“, jednak rząd japoński, wobec nowowytworzonej sytuacji skutkiem konfliktu chińskiego, musi domagać się pewnej modyfikacji paktu 9 mocarstw.

W kołach urzędowych nie określają bliżej szczegółów projektowanej przez Japonię zmiany w tym pakcie, jak również nie przewidują aby zmiany te znalazły swój wyraz w nocie japońskiej, mającej być odpowiedzią St. Zjednoczonym. Prasa japońska stwierdza, że sytuacja na Dalekim Wschodzie zmieniła się radykalnie i że rząd japoński uszanuje niewątpliwie prawa i interesy państw trzecich, jednak żądania Ameryki, opierające się na pakcie 9 mocarstw, nie odpowiadają zupełnie warunkom, istniejącym obecnie.

W Tokio przywiązują dużą wagę do wizyty ambasadora brytyjskiego u wiceministra spraw zagranicznych, która jest oceniana jako rozpoczęcie próby porozumienia angielsko-japońskiego.

Po zdobyciu przez Japończyków Hankou, marsz. Czang-Kai-Szek udał się do Czung-Kingu, nowej stolicy Chin, gdzie w ostatnich dniach października odbyło się posiedzenie Kuomintangu, mające na celu opracowanie nowego planu politycznego i wojskowego. W posiedzeniach tych, wzięło udział około 100 członków, gdyż reszta nie mogła dostać się do nowej stolicy z powodu częściowo przerwanej komunikacji. Przewidywane jest dłuższe trwanie obrad Kuomintangu z uwagi na doniosłość zagadnień, które są przedmiotem narad.

Pogłoski mówiące o mediacji podjętej przez czynniki angielskie w Tokio w sprawie zawarcia pokoju należy uważać co najmniej za przedwczesne. Takie jest zdanie strony zarówno japońskiej jak i chińskiej.

Nowomianowany ambasador japoński w Rzymie Sziratori udzielił w Tokio w ostatnich dniach października, wywiadu jednemu z pism niemieckich, w którym między innymi oświadczył, że organizacja nowych Chin, potrwa jeszcze czas dłuższy i że organizacja ta będzie wzorowana na Mandżukuo. Nowe państwo chińskie, zawrze sojusz wojskowy z Japonią. Ponadto przewidywana jest ścisła współpraca gospodarcza z Japonią w ramach unii celnej. Japonia nie zamierza dzielić się owocami zwycięstwa z obcymi państwami, nie mniej jednak prawa mocarstw w Chinach, pozostaną nienaruszone, a finansowa współpraca państw europejskich jest nawet pożądana.

Tokijskie koła gospodarcze i finansowe rozważają obecnie spr-

wę utworzenia towarzystwa dla eksploatacji Chin Południowych. Towarzystwo to wzorowane ma być na utworzonych już, dzięki współpracy państwa i wielkiego przemysłu, towarzystwach dla rozwoju Chin Północnych i Chin Środkowych. Siedzibą nowego towarzystwa będzie Kanton, który stał by się podstawą japońskiej penetracji w Chinach Południowych. Pierwszym zadaniem towarzystwa była by odbudowa kolei, dróg i elektrowni zniszczonych przez Chińczyków. Te same koła przewidują również szybkie podjęcie handlu Japonii z Indiami Holenderskimi, archipelagiem Malajskim i Sjajem, gdyż upadek Kantonu zadał śmiertelny cios bojkotowi antyjapońskiemu na południu.

Z chwilą opanowania Kantonu i Hankou, strategiczny cel działań wojennych w Chinach został przez Japonię osiągnięty. Jak wiadomo strategicznym celem wojny może być albo zniszczenie żywych sił przeciwnika, albo opanowanie jego żywotnych ośrodków politycznych i gospodarczych. Zniszczenie żywych sił chińskich było od początku konfliktu rzeczą niemożliwą zarówno z powodu wielkiej liczebności Chińczyków jak i przyjętej przez nich taktyki unikania rozstrzygających bitew. Zajęcie przez Japończyków najważniejszych ośrodków chińskich jak Pekin, Nankin, Szanghaj, Kanton i Hankou — spowodowało osiągnięcie tego drugiego celu.

Polityczne następstwa wynikające z ostatnich zwycięstw japońskich są ogromne. Po pierwsze — zamknięcie drogi, zaopatrującej w broń i amunicję Chiny, przez którą szło 80 proc. tego materiału, po drugie — ogromne osłabienie wpływów bolszewickich w Azji.

Związanie się Kuomintangu z Moskwą nietylko nie przyniosło marsz. Czang-Kai-Szekowi realnej pomocy, obiecywanej przez Z. S. R. R., lecz przeciwnie osłabiło jego moralno-polityczne stanowisko wewnątrz kraju, jak również pozbawiło Chiny sympatii szeregu krajów, na które w innym wypadku mogły by niewątpliwie liczyć.

Po upadku Kantonu i Hankou, minister spraw wojskowych Japonii, gen. Itagaki oświadczył, że obecnie marsz. Czang-Kai-Szek jest tylko małym dowódcą lokalnym o bardzo ograniczonych możliwościach. Minister Itagaki, stwierdził, że Japonia nie zmniejszy swych wysiłków, dopóki nie zdoła odbudować nowych Chin i dopóki nie powstaną trwałe podstawy dla stałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

„Nie spoczniemy, dopóki tych postulatów nie zrealizujemy. Jeśli się to okaże potrzebne — mówił minister Itagaki — to wojska nasze obsadzą najbardziej zapadłe kąty Chin“.

*Kazimierz Wężyk*

# PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

## PRZEGLĄD CZASOPISM OBCYCH

### FRANCJA

Miesięcznik *Rhin-Danube-Baltique* 30. VIII) omawia politykę bałtycką Polski w związku z podróżami Ministra Becka do Sztokholmu i Rygi. Dnia 19 marca — pisze autor — zniknęła przeszkoda która dotychczas uniemożliwiała Polsce odegranie czynnej roli nad Bałtykiem. Od tego czasu aktywność Polski w tym regionie silnie się wzmogła. Państwa bałtyckie są skazane podobnie jak Polska, na dążenie do wytworzenia takiej sytuacji, w której nie groziłoby ani nadmierne zbliżenie ani zbyt wrogi stosunek między Rosją a Niemcami. Obawy przed dynamizmem Trzeciej Rzeszy, wstręt do ideologii komunistycznej — oto dwa cenne atuty w grze Min. Becka.

*La Revue de Paris* (15. X) ogłasza artykuł b. premiera Flandin w sprawie Czechosłowacji i polityki Francji w Europie Środkowej. Autor wypowiada się za porozumieniem z Niemcami, zaznaczając, że istnieje we Francji silna partia, która podczas ostatniego kryzysu dążyła do wplątania Francji w wojnę. Prowadzona była kampania fałszywych wiadomości celem urobienia w tym kierunku opinii publicznej. Ministrowi Bonnetowi podsunęto sfałszowany tekst mowy premiera Chamberlaina. P. Flandin uważał za bardzo pożądaną sesję Parlamentu w okresie kryzysu, gdyż dyskusja w Izbie możeby otworzyła oczy Czechosłowacji na to, że nie może liczyć na pomoc Francji. Układ monachijski można rozumieć w dwojaki sposób: albo jest to ustępstwo, jakie demokracje dały sobie wydrzeć siłą, albo też jest to początek nowej ery w Europie, w której organizacja pokoju nie będzie już oparta na bezpieczeństwie zbiorowym i Lidze Narodów, w której Francja wyrówna sprzeczności interesów w drodze rozmów bezpośrednich z państwami totalnymi, rezygnując z wszelkich względów ideologicznych. Powoli, w miarę jak przywrócone zostanie zaufanie, będzie można podjąć rozwiązanie zagadnienia rozbrojenia, od którego zależy przyszłość



cywilizacji europejskiej. Między tymi dwiema drogami, które otwierają się przed Francją nie ma drogi pośredniej. Zresztą i jedna i druga wymagają olbrzymiego wysiłku całego narodu.

*Je Suis Partout* (28. X) zwalcza tezę o niedotrzymaniu słowa przez Francję wobec Czechosłowacji. Czesi sami nie walczyli za siebie, trudno wymagać aby czyniła to Francja. Czesi winni byli wystąpić pierwsi, zresztą Niemcy nie zajęli przemocą Czechosłowacji. Fakt, iż państwo czeskie rozpada się dowodzi, że stanowisko Francji było słuszne.

*Paix et Detroit* (październik), organ Związku Izraelskiego po raz pierwszy informuje o osłabieniu propagandy antysemitycznej w Polsce. Autor przypisuje to okoliczności, że rząd potrzebuje głosów żydowskich w wyborach do Izb Ustawodawczych, z drugiej zaś strony stara się pozbyć niewygodnych działaczy antyżydowskich, którzy nadawali piętno poprzedniemu Sejmowi. Obóz rządowy ma obecnie inne poważniejsze troski niż sprawę żydowską. Na osłabienie ostrości akcji antyżydowskiej wpłynęła również słabość narodowych demokratów oraz antyrasistowskie stanowisko Watykanu, którego głos wywarł duże wrażenie wśród polskich katolików. W zakończeniu autor korespondencji podkreśla, że ludność żydowska weźmie udział w wyborach.

## ANGLIA

*The Fortnightly* (sierpień) ogłasza artykuł H. P. S. Matthews'a o polityce zagranicznej Polski. Najbardziej istotną cechą tej polityki jest dążenie do tego, by stosunki Niemiec i Rosji nie stały się ani zbyt wrogie ani zbyt bliskie. Poza tym należy uświadomić sobie jasno fakt, nie ulegający najmniejszej wątpliwości, a mianowicie że nie może być mowy o odstąpieniu przez Polskę „korytarza“. Polska stara się przede wszystkim nie dopuścić do sytuacji, w której terytorium jej stałoby się terenem starcia obcych armij. W stosunku do Francji Polska nie chce być wasalem. Autor twierdzi, że w razie wojny przemysł polski i dostęp do morza byłyby narażone w pierwszym rzędzie. Polska miała jakoby w roku 1933 zaproponować Francji wojnę prewencyjną z Niemcami, na co Francja nie zgodziła się. Dopiero wówczas Polska poszła na zbliżenie z Trzecią Rzeszą. Stosunki Polski z Niemcami zacieśniają się coraz bardziej, dopiero okupacja Nadrenii w roku 1936 zatrzymała ten proces. W tym czasie oferta wojskowej współpracy Polski została znowu

odrzucona przez Francję. Likwidacja zatargu polsko-litewskiego, wywodzi dalej autor, rzuca światło na aspiracje polityki polskiej do roli kierowniczej w grupie państw neutralnych, jako bariery między Niemcami a Rosją. Brak stosunków między Polską a Litwą był tu przeszkodą, która obecnie została usunięta.

Konflikt polsko-czeski nie jest sztuczny, jak twierdzą niektórzy. Stanowisko zajęte przez Polskę podczas ostatniego kryzysu sprawiło niespodziankę dla wielu osób, które popełniały błąd sądząc, że polityka polska jest o wiele bardziej proniemiecka, niż jest nią w istocie. Polska opowiedziała się raczej za obozem francusko-angielskim. W razie wojny Polacy nie poparliby Czechów, ale gdyby Francja przysłała z pomocą Czechosłowacji to — twierdzi autor — Polska znalazłaby się u boku Francji.

Naczelny publicysta *Observera* (2. X) Garvin omawiając wypadki ostatnich tygodni podkreśla, że oddawna stawało się coraz bardziej nieuniknione, że Czechosłowacja będzie musiała być zrekonstruowana na zasadzie narodowościowej i że Anglia w żadnym wypadku nie mogła walczyć o utrzymanie panowania Czech nad innymi grupami etnicznymi. Sentymenciści angielscy — pisze Garvin — mogliby narazić Czechosłowację na zniszczenie podobnie, jak narazili Abisynię. Polacy musieli odzyskać obszar cieszyński bogaty w węgiel, który im się słuszenie należał i który był im nieprawnie zabrany, podczas gdy zmagali się z Rosją Sowiecką. Podobnie pas nadunajski słuszenie należący do rozczłonkowanych Węgier, zabrany im w roku 1919 musi wrócić do Madziarów.

*Contemporary Review* (październik) w artykule Jerzego Adamkiewicza p. t. „Polska jako ogniwo“ omawia zagadnienie ekspansji gospodarczej Polski w kierunku północnym i południowym. Autor przedstawia zdobycze i osiągnięcia Polski w dziedzinie morskiej, podkreśla wspaniałe rozwój Gdyni i stały wzrost obrotów portowych, jak również rozwój polskiej floty handlowej i wojennej. Polityka autarkii i kontroli handlu zewnętrznego uprawiana przez obu wielkich sąsiadów Polski zmusza ją do poszukiwania zamorskich rynków zbytu. W ten sposób Polska odgrywa ważną rolę jako łącznik między Bałtykiem a morzami Adriatyckim i Czarnym.

To samo pismo (listopad) w artykule prof. W. J. Rosego o porozumieniu polsko-czeskim, przedstawia obiektywnie historię zatargu między obu Państwami i wykazuje niesłusność stanowiska Czechosłowacji. Obecnie — stwierdza autor — znikła kość niezgody, która dotąd zakłócała stosunki między obu krajami,

które powinny ulec odprężeniu i zacząć układać się pod znakiem sąsiedzkiej współpracy.

Autor podkreśla znaczenie posiadania przez Polskę węzła bogumińskiego, leżącego na linii Berlin — Belgrad — Bagdad. Na tym odcinku Czesi nie mogliby się utrzymać wobec naporu niemieckiego, Polacy zaś mogą i muszą.

### KANADA

W poważnym tygodniku żydowskim *The Canadian Jewish Chronicle* (15.VIII) ukazał się artykuł, w którym autor (prof. Oskar I. Janowsky), omawiając sytuację Żydów w Polsce, zaznacza, że polski antysemityzm nie wyraża się w jakimś wybuchu nienawiści, lecz wywołany został przyczynami natury ekonomicznej. Zdaniem autora, Żydzi powinni dostosowując się do zmiennej sytuacji szukać sobie nowych sposobów zdobywania chleba.

W tym samym numerze czasopisma ukazał się inny artykuł, wskazujący na niecelowość skarg żydowskich na łamach prasy zagranicznej. Zdaniem autora, rezultatem tych wystąpień jest zwrócenie uwagi na Żydów w krajach, gdzie dotąd „nie widziano ich“, co pośrednio może doprowadzić do podjęcia antyżydowskiej akcji.

### NIEMCY

Czasopismo niemieckich kół wojskowych *Deutsche Wehr* (wrzesień) krytykuje polską politykę zagraniczną w związku z akcją Polski na terenie państw północnych i bałtyckich. Czasopismo wyraża się ujemnie o rzekomym planie polskim utworzenia bloku od Skandynawii do Rumunii, stwierdzając, że plan ten nie udał się. W dłuższym artykule nieznanego autora stara się wykazać, że Polska w północno-wschodniej Europie jest izolowana. „Państwa skandynawskie i bałtyckie — czytamy — nie pójdą na propozycje polskie, stale bowiem będzie się wysuwać pytanie, czy wspólna akcja będzie dla nich korzystna i pożyteczna. Oczywiście odpowiedź na to pytanie w całej północnej Europie wypadnie dla Polski negatywnie“.

Dalej artykuł twierdzi, że państwa te odrzucają współpracę z Polską, aby nie być zawikłane w konflikty wschodnio- lub środkowo-europejskie. Państwa bałtyckie dlatego, że nie chcą stracić swojej niezależności, Rumunia zaś dlatego, że nie chce zerwać swego sojuszu z Francją, Małą Ententą oraz Ententą Bałkańską. Polska głównie usiłuje przeszkodzić, „aby Bałtyk stał się morzem, na którym głos decydujący miałyby tylko jedno państwo“.



Kwartalnik *J o m s b u r g* (II kwartał 1938) zamieszcza artykuł o granicy narodowościowej polsko-litewskiej. Na wstępie znajdujemy zarys historyczny stosunków między obu państwami, przy czym autor zaznacza, że na Litwie starły się ongiś dwie wielkie idee polityczne: jagiellońska i witoldowa. Dylemat ten rozstrzygnięto mieczem, jednakże pretensje Litwy do Wilna stanowią po dziś dzień źródło niepokojów we wschodniej Europie. Litwa nie chciała się pogodzić z faktem, że rola jej, jako wielkiego mocarstwa, skończyła się ostatecznie w wieku XV-ym i niechętnie przyznaje się do tego, że odrodzenie samowiedzy narodowej litewskiej datuje się właściwie dopiero od czasu powstań polskich. Inteligencja litewska nasiąkla ideologią polską. Przedstawiając przebieg sporu polsko-litewskiego, autor podkreśla, że Piłsudski, w przeciwieństwie do Dmowskiego, nie był zwolennikiem aneksji Litwy, ale federacji państwa litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego pod przewodnictwem Polski. Dalej znajdujemy omówienie granicy obu narodowości na podstawie źródłowych danych polskich i litewskich, przy czym autor stwierdza ogromne zachodzące między nimi różnice, przyznając jednocześnie wartość naukową map i obliczeń statystycznych polskich.

To samo pismo zamieszcza artykuł o osiedlach niemieckich w środkowej Polsce. Najciekawsze dane, przytoczone przez autora, są następujące:

Według ostatniego spisu ludności z r. 1931 na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, bez Chełmszczyzny było 325.000 Niemców, z czego 70% siedziało na roli, a 30% stanowiło ludność miejską.

90% tej ludności niemieckiej należało do kościoła ewangelickiego (augsburskiego wyznania), katolików było 5,7% reszta należała bądź do kościoła reformowanego, bądź też do różnych sekt protestanckich.

Całemu szeregowi osiedli „szwabskich“ w okolicach Warszawy, grozi zdaniem autora niebezpieczeństwo wynarodowienia. Przyczyną tego niebezpieczeństwa jest, jak zresztą w innych podobnych wypadkach, bliskość wielkiego, obcojęzycznego miasta.

*O s t l a n d* (październik) w dłuższym artykule poświęconym przyłączeniu do Polski terytorium ostrawsko-karwińskiego, wyraża zdziwienie, że prasa niemiecka w swych sprawozdaniach o „aneksji“ przez Polskę terytoriów na zachód od Olzy nie wzięła pod uwagę istnienia tam ludności niemieckiej, która stanowiła tam rzekomo warstwę dominującą pod względem kulturalnym i gospodarczym. Pismo podkreśla, że Bogumim miał jeszcze przed wojną przewagę ludności niemieckiej. Zdaniem pisma, przyłączenie tego miasta do Polski nie jest uzasadnione. W dalszym ciągu pismo twierdzi, że

w latach 1918 — 20 miejscowi Ślązacy, którzy szukali oparcia o Niemców, byli wynaradawiani przez napływowych Polaków(?) i Czechów. Wystarczy — dowodzi „Ostland“ — rzucić okiem na wyniki głosowania w latach 1930 i 1931 by zrozumieć, dlaczego Polska obawiała się plebiscytu na tych obszarach. Pismo wyraża obawę, by terytorium przyznane Polsce i włączone do województwa podlegającego zarządowi wojewody Grażyńskiego, nie uległo polonizacji.

W innym artykule „Ostland“ usiłuje wykazać, że rozwiązanie problemu słowackiego w myśl życzeń węgierskich oznaczałoby podporządkowanie idei narodowej idei państwowej. Polska widzi we wspólnej granicy z Węgrami wyrównanie zwiększonej potęgi Rzeszy. Argument Polski, że Ruś podkarpacka służy za pomost ku Moskwie przestał być aktualny wobec osłabienia Czechosłowacji i wprowadzenia ustroju federalnego. Jednocześnie Polska przeciwstawia się temu, by Ruś Podkarpacka stała się załącznikiem przyszłej niezależnej Ukrainy. Polska — zdaniem pisma — wykazuje znacznie większe zainteresowanie dla wspólnej granicy od samych Węgier. Roszczenia Węgier, które właściwie domagają się jedynie powrotu terytoriów zamieszkałych przez Węgrów, nie stoją na drodze ostatecznemu rozwiązaniu kwestii czesko-słowackiej. Ze wszystkich sąsiadów — dowodzi pismo — jedynie Niemcy wykazują zupełne zrozumienie i uznanie odrębności narodowej Słowaków i Ukraińców.

W „Geopolitik“ (nr. 3) znajdujemy interesujące studium pułkownika Franza Juliera p. t.: „Węgry kadłubowe“ (Rumpfungarn). Według niemieckiego sztabowca wojskowego dolina środkowego Dunaju stanowi idealnie zaokrąglone i zamknięte terytorium państwowe. Sama natura sprawiła, że jest ono predystynowane do odgrywania roli reduty, przedmurza, chroniącego Europę przed inwazją antykulturalnego Wschodu. Autor w zwięzłej, ale bardzo wnikliwej analizie retrospektywnej wskazuje na dziejową poprzez wieki drogę Węgier, które istotnie odgrywały taką rolę reduty (podobnie jak Polska), zwłaszcza, jako zapora wobec imperializmu tureckiego.

Traktat w Trianon uniemożliwił Madziarom spełnienie ich historycznej misji przedmurza Europy przed inwazją Wschodu. Ale ta misja jest w dalszym ciągu aktualna i Węgry są zdecydowane ją wykonać. Oczywiście imperium półksiężycy już Europie nie grozi. Ale grozi niebezpieczeństwo bolszewickie. Wojenne doświadczenia Węgier dowiodły, że tylko ten może Karpat skutecznie bronić, kto jest zarazem panem basenu dunajskiego. Gdy traci się Karpaty jako linię obronną, wówczas nie można utrzymać również i basenu Dunaju. Za czasów tureckich północne Węgry były strategicznym obszarem



Madziarów, na którego południowym krańcu fala turecka była stale wstrzymywana i ostatecznie została rozbita. Teraz zaś północne Węgry stanowią pomost dla bolszewików w ruchu ze wschodu na zachód, a Węgry, chociaż zdecydowane są do upadłego walczyć z nimi, przestają być uważane za wartościowy czynnik w tej walce, bo pomost ten nie jest w ich rękach.

Węgry są kadłubem, ciałem, tułowiem bez głowy — wskutek przynależności Rusi Podkarpackiej do Czech. Ten patologiczny, nie-naturalny stan rzeczy zmieniony być musi, a zmieniony być może tylko przez organiczne załatwienie kwestii przez powrót Rusi Podkarpackiej do Węgier, do których ziemia ta należała od lat tysiąca.

Autor kończy: „Do tego celu prowadzić mogą różne drogi. Ale jedna z tych dróg musi jak najrychlej być obrana, gdyż nie ulega wątpliwości, że dopóki północne Węgry, przez Pragę administrowane, stanowią będą wysunięty przyczółek dla rosyjskich przygotowań wojennych, dopóty istnieć będzie groźne niebezpieczeństwo nie tylko dla Węgier, ale także dla Niemiec i dla Polski. Odwrócenie tego niebezpieczeństwa jest najwyższym obowiązkiem tych, którzy trwają przy kulturze chrześcijańskiej i nie chcą patrzeć na upadek swych krajów w czerwonej przepaści“.

## WŁOCHY

Tygodnik półurzędowy *Relazioni Internazionali* (22.X) zabiera głos na temat rozwiązania sprawy czesko-słowackiej. Pismo zwalcza przede wszystkim twierdzenie, jakoby nad Dunajem Niemcy przeciwstawiały się Włochom. „Jest to pogląd mylny, gdyż opiera się na niedostatecznej ocenie osi Rzym — Berlin i jej działalności. Nie można zmieniać kierunku rzek, przekształcać łańcuchów górskich ani przenosić miast z miejsca na miejsce. Rzeki i doliny Słowacji i Rusi spływają do niziny węgierskiej i tylko ignorancja ludzi z Wersalu mogła dokonać tej aberacji geograficznej, jaką są obecne granice Węgier i Czechosłowacji“.

Stwierdziwszy dalej, że Praga, stojąc w obliczu dobrze znanych żądań węgierskich, próbowała rozwiązać zagadnienie, udzielając Słowakom i Rusinom pewnej autonomii tygodnik pisze: „Dwa nowe rządy, słowacki i ruski, nie rządzą. Mogłyby one jedynie przyczynić się do pokojowego przekazania terytoriów. Praga zresztą pierwsza powinna wiedzieć, że nie warto zabiegać o utrzymanie Słowacji i Rusi, ponieważ byłyby to zawsze siły odśrodkowe, które ponadto ciążyłyby jako kraje martwe na zachwianym systemie ekonomiczno-finansowym państwa... Jedyny program Pragi w chwili



obecnej polegaćby powinien na nieinteresowaniu się Słowacją i Rusią Podkarpacką. Ludy te nawet ze swymi efemerycznymi rządami, które powołano do życia dzięki chytryści ludzi Benesza, są zdetroinizowane, ale nie rządzone i kierowane. Trzeba im pozostawić możliwość swobodnego i uczciwego wyboru losu. Jest to jedyny sposób przywrócenia tym ludom pokoju...“

Pismo przechodzi dalej do scharakteryzowania stanowiska Polski. „Stanowisko Polski jako państwa bezpośrednio zainteresowanego tym zagadnieniem było zawsze jasne i niedwuznaczne od samego początku — piszą „Relazioni internazionali“. Przyjaźń łącząca Polskę z Węgrami została wzmocniona dzięki temu nowemu dowodowi zrozumienia ze strony polskiej. Jeśli zaś chodzi o drugie państwo bezpośrednio zainteresowane, t. j. Rumunię, to zajmowała ona stanowisko wątpliwe, które wyjaśniło się po rozmowach Min. Becka z królem Karolem w Galaczu. Trudno sobie wyobrazić, aby Rumunia sprzymierzona z Polską, nie podzielała polskiego punktu widzenia. Chyba, że Rumunia chciałaby stawiać na kartę rosyjską. Byłoby to nie tylko mało prawdopodobne, ale przede wszystkim stanowiłoby fatalny błąd“.

Pismo kończy stwierdzeniem, że „Włochy zawsze były i są obecne nad Dunajem“. Praga będzie musiała odtąd skierować swą politykę na tory wskazane przez sytuację geograficzną, będzie musiała być zwarta i odzyskać równowagę swych sił wewnętrznych. Tylko pod tym warunkiem będzie mogła być brana pod uwagę w Europie.

## LITWA

Prorządowy dwutygodnik *Vairas* (listopad) omawia zadania polityki litewskiej, wynikające z zasady neutralności, przyjętej na konferencji posłów litewskich, akredytowanych przy rządach obcych, z rządem kowieńskim. Pismo zaleca szybkie uregulowanie zagadnień polsko-litewskich i litewsko-niemieckich drogą bezpośredniego kontaktu i zaleca w stosunku do Polski następujące zmiany:

„Zwracając się w stronę Polski, zauważamy pewnego rodzaju przeszkody, o charakterze psychologicznym. Przede wszystkim sytuacja Litwinów wileńskich ujemnie oddziałuje na psychikę Litwina w stosunku do Polski. Z drugiej natomiast strony, obecna forma i treść Związku Wyzwolenia Wilna oraz zdarzające się wciąż jeszcze w naszej prasie nieprzyjazne traktowanie Polski drażni społeczeństwo polskie. Jak widzimy, wybrana przez rząd polityka neutralności, nakłada na nasze państwo obowiązek utrzymania do-

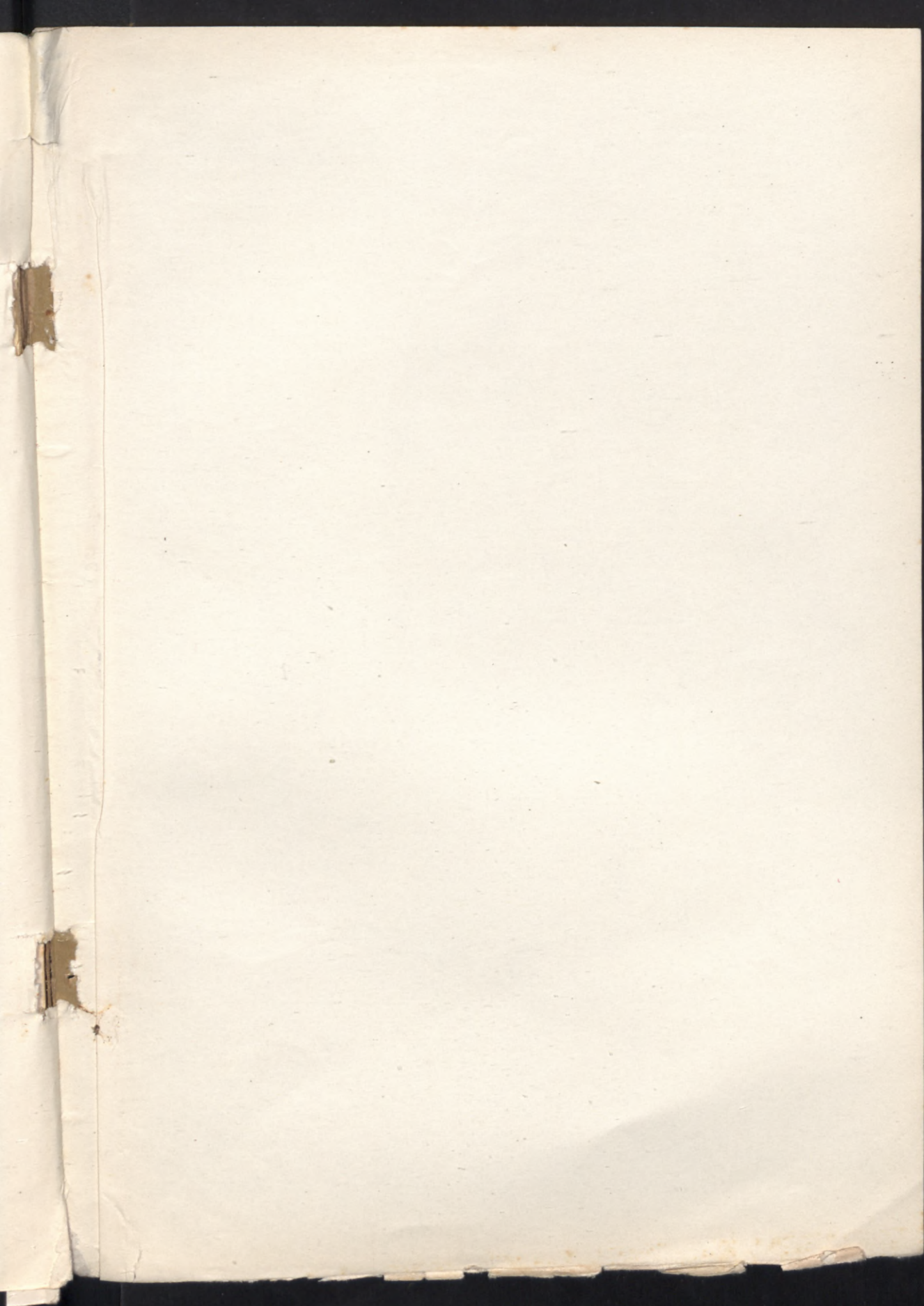
brych stosunków ze wszystkimi państwami, a głównie z bezpośrednimi sąsiadami. Z tego wynika, że rządowi wypadnie przedsięwziąć wysiłki najpierw w kierunku nadwyrężenia, a potem być może całkowitego zburzenia tego muru psychologicznego, który stoi pomiędzy dwoma sąsiadującymi państwami: Polską i Litwą.

Zrozumiałe jest, że nie wystarczą tu wysiłki jedynie Litwy. W pracy nad poprawą stosunków międzypaństwowych powinni być przynajmniej dwaj partnerzy i obaj równolegle muszą dokładać wysiłków w tym kierunku. Dopóki niema dowodu przeczącego, nie mamy prawa ani potrzeby podejrzewać Polskę a priori, że nie pragnie tej poprawy, i że ze swej strony nie przyczyni się do jej osiągnięcia“.

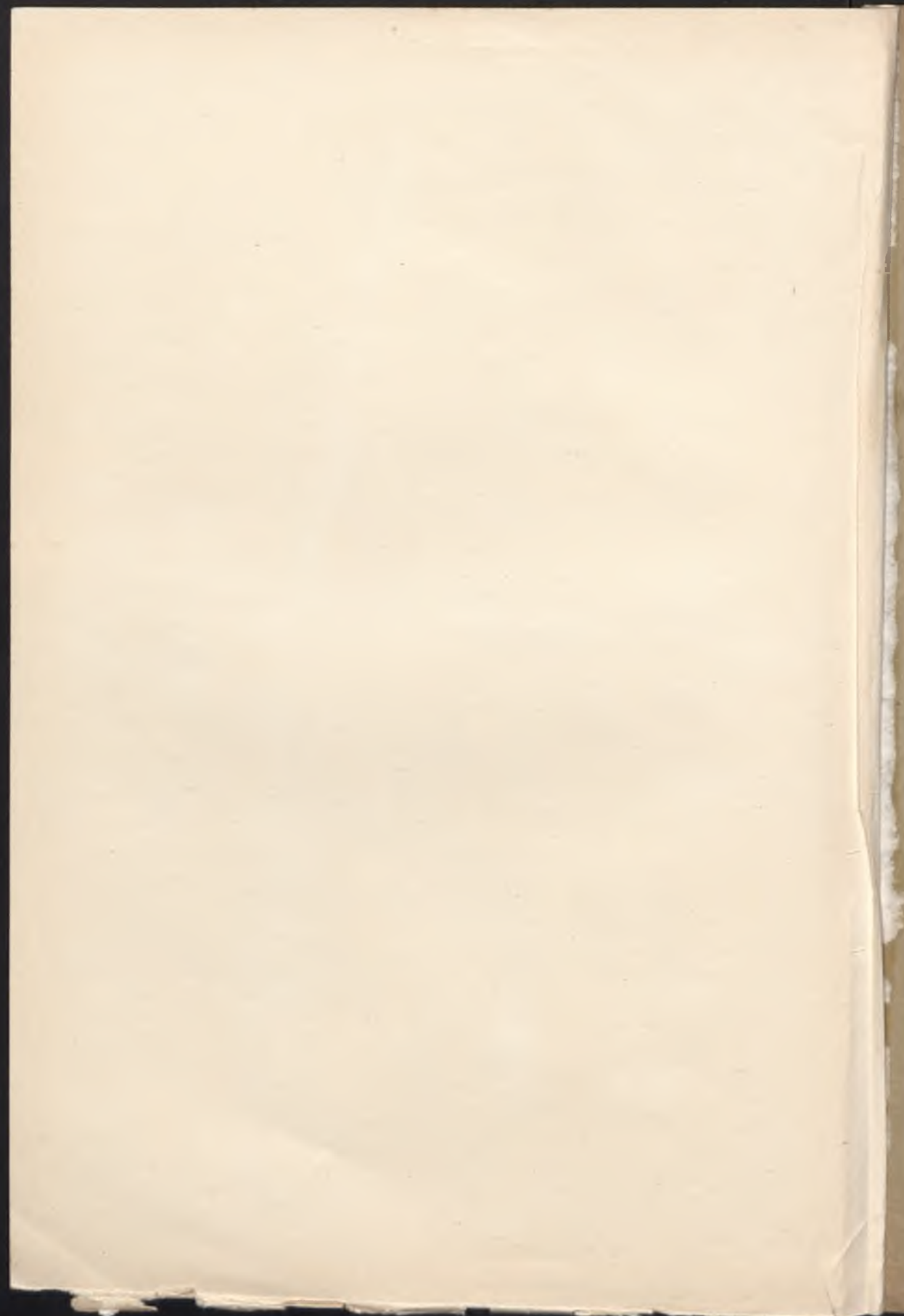
Dwutygodnik kół oficerskich *Kardas* (LXI) omawia wyniki konferencji posłów litewskich w Kownie. Pismo stwierdza, potrzebę pewnej zmiany orientacji w litewskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. O stosunkach polsko-litewskich pismo pisze, że istniejący między obu krajami spór terytorialny może być przy obustronnej dobrej woli rozwiązany w sposób zadawalający dla obu stron. Pismo nie widzi żadnych zasadniczych przeszkód do dobrego współżycia sąsiedzkiego z Polską.

---









*Redaktor Naczelny:*  
**IGNACY MATUSZEWSKI**

*Redaktor „Zbioru Dokumentów“*  
**JULJAN MAKOWSKI**

---

# POLITYKA NARODÓW

miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej  
Państwa i polityce światowej.

## PRENUMERATA

roczna:		półroczna:	
w Warszawie . . . . .	Zł. 40	w Warszawie . . . . .	Zł. 20.—
w kraju z przesyłką pocztową „	43	w kraju z przesyłką poczt. „	21.50
zagranicą . . . . .	46	zagranicą . . . . .	23.—

KONTO P. K. O. Nr. 4333

*Adres Redakcji:*  
WARSZAWA, MICKIEWICZA 32a/4

*Adres Administracji:*  
WARSZAWA, SZPITALNA 10, TEL. 537-18

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.50.

---

*Wydawca:*  
**DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA**  
Sp. z o. o.  
Warszawa, Szpitalna 10

*Redaktor odpowiedzialny*  
**TADEUSZ NIESIOŁOWSKI**

ODBITO W DRUKARNI  
WSPÓLCZESNEJ  
SP. Z O. O.  
WARSZAWA  
SZPITALNA 10